

# PORADNIK

# JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA – ŁÓDŹ 1985



(423)

**Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:  
prof. dr Mieczysław Szymczak**

**Komitet Redakcyjny**

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, prof. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska

**TREŚĆ NUMERU**

<i>Eugeniusz Grodziński: Prawda, fałsz, kłamstwo (Szkic semantyczny)</i> . . . . .	213
<i>Zdzisława Staszewska: Formacje deminutywno-ekspresywne w gwarze okolic Radomska</i> . . . . .	226
<i>Irena Burczak: Język mówiony najstarszej grupy mieszkańców województwa koszalińskiego.</i> . . . .	248

**JĘZYK POLSKI W SZKOLE**

<i>Helena Synowiec: Neologizmy słowotwórcze w języku uczniów (na przykładzie słownictwa z zakresu nazw cech osobowości)</i> . . . . .	253
---	-----

**JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ**

<i>Aleksandra Czechowska-Blachiewicz: Grundkurs Polnisch, von einem Kollektiv unter Leitung von Gisela Faulstich und Dietrich Müller, Leipzig 1981</i> . . . . .	262
<i>Włodzimierz Gruszczyński: Nowy Słownik polsko-rumuński</i> . . . . .	265

**RECENZJE**

<i>Ewa Proćko: Mieczysław Basaj, Danuta Rytel, Słownik frazeologiczny czesko-polski, Uniwersytet Śląski, Katowice 1981. 335 s.</i> . . . . .	268
--	-----

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

<i>M.S.: O języku pszczół</i> . . . . .	270
---	-----

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.).

---

Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

---

Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Łodzi 1985

Wydanie I. Nakład 2640 + 130 egz. Ark. wyd. 5,50. Ark. druk. 3,75.  
Papier offsetowy kl. III 80 g. 70 × 100. Oddano do składania w kwietniu 1985 r.  
Podpisano do druku w październiku 1985 r. Druk ukończono w październiku 1985 r.  
Zam. 314/85. N-49. Cena zł 25, -

---

Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych Łódź, ul. Żwirki 2

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Eugeniusz Grodziński

## PRAWDA, FAŁSZ, KŁAMSTWO (SZKIC SEMANTYCZNY)

### I. PRAWDA A FAŁSZ

#### A. Definicje

Jak zdefiniować prawdę? Spróbujmy, stojąc na gruncie tzw. klasycznej koncepcji prawdy i parafrazując Arystotelesowskie *adaequatio rei et intellectus* zaproponować następującą definicję: *Prawda jest to zgodność zdania z faktem rzeczywistości*. Jednak definicja ta nie powinna nas zadowolić. Pojęcie zgodności (semantycznej) nie jest wcale prostsze od pojęcia prawdy i samo wymaga zdefiniowania. Wobec tego sformułujemy definicję o innym brzmieniu: *Prawda jest to relacja między zdaniem, które mówi to a to, a faktem, że jest tak, jak to zdanie mówi*<sup>1</sup>.

Korzystając ze zmiennych nazwowych A i B, możemy definicję tę wysławić w sposób następujący: *Prawda jest to relacja między zdaniem „A jest B” a faktem, że A jest B*.

Teraz z kolei zdefiniujemy semantyczną zgodność: *Zgodność między zdaniem a faktem jest to relacja między zdaniem, które mówi to a to, a faktem, że jest tak, jak to zdanie mówi, albo Zgodność między zdaniem a faktem jest to relacja między zdaniem „A jest B” a faktem, że A jest B*.

Zbudowaliśmy dla prawdy i semantycznej zgodności identyczne definicje. Wobec tego mamy obecnie prawo powrócić jako do jednej z definicji prawdy – do definicji, którą zaproponowaliśmy na początku: *Prawda jest to zgodność zdania z faktem rzeczywistości*.

<sup>1</sup> Zwrot *zdanie mówi to a to* jest skrótem myślowo-językowym. W istocie mówi nie zdanie, lecz człowiek, który je wygłasza lub je odczytuje. Mianem *fakt* natomiast określamy to, co istnieje (fakt pozytywny), lub to, co nie istnieje (fakt negatywny), jeżeli jedno i drugie wyodrębnione jest w ludzkim myśleniu i mowie.

0296





Przechodzimy do próby zdefiniowania zdania prawdziwego. Wyraz *prawdziwy* jest derywatem od wyrazu *prawda*. Definiowanie derywatów odbywa się przeważnie przy użyciu w definicjach wyrazów podstawowych. Na przykład (w rzeczowej stylizacji definicji): *Suknia jedwabna jest to suknia zrobiona z jedwabiu, Zawistne spojrzenie jest to spojrzenie pełne zawiści, Sporty zimowe są to sporty uprawiane w zimie* itd. Nasuwa się zatem taka oto definicja zdania prawdziwego: *Zdanie prawdziwe jest to zdanie, które jest prawdą*. A jednak jest to definicja wadliwa. Zdanie nie może być prawdą (w znaczeniu podstawowym wyrazu *prawda*), albowiem *prawda* jest relacją (między zdaniem a faktem), żadne zaś zdanie nie jest relacją. A może zdefiniować zdanie prawdziwe jako zdanie, które mówi prawdę? Ale tak będzie jeszcze gorzej. Skoro – jak ustaliliśmy – *prawda* jest relacją, to jakże może jakiegokolwiek zdanie „mówić relację”? Wyrażenie *mówić prawdę* jest także skrótem myślowo-językowym, niezwykle zresztą w języku rozpowszechnionym (i sami będziemy go używali), lecz jako skrót myślowy nie nadaje się do umieszczenia w definiensie definicji naukowej.

Wypływa stąd wniosek o niemożności zdefiniowania derywatu *prawdziwy* (w wyrażeniu *zdanie prawdziwe*) przy użyciu w definiensie wyrazu *prawda*. Wobec tego zdefiniujemy zdanie prawdziwe w podobny sposób, jak zdefiniowaliśmy *prawdę*. Powiemy, iż *zdanie prawdziwe jest to zdanie, które mówi to a to, i jest tak, jak to zdanie mówi*, albo iż *zdanie prawdziwe jest to zdanie „A jest B”, jeżeli (i tylko jeżeli) A jest B*.

Między definiowaniem wyrazu *prawda* a definiowaniem wyrażenia *zdanie prawdziwe* zachodzi odwrotna zależność, nie taka, jakiej mogliśmy się spodziewać. Mianowicie za pomocą derywatu *prawdziwy* (który już zdefiniowaliśmy w wyrażeniu *zdanie prawdziwe*) można zdefiniować wyraz podstawowy *prawda*: *Prawda jest to relacja między zdaniem prawdziwym a faktem, o którym to zdanie mówi*. Semantyka klóci się tu wyraźnie z etymologią.

Inaczej to wygląda w językach angielskim, francuskim, niemieckim. W tych językach wyrazem podstawowym jest *prawdziwy* (ang. *true*, franc. *vrai*, niem. *wahr*), wyraz zaś *prawda* (ang. *truth*, franc. *vérité*, niem. *Wahrheit*) – derywatem od *prawdziwy*. Wobec tego w językach angielskim, francuskim, niemieckim fakt, iż wyraz *prawda* zostaje zdefiniowany za pomocą wyrazu *prawdziwy* – jest całkowicie naturalny.

Przejdźmy obecnie do formułowania definicji wyrazu *prawdziwość*. Wyraz ten jest – w aspekcie etymologicznym – derywatem drugiej generacji: *prawda* – *prawdziwy* – *prawdziwość*. Zdefiniujemy *prawdziwość* jako cechę szczególną zdania prawdziwego, jako jego *differentia specifica*. *Prawda* i *prawdziwość* są to zatem dwa różne pojęcia nie tylko w aspekcie brzmieniowym i etymologicznym, lecz także merytorycznym. *Prawda* jest relacją między zdaniem prawdziwym a faktem, o którym ono mówi, *prawdziwość* natomiast jest cechą szczególną zdania prawdziwego. Jednakowoż jako punkt wyjścia dla obu tych pojęć: *prawdy* i *prawdziwości* możemy traktować pojęcie *zdania prawdziwego*.

Definiowanie wyrazów *falsz* (*nieprawda*), *falszywy* (*nieprawdziwy*), *falszywość* przebiega w niemal całkowitej analogii do definiowania wyrazów *prawda*, *prawdziwy*, *prawdziwość*, aczkolwiek ukierunkowanie jest oczywiście odwrotne. Tak więc: 1) *falsz* (*nieprawda*) jest to relacja między zdaniem, które mówi to a to, a faktem, że nie jest tak, jak to zdanie mówi, albo 2) *falsz* (*nieprawda*) jest to relacja między zdaniem „A jest B”



a faktem, że *A* nie jest *B*, albo 3) *falsz (nieprawda)* jest to relacja między zdaniem *falszywym (nieprawdziwym)* a rzeczywistością.

Z kolei: 1) *zdanie falszywe (nieprawdziwe)* jest to zdanie, które mówi to a to, jeśli nie jest tak, jak to zdanie mówi, albo 2) *zdanie falszywe (nieprawdziwe)* jest to zdanie „*A* jest *B*”, jeżeli *A* nie jest *B*<sup>2</sup>.

Wreszcie *falszywość* jest to cecha szczególna zdania *falszywego*.

## B. Prawda i fałsz a semantyka i pragmatyka

W XX w. powstała, jak wiadomo, tzw. ogólna nauka o znakach, określona terminem *semiotyka*. Semiotykę podzielono na trzy działy, z których pierwszy, syntaktyka, traktuje o relacjach między znakami, drugi, semantyka – o relacjach między znakami a ich denotatami, wreszcie trzeci, pragmatyka – o relacjach między znakami a ludźmi, którzy się nimi posługują. W odniesieniu szczególnie do znaków słownych mianem *semantyka* określono badanie relacji między wyrazami a ich desygnatami oraz między zdaniami a faktami, o których się w tych zdaniach mówi. W związku z tym terminy *znaczenie*, *oznaczanie*, *denotacja*, *prawda*, *falsz* ogłoszono terminami swoistymi semantyki, natomiast terminy *przekonanie*, *uznanie*, *rozumienie*, *zakładanie* itp. – terminami swoistymi pragmatyki.

Schemat ten zyskał szerokie uznanie i stał się dla wielu autorów swoistym dogmatem. Za jego ojca duchowego uchodzi amerykański filozof języka, Charles Morris. Nie jest to, jak sądzimy, najszcześniejsze wskazanie paranteli, albowiem choć Ch. Morris w istocie pierwszy podzielił semiotykę na syntaktykę, semantykę i pragmatykę, to jednak jego rozumienie semantyki i pragmatyki różni się znacznie od tego, które – głównie za sprawą Rudolfa Carnapa – utarło się w panującej doktrynie.

W przekonaniu Ch. Morrisa termin *znaczenie*, centralny dla tej doktryny termin semantyki, do semantyki jako takiej w ogóle nie należy, a dla semiotyki jako całości jest właściwie zbędny; termin *interpretant* zbliżony treściowo do terminu *znaczenie*, był przez niego rozpatrywany jako pragmatyczny, a nie semantyczny, wreszcie w terminie *prawda* upatrywał Ch. Morris doniosłe elementy pragmatyczne<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Fakt, że *A* nie jest *B*, może mieć dwojakie oblicze: 1) *A* istnieje, ale nie jest *B*, 2) *A* nie istnieje (jeżeli nie istnieje, to nie jest *B*).

Przykłady: Ad 1) Zdanie *Wieloryby są rybami* jest *falszywe*, jeżeli wieloryby nie są rybami (wieloryby istnieją, ale nie są rybami, przeto zdanie *Wieloryby są rybami* jest istotnie *falszywe*). Ad 2) Zdanie *Zeus zsyła pioruny* jest *falszywe*, jeżeli Zeus nie istnieje (Zeus nie istnieje, nie mógłby więc zsyłać piorunów, nawet gdyby ktoś istniejący posiadał taką możliwość; zatem zdanie *Zeus zsyła pioruny* jest w rzeczywistości *falszywe*). Prawdziwe jest natomiast zdanie *Starożytni Grecy wierzyli, że wyobrażane przez nich najwyższe bóstwo, które nazywali „Zeusem”, ma moc zsyłania piorunów*. Zdanie to jest *prawdziwe*, ponieważ starożytni Grecy istotnie tak wierzyli.

<sup>3</sup> Oddajmy głos Ch. Morrisowi: „Wprowadziliśmy termin *znaczenie* tylko prowizorycznie – pisał – obecnie zaś zaniechamy jego dalszego użycia, gdyż niczego nie dodaje do zespołu terminów semiotycznych” („Writings on the General Theory of Signs”, Mouton 1971, s. 59); „takie terminy, jak [...] *interpretant* [...] są terminami pragmatycznymi, natomiast wiele terminów ściśle semiotycznym, jak znak, język, prawda i wiedza zawiera istotne komponenty pragmatyczne” (tamże, s. 46).



Zupełnie inne było stanowisko R. Carnapa. „Semantyka – twierdził ten autor – zawiera teorię tego, co jest zazwyczaj nazywane znaczeniem wyrażen [...]; zobaczymy także, że teorie o pozornie całkiem odmiennej treści również należą do semantyki, np. teoria prawdy”<sup>4</sup>.

Nie podzielamy poglądu Ch. Morrisa o zbędności terminu *znaczenie* dla semiotyki, natomiast w obliczu niezgody między nim a obecnie panującą doktryną w kwestii, czy takie terminy jak *prawda* (a więc i *falsz*) i *znaczenie* są terminami wyłącznie semantycznymi – poprzemy stanowczo jego stanowisko. Rozważymy dwie różne koncepcje zdania. W pierwszej (zdanie oznaczone symbolem  $Z_1$ ) ujmemy zdanie jako byt wyłącznie fizyczny: zdanie mówione w mowie głośnej – jako zespół fal akustycznych o określonych parametrach, zdanie pisane – jako zespół śladów tuszu lub farby drukarskiej na papierze, wreszcie zdanie mówione w mowie wewnętrznej – jako zespół ruchów narządów głosowych człowieka, niedostrzegalnych nawet dla samej osoby mówiącej (utajona artykulacja).

Druga koncepcja zdania ( $Z_2$ ) będzie obejmowała to samo zjawisko fizyczne, ale nie w izolacji, lecz jako wyraz myśli, sądu, czyli zjawiska psychicznego. W tym miejscu sprafrazujemy słynne porównanie Saussure'owskie:  $Z_2$  – to jakby dwie strony tego samego arkusza papieru, strona wewnętrzna – to byt psychiczny, strona zewnętrzna – fizyczny.

Zacznijmy od koncepcji  $Z_1$ . Relację między  $Z_1$  a faktem (F) należałoby istotnie ująć jako czysto semantyczną. Żadne zjawiska z zakresu psychiki osoby mówiącej (tzn. należące do dziedziny pragmatyki) nie wchodzi tu w rachubę. Powstaje jednak pytanie, czy między  $Z_1$  a F zachodzi w ogóle jakakolwiek relacja. Twierdzimy, że taka relacja nie istnieje. Weźmy dla przykładu zdanie w języku polskim *Po zimie zawsze następuje wiosna* (ujęte jako ślady tuszu lub farby drukarskiej na papierze) oraz fakt, że tak w istocie zawsze bywa w przyrodzie. Co łączy zdanie jako zjawisko fizyczne ze zjawiskiem następowania wiosny po zimie? Nic, prócz tego chyba, że w obu wypadkach mamy do czynienia ze zjawiskami fizycznymi, ale tego jest stanowczo za mało, ażeby uznać, że zjawiska te powiązane są ze sobą relacją prawdy bądź fałszu.

Z powyższego wynika, że zdanie  $Z_1$  nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, innymi słowy – że kategorie prawdy i fałszu nie dotyczą zdania ujętego jako zespół śladów farby drukarskiej (albo jako zespół fal dźwiękowych lub utajonych ruchów artykulacyjnych).

Tylko zdanie  $Z_2$ , czyli zdanie ujęte jako słowny wyraz sądu, połączone jest relacją z faktem F. Relacja ta polega na tym, że człowiek myśląc o fakcie F wyraża swoją myśl (sąd) – zgodnie z regułami języka J, którym się posługuje – w zdaniu Z. Gdyby człowiek ten wypowiadając (lub słysząc) zdanie Z o fakcie F nie myślał, między zdaniem Z a faktem F nie byłoby żadnej relacji, i zdanie to nie byłoby odpowiednikiem językowym faktu F.

Między zdaniem Z (ujętym jako  $Z_2$ ) a faktem F, o którym się w tym zdaniu mówi, zachodzi relacja prawdy lub fałszu. Zdanie  $Z_2$  jest prawdziwe, jeżeli wyrażony nim sąd

<sup>4</sup>R. Carnap, „Introduction to Semantics”, Harvard University Press 1959, s. 10.



S stwierdza, że A jest B, i A jest B. Zdanie  $Z_2$  jest fałszywe, jeżeli wyrażony nim sąd S stwierdza, że A jest B, lecz A nie jest B.

Z powyższych rozważań wydaje się niezbicie wynikać, że pojęcia prawdy i fałszu nie dadzą się zamknąć w granicach semantyki takich, jakie przydzielał jej Carnap, i że pojęcia te z koniecznością zawierają w sobie również elementy pragmatyczne. Wynika z tego także wniosek jeszcze ogólniejszy: ten mianowicie, że złudna jest koncepcja całkowitego rozdziału semantyki i pragmatyki. Obie te gałęzie semiotyki są – przynajmniej w swym styku – nierozdzielne, styk zaś ten może okazać się wcale szeroki.

Zwolennicy panującej doktryny mogą usiłować jej bronić, wskazując na to, że wcale nie negują obecności elementów pragmatycznych w treści terminów semantycznych, ale świadomie od tych elementów abstrahują, ażeby zachować wyraźność rozgraniczenia semantyki i pragmatyki. Należy wszak sądzić, że to wyraźne rozgraniczenie ma być osiągnięte o wiele za wysokim kosztem, kosztem sztucznego usunięcia z pola widzenia doniosłych elementów semiotycznych, co nie może nie prowadzić do zubożenia rozważań naukowych. Jeśli chodzi w szczególności o pojęcia znaczenia, to skutki eliminowania komponentu pragmatycznego z jego treści wydają się wręcz katastroficzne. Jeśli znaczenie wyrażenia językowego ma się zamykać w obrębie relacji między tym wyrażeniem a przedmiotem lub faktem pozajęzykowej rzeczywistości, któremu to wyrażenie jest w danym języku przyporządkowane, to wszystkie nazwy puste i wszystkie zdania fałszywe powinny być uznane za bezsensowne zespoły dźwięków.

Nietrudno to udowodnić. Jeżeli dane wyrażenie językowe (nazwa, zdanie), rozumiane jako zjawisko fizyczne, nie ma odpowiednika w pozajęzykowej rzeczywistości, to pomiędzy tymże wyrażeniem a jego nie istniejącym odpowiednikiem nie ma żadnej relacji, albowiem nie może być relacji między tym, co istnieje, a tym, co nie istnieje. Skorośmy przyjęli, że poza tą relacją nie ma znaczenia, więc jeżeli nie ma tej relacji, to nie ma i znaczenia. Wynika stąd, że wszystkie wyrażenia językowe nie mające pozajęzykowych odpowiedników są bezsensami, co właśnie mieliśmy wykazać.

Do bezsensów musielibyśmy zaliczyć takie nazwy, jak *rusalka*, *syrena*, *cyklop*, *jednorożec*, *Jowisz*, *Perkun*, takie zdania, jak *Ziemia ma kształt sześcianu* albo *Druga wojna światowa trwała 10 lat*, a nawet zdanie *16 VI 1984 r. była środa* (jeżeli naprawdę był to wtorek). Konsekwencje tych założeń szłyby jeszcze dalej. Skoro każde zdanie fałszywe byłoby bezsenssem, czyli nie byłoby żadnym zdaniem, samo pojęcie zdania fałszywego (zatem także pojęcie fałszu) nie mogłoby się wykształcić. Istniałaby tylko prawda, a poza nią otchłań bezsensu. Ale i prawda, w braku partnera w postaci fałszu, miałaby zgoła inny wymiar.

Temu wszystkiemu może zapobiec jedynie niezamykanie oczu na bezsporną rzeczywistość: na to mianowicie, że nazwy puste i zdania fałszywe (podobnie jak wszystkie nazwy i zdania) znaczą dlatego, że w y r a ż a j ą m y ś l i, czyli pojęcia i sądy. Myśleć możemy zarówno o istniejących, jak i o nie istniejących przedmiotach i faktach, i stale to czynimy.

Zgadając się w zupełności z Ch. Morrisem w kwestii roli elementów pragmatycznych w treści terminów oddawanych przez wielu innych autorów w niepodzielne



władanie semantyki, różni się z nim w interpretacji tych elementów. Ch. Morris ujmował je w ramach psychologii behawiorystycznej, my natomiast nie wyrzekamy się psychologii świadomościowej.

## II. FAŁSZ A KŁAMSTWO

### A. Aspekt definicyjny

Definicja kłamstwa bardzo się różni od definicji fałszu (nieprawdy), którą przytoczyliśmy w cz. I. Różnica polega przede wszystkim na tym, że fałsz jest relacją między zdaniem (ściśle: wyrażonym tym zdaniem sądem) a faktem. Kłamstwo natomiast nie jest relacją między zdaniem a faktem, kłamstwo jest zdaniem, czyli inaczej mówiąc, niektóre zdania są kłamstwami.

Poza tym pojęcie kłamstwa posiada o wiele bogatszą treść aniżeli pojęcie fałszu. Podczas gdy to drugie ma tylko jedną cechę swoistą (niezgodność tego, co powiedziano, ze stanem faktycznym), pojęcie kłamstwa ma takich cech aż trzy, mianowicie: 1) kłamstwo (zdanie kłamliwe) musi być zdaniem fałszywym; 2) autor kłamstwa musi zdawać sobie sprawę z tego, że wypowiedziane przez niego zdanie jest fałszywe; 3) autor kłamstwa musi mieć zamiar wprowadzenia w błąd osoby, do której mówi.

Definicja klasyczna kłamstwa brzmi więc w sposób następujący: *Kłamstwo jest zdaniem fałszywym, którego autor wie o tym i pragnie wprowadzić w błąd swego rozmówcę.*

W słownikach wydawanych w różnych krajach i różnych językach spotyka się nieraz definicję kłamstwa jako świadomego mówienia nieprawdy. Jest to definicja podwójnie wadliwa. Po pierwsze, kłamstwo nie jest mówieniem (mówieniem jest natomiast kłamanie), lecz jest – jak już wspominaliśmy – zdaniem (lub dłuższą wypowiedzią). Po drugie – i co ważniejsze – wadliwość tej definicji polega na tym, że jest ona za szeroka. Świadomie nieprawdziwe są także wypowiedzi ironiczne i żartobliwe (jak również specjalnie dobrane przykłady nieprawdy jako ilustracje niektórych wywodów naukowych), a przecież wszystkie te wypowiedzi kłamstwami nie są. Wadliwość tego typu definicji polega więc na tym, że nie wymieniają one *expressis verbis* trzeciego niezbędnego elementu kłamstwa, mianowicie zamiaru wprowadzenia w błąd rozmówcy.

Z obecności w treści pojęcia kłamstwa (a także czasownika *klamać*) owego trzeciego elementu wynika wniosek, być może na pierwszy rzut oka zaskakujący: otóż czasownika *klamać* nie wolno, pod groźbą głoszenia nonsensu, używać w pierwszej osobie czasu teraźniejszego. Pragnąc ten wniosek uzasadnić, powołamy się przede wszystkim na dwie formuły semantyczne o charakterze ogólnym, które – jak się wydaje – w gronie teoretyków semantyki lingwistycznej nie budzą sprzeciwu. Brzmia one: 1) dowolny wyraz użyty w zdaniu z pogwałceniem swych znaczeń słownikowych (znaczenia podstawowego oraz znaczeń pochodnych i przenośnych) zostaje użyty jako



nonsens, oraz 2) użycie choćby jednego wyrazu w charakterze nonsensu pozbawia sensu całe zdanie<sup>5</sup>.

Gdy mówię *klamię* (np. w zdaniu *Klamię teraz tobie, że boli mnie głowa*), to w wyraz ten wkładam dwie sprzeczne i wykluczające się nawzajem treści: mój aktualny zamiar wprowadzenia w błąd mego rozmówcy (bez czego nie ma czynności kłamania) i moje jednoczesne przyznanie się do tego zamiaru, które go unicestwia. Nie ulega wątpliwości, że wyraz *klamię* użyty został w tym zdaniu (i w każdym innym, w którym wystąpi) jako nonsens, a wraz z nim nonsensem jest zdanie, w którym występuje<sup>6</sup>.

### B. Aspekt pragmatyczny

Mówiliśmy o tym, że pojęcie fałszu (podobnie jak pojęcie prawdy) nie da się bez reszty wtłoczyć w ramy Carnapowskiej semantyki, albowiem fałszem jest określona relacja między sądem, który przybiera językową postać zdania, a rzeczywistością, sąd zaś należy do dziedziny pragmatyki, nie semantyki. Jednakże pojęcie kłamstwa zawiera w swej treści o wiele więcej elementów pragmatycznych aniżeli pojęcie fałszu. Dodatkowymi elementami pragmatycznymi są – jak nietrudno się domyślić – wiedza autora kłamstwa, że to, co mówi, jest nieprawdą, oraz jego chęć wprowadzenia w błąd interlokutora.

### C. Aspekt produktywności językowej

W tym zakresie istnieje pewna analogia: *fałsz - fałszywy (nieprawda - nieprawdziwy) – kłamstwo - kłamliwy*. Ale na tym ta analogia się kończy. Natomiast jest *klamstwo - klamać (mówić kłamstwa, wypowiadać zdania kłamliwe)*, lecz nie ma *fałsz - fałszyć (mówić fałsze, wypowiadać zdania fałszywe)* ani *nieprawda - nieprawdzić (mówić nieprawdę, wypowiadać zdania nieprawdziwe)*. Nie istniejące formy *fałszyć, nieprawdzić* brzmią bardzo dziwnie, a przecież gdyby istniały w języku, ich znaczenie i rola byłyby aż nadto wyraźne. Podobnie jest w innych językach, np. angielskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim. W każdym z nich jest czasownik będący przekładem polskiego *klamać*, ale w żadnym nie ma pojedynczego czasownika, który byłby równoznacznikiem zwrotów *mówić fałsze, mówić nieprawdę*. Od wyrazu *nieprawda* w ogóle nie da się utworzyć derywatu czasownikowego, od wyrazu *fałsz* taki derywat istnieje, mianowicie *falszować*, ale *falszować* to zupełnie co innego aniżeli *mówić fałsze (nieprawdę)*.

Dlaczego tak jest? Nasuwa się jedno tylko wytłumaczenie. Twórcy języków etnicznych, w szczególności wyrażań, nad którymi się obecnie zastanawiamy, nie

<sup>5</sup> Używamy terminów *bezsens* i *nonsens* jako równoznacznych synonimów.

<sup>6</sup> Nie jest nonsensem (źle świadczące o swym autorze), zdanie *Ilekroć późno wracam do domu, klamię żonie, że miałem ważne posiedzenie*. Chodzi tu o to, że wyraz *klamię* (tzn. czas teraźniejszy tego wyrazu) występuje w tym zdaniu tylko w strukturze powierzchniowej. W strukturze głębokiej występuje czas przeszły *klamałem*, ponieważ autor zdania mówi nie o tym, co się dzieje w chwili, gdy je wypowiada, ale o tym, co się działo w jego dotychczasowej praktyce życiowej.



dostrzegali różnicę między mówieniem nieprawdy a kłamaniem. Nie brali pod uwagę, że mówić nieprawdę można nie tylko świadomie, lecz również w błędnym przekonaniu, że mówi się prawdę, a także z wiedzą, że się mówi nieprawdę, ale bez zamiaru wprowadzenia kogokolwiek w błąd. Każde mówienie nieprawdy było – w przekonaniu tychże bezimiennych twórców języka – mówieniem kłamstw, kłamaniem. Przeważało, że właśnie wyraz *klamać* jest pojedynczym odpowiednikiem zwrotów *mówić fałsz*, *mówić nieprawdę*, a potrzeby tworzenia takich odpowiedników za pomocą derywowania czasowników od rzeczowników *fałsz*, *nieprawda* – nie odczuwali.

#### D. Aspekt etyczny

Jeżeli rozumieć fałsz po Carnapowsku, tzn. jako określoną relację między zdaniem a faktem, to o żadnych aspektach etycznych fałszu nie może być mowy. Ani zdanie, rozumiane jako ślad farby drukarskiej na papierze, ani fakt polegający np. na tym, że kamień leży na drodze, ocenom etycznym nie podlega. My jednak – jak o tym mówiliśmy – wprowadzamy do pojęcia fałszu (i prawdy) element pragmatyczny, ludzki, traktując zdanie jako wyrażony w języku sąd, a skoro w naszych rozważaniach w ten czy inny sposób zjawia się człowiek, to aspekt etyczny może ukazać się na horyzoncie.

Jednakże i w naszym rozumieniu fałszu jest on etycznie obojętny. Po pierwsze nikt jeszcze nie udowodnił, że wszelkie świadome mówienie nieprawdy jest etycznie naganne, po drugie bardzo często mówi się nieprawdę nieświadomie, w przekonaniu, że jest to prawda. Całkiem inaczej ma się sprawa z kłamstwem. Kłamstwo zawsze podlega ocenie etycznej. Chodzi tu znowuż o ten, niejednokrotnie już przez nas wspomniany, trzeci element treści pojęcia kłamstwa: zamiar wprowadzenia w błąd innej osoby. Już Dekalog zabraniał kłamania, ale nie zabraniał, i nie mógłby zabronić, nieświadomego wygłaszania zdań fałszywych, mylenia się.

Ocena etyczna kłamstwa jest ujemna, ale – jak wiadomo – nie w każdym konkretnym wypadku. Nie potępia się, przeciwnie aprobuje się, okłamywania człowieka śmiertelnie chorego, zatajania przed nim prawdziwego stanu jego zdrowia, a to w celu zaoszczędzenia mu zbędnych cierpień psychicznych (choć sam chory nieraz stanowczo domaga się powiedzenia mu całej prawdy, a stąd mogą dla jego otoczenia wynikać dodatkowe dylematy moralne). Jako czyn wysoce etyczny traktuje się okłamywanie oprawców w celu ratowania niewinnych ludzi, jeżeli autor tego okłamywania naraża przy tym takie własne dobra, jak wolność, zdrowie czy życie.

Fakt, iż fałsz jest etycznie obojętny, kłamstwo natomiast podlega wyraźnej ocenie etycznej, jest w nie budzący wątpliwości sposób powiązany z innym faktem: z faktem, iż pojęcie kłamstwa góruje nad pojęciem fałszu zawartością elementów pragmatycznych.

#### E. Fałsz i kłamstwo w relacji do błędu

Ogólne pojęcie błędu obejmuje dwie bardziej uszczegółowione jego postaci: 1) błąd w myśleniu (błąd myślowy) oraz 2) błąd w działaniu. Błąd myślowy jest fałszywym przekonaniem, czyli przekonaniem, że jest tak a tak, podczas gdy jest inaczej. Błąd w



działaniu jest działaniem pod takim czy innym względem niekorzystnym dla jego sprawcy, które ten ostatni podjął w wyniku błędu myślowego, mianowicie fałszywej wstępnej oceny skutków swego działania.

Jaka jest relacja między błędem (myślowym) a fałszem? Są to zjawiska o różnej istocie, należące do różnych dziedzin. Fałsz sam jest relacją (między zdaniem fałszywym a rzeczywistością), błąd jest zjawiskiem psychicznym człowieka. Relacja między nimi polega na tym, że błąd jest (mówiąc w metajęzyku) przekonaniem o prawdziwości fałszywego zdania. I choć błąd i fałsz są zjawiskami z różnych dziedzin, to jednak możemy porównać ich zakresy. Błąd zawsze łączy się z fałszem, gdyż bez fałszu nie ma fałszywego przekonania, ale fałsz może egzystować także i w braku błędu. Dzieje się tak zawsze wtedy, gdy się wypowiada zdania fałszywe z wiedzą o ich fałszywości.

Całkiem inna jest relacja między błędem a kłamstwem. Zjawiska te wykluczają się nawzajem: ten, kto kłamie, nigdy nie popełnia błędu myślowego co do wartości logicznej swej wypowiedzi, ten zaś, kto taki błąd popełnia, nie kłamie, choćby miał szczerzy zamiar kłamania. Jan chcąc wyrządzić figiel Piotrowi mówi mu, że wzywał go pilnie kierownik; sam natomiast jest przekonany, że kierownik wcale Piotra nie wzywał. Tymczasem okazuje się, że kierownik istotnie wzywał Piotra. W tych warunkach należy uznać, że Jan nie skłamał (brakuje drugiego niezbędnego elementu czynności kłamania – obiektywnej fałszywości wypowiedzi), aczkolwiek chciał skłamać i był przekonany, że kłamie. Błąd myślowy Jana pozbawił jego wypowiedź charakteru kłamstwa.

Pojęcie kłamstwa łączy się jednak, i to koniecznie, z pojęciem błędu, lecz w zupełnie inny sposób. Mianowicie ten, kto kłamie, zawsze pragnie wprowadzić w błąd swego rozmówcę. Bez tego nie ma kłamstwa. Będzie to jednak błąd rozmówcy, nie zaś samej osoby mówiącej, przy czym błąd, który może wcale nie zaistnieć, jeżeli rozmówca nie da się nabrać.

Osoba kłamiąca może zresztą i sama popełnić błąd, nie będzie on wszak nigdy dotyczył wartości logicznej tego, co mówi, lecz oceny skutków kłamstwa, które mogą okazać się zupełnie różne od tych, jakie osoba ta przewidywała.

### III. PRAWDA A KŁAMSTWO

Wymieniliśmy cechy szczególne pojęcia kłamstwa w relacji do pojęć fałszu i błędu, i takie same pozostają te cechy, gdy pojęcie kłamstwa porównujemy z pojęciem prawdy. Prawda natomiast w relacji do kłamstwa przedstawia się jako zjawisko o bogatszej treści aniżeli prawda w relacji do fałszu. Różnica jest tak znamienna, że nazwiemy prawdę w relacji do fałszu prawdą<sub>1</sub>, w relacji do kłamstwa zaś – prawdą<sub>2</sub>. Istota prawdy<sub>1</sub> ogranicza się, jak wiemy, do tego, że jest ona relacją między zdaniem *A jest B* i faktem, że *A jest B*, albo – mówiąc w metajęzyku wyższego stopnia – do tego, że jest ona relacją między zdaniem prawdziwym a rzeczywistością. Można oczywiście oceniać prawdę<sub>1</sub>, twierdząc np., że jest ona pod takim czy innym względem wyższa od fałszu, ale owe elementy oceny do treści pojęcia prawdy<sub>1</sub> nie należą, znajdują się jakby na zewnątrz niego.



Natomiast prawdę<sub>2</sub> określimy jako przeciwieństwo kłamstwa; wszystkim elementom składającym się na istotę kłamstwa będą odpowiadały elementy prawdy<sub>2</sub>, tyle że ze znakiem przeciwnym. Zatem zdefiniujemy prawdę<sub>2</sub> jako zdanie prawdziwe (a nie jako relację, jak prawdę<sub>1</sub>), którego autor jest o prawdziwości tego zdania przekonany, przy czym wygłasza je powodowany chęcią bycia szczerym, przedstawienia stanu rzeczy według swojej najlepszej wiedzy. Właśnie od pojęcia prawdy<sub>2</sub> zastosowanego w wyrażeniu *mówić prawdę* pochodzi derywat *prawdomówny*.

Prawda<sub>1</sub>, podobnie jak fałsz, jest etycznie obojętna. Czyjś sąd, zgodny ze stanem faktycznym, a ucieleśniony w zdaniu prawdziwym, nie jest zawiskiem ani etycznie dodatnim, ani ujemnym. Inaczej prawda<sub>2</sub>. Kłamstwo zawsze oceniane jest ze stanowiska etycznego – przeważnie, jak wiemy, ujemnie. Równoległe do kłamstwa, ocenie etycznej podlega prawda<sub>2</sub>. Ocena ta kształtuje się dodatnio w tych wszystkich sytuacjach, gdy kłamstwo jest oceniane ujemnie. Ale, jak wiemy, bywają również sytuacje, kiedy to kłamstwo oceniane jest pozytywnie. W takich sytuacjach ocenić ujemnie należałoby prawdę<sub>2</sub>. Na przykład trudno pochwalić człowieka, który oświadcza rozpaczliwie czepiającemu się życia choremu, że umrze w ciągu kilku najbliższych dni, albo bez żadnego przygotowania oznajmia matce, że jej syn właśnie zginął w nieszczęśliwym wypadku. Co prawda, jeśli pod pojęcie prawdy<sub>2</sub> podciągniemy wyłącznie oświadczenia nie tylko prawdziwe i szczerze, lecz także nacechowane przyjaznymi uczuciami dla rozmówcy, to oświadczenia, jakie przed chwilą przykładowo wymieniliśmy, do prawdy<sub>2</sub> nie zaliczymy.

W konkluzji stwierdzimy, że skoro istnieje pojęcie kłamstwa, to powinno także istnieć pojęcie prawdy<sub>2</sub>, będącej przeciwieństwem kłamstwa (prawda jako przeciwieństwo fałszu tu nie wystarcza) i można wyrazić żal, że języki etniczne nie stworzyły dla tego pojęcia słownego wyrazu.

#### IV. ZNACZENIA POCHODNE

##### A. Znaczenia pochodne *prawdy*

Wyraz *prawda* w znaczeniu podstawowym już definiowaliśmy: *Prawda jest relacją między zdaniem „A jest B” a faktem, że A jest B*. Definicja ta jest wprawdzie definicją realną prawdy, i to prawdy<sub>1</sub>, lecz przekształcenie jej w definicję nominalną wyrazu *prawda* nie nastęrczy żadnych trudności.

Wyraz *prawda* jest, jak wiemy, często używany nie w znaczeniu relacji, lecz w znaczeniu zdania prawdziwego lub wypowiedzi prawdziwej. To jest pierwsze pochodne znaczenie wyrazu *prawda*, które niniejszym odnotowujemy. Mówiliśmy również o prawdzie<sub>2</sub>, która jest prawdziwym zdaniem (lub prawdziwą wypowiedzią), lecz nie każdym prawdziwym zdaniem, ale wyłącznie takim, którego autor chce przekazać swemu rozmówcy przekonanie o prawdziwości tego zdania, sam będąc o tej prawdzie przekonany. Znaczenie wyrazu *prawda* jako prawdy<sub>2</sub> określamy jako następne znaczenie pochodne tego wyrazu.



W znaczeniu pochodnym prawdy<sub>2</sub> używa się wyrazu *prawda* w wyrażeniu *prawdy naukowe*. Szczególny odcień znaczeniowy ma wyraz *prawda* (w znaczeniu prawdy<sub>2</sub>) w wyrażeniu *prawdy religijne*. Czy prawdy religijne są prawdami, tzn. zdaniami prawdziwymi? Dla wyznawców danej religii z pewnością tak. Kaznodzieje tego wyznania traktują prawdy religijne jako twierdzenia prawdziwe, pochodzące od istot nadprzyrodzonych, które są w tym wyznaniu otaczane czcią, a z tego powodu jako takie, które powinny szczególnie mocno zakorzenić się w świadomości wyznawców i być przez nich akceptowane z wybitnym udziałem elementu emocjonalnego.

Natomiast ludzie do tego wyznania nie należący i nie mający tych prawd wśród dogmatów własnej religii (albo w ogóle obojętni religijnie) mogą je traktować nie jako twierdzenia, podlegające ocenie ze względu na wartość logiczną, lecz jako postulaty etyczne, lub też wcale ich nie uznawać.

Dalszym pochodnym znaczeniem wyrazu *prawda*, merytorycznie bardziej odległym od znaczenia podstawowego, ale będącym również w częstym użyciu, jest wyraz ten w znaczeniu autentycznej, realnej rzeczywistości (np. w wyrażeniu *naga prawda*). Przy stosowaniu wyrazu *prawda* w tym znaczeniu dokonuje się znamiennego przeskoku; wyraz ten przestaje oznaczać relację między wypowiedzią językową a rzeczywistością, ewentualnie wypowiedź językową zgodną z rzeczywistością, a zaczyna oznaczać samą rzeczywistość.

W jaki sposób przeskok ten mógł – w diachronicznym rozwoju języków – zostać dokonany? Można przypuszczać, że od niepamiętnych czasów panowało przekonanie (choć z pewnością nie umiano by tego przekonania wysłowić), iż zdanie prawdziwe jest to zdanie zgodne z rzeczywistością, adekwatne do rzeczywistości, w pewien sposób bliskie rzeczywistości.

Cóż jednak może być bardziej zgodne z rzeczywistością, bliższe rzeczywistości aniżeli sama rzeczywistość? Wychodząc z tego, zresztą zapewne również wyraźnie nie uświadamianego, założenia, anonimowi twórcy języka przenieśli wyraz *prawda* ze zgodnych z rzeczywistością wypowiedzi językowych na samą rzeczywistość.

## B. Znaczenia pochodne *falszu*

Wyraz *falsz* w znaczeniu podstawowym oznacza relację między zdaniem „*A jest B*” a faktem, iż *A nie jest B*. W pierwszym znaczeniu pochodnym wyraz ten oznacza wypowiedź fałszywą, niezgodną z rzeczywistością (np. w zdaniu *To, co mówisz, jest wierutnym fałszem*). Istnieje jednak także drugie pochodne znaczenie wyrazu *falsz*. Gdy wyraz *falsz* zostaje w tym znaczeniu użyty, zachodzi paralela między nim a wyrazem *prawda* użytym dla oznaczenia autentycznej, realnej rzeczywistości. Wyraz *falsz* zastosowany w tym drugim pochodnym znaczeniu nie oznacza żadnej wypowiedzi językowej, mówiącej to czy owo o rzeczywistości, lecz oznacza samą rzeczywistość. Jest to jednak rzeczywistość szczególnego rodzaju, rzeczywistość specjalnie stworzona do maskowania, zasłaniania lub imitowania rzeczywistości autentycznej.

Wyobraźmy sobie, że Jan, z natury brutalny egoista, a na dodatek sknera, przez długie lata udaje dobrodusznego, przyjaznego ludziom człowieka oraz gościnnego,



hojnego gospodarza. Mając w tym oczywiście swój interes, urzęda wystawne przyjęcia, wyświadcza swym znajomym rozmaite przysługi. Możemy bez żadnej przesady powiedzieć, że całe życie Jana jest fałszem. Mianem *falsz* określimy stworzoną przez Jana rzeczywistość, skoro przejrzelśmy go i wiemy, że rzeczywistość tę stworzył on po to, by tym skuteczniej ukrywać swoją naturę i swe rzeczywiste cele.

Jak się niebawem przekonamy, od wyrazu *falsz* rozumianego jako rzeczywistość pozorna, mająca przesłaniać rzeczywistość autentyczną, istnieje w języku wiele derywatów. Wyraz *klamstwo* nie ma, jak się wydaje, znaczeń pochodnych, wartych zastanawiania się.

## V. DERYWATY

### A. Derywaty od *prawdy*

Najważniejszym derywatem od wyrazu *prawda* jest oczywiście przymiotnik *prawdziwy*. Przymiotnik ten – w odniesieniu do wypowiedzi językowych – znaczy tyle, co *zgodny z rzeczywistością*, natomiast *zdanie prawdziwe* to, jak wiemy, *zdanie, które mówi to a to, i jest tak, jak to zdanie mówi*. Ale tenże przymiotnik *prawdziwy* może mieć zgoła inne znaczenie, jeżeli nawiązuje nie do prawdy jako zgodności z rzeczywistością, lecz do prawdy jako autentycznej rzeczywistości. *Prawdziwy* w tym znaczeniu to autentyczny, niepodrobiony, niezmyślony, np. *prawdziwe złoto*, *prawdziwa sympatia*, *prawdziwy żal*, *prawdziwe kłopoty*. Szczególne znaczenie ma wyraz *prawdziwy* w wyrażeniu *prawdziwy człowiek*. *Prawdziwy człowiek* to nie tylko autentyczny człowiek (gdyby tak było, wszyscy ludzie zasługiwaliby na miano *prawdziwy człowiek*), lecz człowiek odznaczający się przymiotami wzorowymi dla każdego *homo sapiens*.

Czasownik *sprawdzić*, także będący derywatem od *prawdy*, znaczy tyle, co *ustalić, jaka jest prawda*, przy czym *prawda* jest tu rozumiana jako autentyczna rzeczywistość, a nie tylko jako zgodność z rzeczywistością. Natomiast inne derywaty od wyrazu *prawda*, takie jak *prawdomówny*, *prawdopodobny* nawiązują swym znaczeniem do prawdy jako zgodności z rzeczywistością (przymiotnik *prawdomówny* nawiązuje – jak już mówiliśmy – do pojęcia *prawdy<sub>2</sub>*, tzn. do prawdy połączonej ze szczerością).

### B. Derywaty od *falszu*

Przymiotnik *falszywy* odgrywa w stosunku do rzeczownika *falsz* analogiczną rolę, jak przymiotnik *prawdziwy* do rzeczownika *prawda*. Podobnie jak *prawdziwy*, tak *falszywy* może określać bądź wypowiedź językową (pod względem jej zgodności lub niezgodności z rzeczywistością), bądź samą rzeczywistość. Wyraz *prawdziwy* oznacza rzeczywistość autentyczną, wyraz *falszywy* – rzeczywistość specjalnie stworzoną w celu maskowania albo imitowania autentycznej rzeczywistości, przy czym – aczkol-



wiek fragmenty rzeczywistości podlegające tym zabiegom bywają bardzo różne – zamiar sprawcy jest zawsze ten sam: wyciągnąć korzyści dla siebie w drodze oszukania innych ludzi.

Producent fałszywych monet usiłuje skłonić obywateli do przyjmowania ich jako autentycznych, tzn. wyprodukowanych przez mennicę państwową, pragnąc osiągnąć zyski poprzez przysporzenie strat materialnych innym ludziom oraz skarbowi państwa. Człowiek wykazujący fałszywą sympatię lub fałszywe współczucie dla swego rozmówcy, pragnie – imitując te uczucia – zaskarbić sobie względy tego ostatniego, które mu się wcale nie należą. Czyjaś fałszywa skromność polega na udawaniu skromności w celu ukrycia autentycznych cech charakteru, nic ze skromnością nie mających wspólnego.

Od tegoż znaczenia wyrazu *falsz* jako imitacji rzeczywistości pochodzi szereg dalszych derywatów, np. *falszować*, *falszerstwo*, *falszerz*.

W przeciwieństwie do wyrazów *prawda* i *falsz* wyraz *klamstwo*, który sam jest derywatem od wyrazu *klamać*, nie nastęrcza problemów teoretycznych, związanych z derywacją. Wyrazy *klamać*, *klamstwo*, *klamca*, *klamliwy* mają – z uwzględnieniem odrębności form gramatycznych – to samo znaczenie wyjściowe: zawsze chodzi o rozmyślne mówienie nieprawdy, powodowane chęcią wprowadzenia w błąd innej osoby.

Prawda i fałsz są to dwie zasadnicze, przeciwstawne sobie relacje między myśleniem i mową ludzką z jednej a otaczającą nas rzeczywistością z drugiej strony. Doniosłość tych relacji dla całokształtu materialnej i duchowej egzystencji ludzi nie może być przeceniona. Klamstwo, które w zasadzie polega na wykorzystaniu przez ludzi relacji fałszu na szkodę bliźnich, jest zjawiskiem o wiele mniejszego formatu. Niemniej i ono odgrywa doniosłą, aczkolwiek niesławną, rolę w ludzkiej egzystencji. Usiłowaliśmy w niniejszym szkicu zwrócić uwagę na niektóre podstawowe cechy tych bytów, będące również elementami treści oznaczających je wyrazów. Dlatego nazwaliśmy go *szkicem semantycznym*, choć także nazwa *szkic epistemologiczno-psychologiczny* nie byłaby niewłaściwa.



## FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE W GWARZE OKOLIC RADOMSKA

Artykuł opiera się na materiale zebrany metodą zapisu swobodnej rozmowy na terenie sześciu wsi (Klizin [Kn], Kodrąb [K], Lipowczyce [L], Widawka [W], Zakrzew [Zw], Zapolice [Z]<sup>1</sup>) oddalonych o kilkanaście kilometrów na wschód od Radomska, należących dialektalnie do zachodniej Małopolski. Materiały pochodzą z zapisów dokonanych, w ciągu ostatnich czterech lat, u informatorów reprezentujących na ogół mowę starszego pokolenia mieszkańców wsi. Celem artykułu jest przedstawienie procesów słowotwórczych, przy pomocy których tworzy się w badanej gwarze różne typy derywatów deminutywno-emocjonalnych.

Wychodząc z założenia, że formacje omawianego typu zawierają, w porównaniu z motywującymi je wyrazami, dodatkową charakterystykę stylistyczną, obok której występuje lub też nie występuje charakterystyka stosunkowej wielkości, zwracam w obrębie poszczególnych typów tej kategorii uwagę na dwie grupy wyrazów: z jednej strony na formacje wyrażające jednocześnie stosunkowy rozmiar desygnatu i mające zabarwienie emocjonalne, z drugiej – na derywaty o charakterze wyłącznie ekspresywno-stylistycznym. Nazwy grupy drugiej stanowią m.in. deminutywy, których desygnaty nie mogą występować w różnych rozmiarach, por. *votka* (od *woda*), zdrobnienia od imion własnych, por. *zoścontko*, nazwy terminologii rodzinnej, por. *vujinka*.

Nazwy grupy pierwszej oznaczają desygnaty, które mogą (tzn. mają możliwość) być mniejsze od desygnatów podstaw i zawierają jednocześnie element emocjonalny. Na deminutywny charakter nazw wskazują dość często określające je przydawki przymiotnikowe typu *mały*, *nieduży*, *młody*, nierzadko zbudowane także za pomocą formantów wskazujących na większe od normalnego natężenie danej cechy, por. *mały vozik*, *malutké prošonteko*, *nęduzy kuńik*, *niżutki pruzek*, *myodo bżuzecka* itp.

W grupie pierwszej mieszczą się prawdopodobnie także tzw. czyste deminutywa, tzn. derywaty oznaczające dany desygnat w rozmiarach mniejszych niż określony przez formację neutralną, pozbawione zabarwienia stylistycznego. Wyodrębnienie tej grupy wyrazów sprawia jednak trudności wynikające stąd, że deminutywa niejako z natury sprzyjają wytwarzaniu postaw emocjonalnych, co jest wyraziste w języku ogólnopolskim, ale o wiele bardziej w gwarach, które wykazują większą skłonność do

---

<sup>1</sup> Tymi skrótami będę się posługiwać przy lokalizacji materiału.



posługiwania się formacjami ekspresywnymi. Z formalnego punktu widzenia wydzielam także tzw. podwójne deminutywa, tzn. formacje, dla których podstawę słowotwórczą stanowią już rzeczowniki zdrobniałe. Analizowany materiał przedstawiam zgodnie z frekwencją odpowiednich formantów: *-ka*, *-ek*, *-ko*, *-ik*, *-atko*, *-ina* itp. (kolejność, w jakiej zostały wymienione świadczy o ich malejącej aktywności słowotwórczej). Ze względu na różnorodność funkcji słowotwórczych pełnionych przez formanty zdrabniające oraz bogatą gamę odcieni stylistycznych związanych z funkcją deminutywną, podaję przy cytowaniu materiału konteksty, w jakich analizowane hasła zostały użyte. Należy dodać, że materiał egzemplifikacyjny, ze względu na brak miejsca, przytaczam tu w wyborze.

### Przyrostek *-ka*

Formant *-ka* jest najbardziej produktywnym przyrostkiem deminutywnym w omawianej gwarze, 32% analizowanych zdrobnień stanowią derywaty utworzone za jego pomocą. Urabia on formacje deminutywno-emocjonalne, por. *bżuzecka*: *tako myodo bżuzecka byya proścutko* [K] – o młodej, niewysokiej brzozie, a jednocześnie prostej i z tego względu podobającej się informatorowi (cytat ten wskazuje, jak trudno jest oddzielić funkcję deminutywną od ekspresywnej), *furka*: *šeš metruš kartofli to ližo furka* [W]; *kropateška*: *jak som myode zajoncki, kropateški to pes zagryže* [W] – o kuropatwach piskletach; *pluskėška*: *tako pluskėška to žėcko 90 deka važyuo* [Z] – o bardzo małym noworodku; *ryntka*: *s ty ryntki tša žyc* [K] – o małej, wynoszącej 900 zł rencie; *truńinka*: *žėcko mi umaruo, pšyńesum tom truńinke z goškobic* [K]. Formant *-ka* tworzy także nazwy oznaczające desygnaty, które nie różnią się pod względem rozmiarów od desygnatów oznaczonych przez podstawę słowotwórczą, por. *cebratecka*: *cebratecki do kartofli skrobaño byyy fajne* [Kn] – naczynie drewniane z jednym uchem; *cegeuka*: *jağby s cegeuke vyžy byy tyn tšon, toby mi še žlep ne poliu* [Kn] – o piecu chlebowym; *krefka*: *krefka mi nosym uobdyńže* [K]; *šorstka*: *šorstka tak še škli na nim* [L] – o sierści dobrze utrzymanego psa; *votka*: *zagotuje mi še votka i zrobe se tys žerbatki* [K] – wcale nie o małej ilości wody; *žomka*: *kuńisyjo žoźiua i klasuway žimė, jo še ne spoživojem, ze tu tako žomka beže* [Kn] – o urodzajnej ziemi, która dała niespodziewanie duży plon kartofli.

Jeśli chodzi o analizę strukturalną wyrazów służących za postawy słowotwórcze dla derywatów z *-ka*, to godnym uwagi jest fakt, że przyrostek ten dodawany jest najczęściej (43% materiału) do rzeczowników mających w wygłosie tematu tylnojęzykową spółgłoskę *-k*. W kilku wypadkach jest to *k* rdzenne, por. *čacka*: *čacke tša vžqs i tam počakać* [L] – *čaka*; *počekka*: *počekki moų zašnaue* [L] – o chorym dziecku, *počekka*; w większości należy do formantów: *-anka*, por. *drevńonecka* «łyżka drewniana»: *takė drevńonecki, takė kopystki kupiua* [Z] – *drevńonka*; *-arka*, por. *čfošcorecka* «niezwinięta, podobna do chwastu główka kapusty»: *co nojuadnejše guufki vyčon, ino čfošcorecki še zostauy, take liže guuvecki kapusty* [W] – *čfošcorka*; *-awka*: *nogavecka* – *nogavka*; *-ówka*: *dnuvecka* – *dnuška*.



Analizowany formant dodawany jest jednak najczęściej do podstaw słowotwórczych utworzonych również za pomocą sufiksu *-ka* występującego w różnej funkcji: feminatywnej, deminutywnej i innych, por. *kołibecka* «kołyska»: *žeco pšykryuam f kołibece* [K] – *kołipka*; *žrubecka*: *te žrubecke zem spšedou* [L] – *žrupka* «klacz» itp. Przyrostek *-ka* łączy się także z wyrazami, które mają w wygłosie tematu inne spółgłoski. Są to jednak w porównaniu z omówioną wyżej spółgłoską *-k* znacznie rzadsze wypadki, np.:

1) *-n* (9%) należące zarówno do rdzenia, jak i przyrostków: *-ina*, *-na*, np. *uobažinika*: *zafse cuž v dumu zrobyuam, a to uobažinke ugotuvauam, a to to* [W] – *uobažina*; *uynčinka*: *same uynčinki ino zostaūy, takē malutkē kšocuski do cysta byūy žje žone bes te stonke* [Kn] – *uynčina*; *skorupinka*: *uobžubuje vopno na skorupinki kura* [W] – *skorupina*;

2) *-t* (6%), por. *puaxetka*: *vešće se puaxetke i šijće žyto* [Kn] – *puaxta*; *žnintka*: *dostañes žnintke na večur, zebyš vežaua* [W] – *žninta* «kara cielesna – pogrożki pod adresem kilkuletniej dziewczynki, która zawiniła»;

3) *-w* (5,3%), por. *modliteška*: *modliteški ružne se mubiūa pšet spañim* [Z] – *modlitfa*; *stoňgefka*: *kapuste f stoňgefce zakišiu* [Z] – *stoňgef*;

4) *-c* (5%) należące do rdzenia bądź przyrostków: *-ca*, *-ica*, *-nica*, por. *uovecka*: *uovecke my uoššygli* [W] – *uofca*; *jağlicka*: *jağlicki mom muode, co še vosnom pokociūy te uofce* [W].

Dalej należy wymienić podstawy słowotwórcze zakończone na (podaję już bez cytatów ze względu na oszczędność miejsca): *-l* (3,9%), np. *guguūka* – *guguūa* «niedojrzały owoc», *meteuka* – *metuā*; *-r* (3,5%), por. *uoburka* – *uobora*; *-d* (3%) *brustka* – *bruzda*; *-l* (3%) *grobelka* – *grobla*; *-ñ* (2,9%) *višinka* – *višña*; *-p* (2,9%) *šipka* – *šipa*; *-ć* (2%) *χyntka* – *χynć*; *-ch* (1,6%) *ževuska* – *ževuχa*; *-b* (1,4%) *χupka* – *χuba*; *-š* (1,4%) *uoška* – *uš* oraz pojedyncze przypadki zakończeń tematów na: *-dž*: *zyrtka* – *zyrć*; *-m*: *vzdymka* – *vzdyma* «bąbel na skórze»; *-m*: *žomka* – *žiñna*; *-ž*: *kauuska* – *kauuza*.

Niektóre z wymienionych tu spółgłosek ulegają na granicy podstawy i formantu zmianom, np. tylnojęzykowe *k*, *g*, *χ* przechodzą w *č*, *ž*, *š*, ulegające w analizowanej gwarze mazurzeniu, por. *indyka* – *indycka*, *sponga* – *spqška*, *paxa* – *paska*; spółgłoska *n*, także *ñ* (po dyspalatalizacji) przechodzi w *ñ*, por. *stryjno* – *stryjñka*, *kuxña* – *kuxyñka*; spółgłoski palatalne *ć*, *ź* ulegają wymianie w *t*, *d*, por. *gość* – *gostka*, *zyrć* – *zyrtka*.

Mówiąc o zmianach fonetycznych, jakie zachodzą na styku formantu i podstawy, należy wskazać na zachowanie się grup spółgłoskowych przed przyrostkiem *-ka*, który przecież powiększa grupę spółgłoskową zawartą w podstawie o jeden element. Grupy te albo pozostają bez zmiany, por. *veryntka* – *verynda*, *goštka* – *gość*, *zyrtka* – *zyrć*, albo też (znacznie częściej) zostają rozsunięte przez samogłoski *-e*, *-y*, *-i*. Wśród przykładów, które należałoby tu przytoczyć są wspólne z językiem ogólnopolskim<sup>2</sup>

<sup>2</sup> Por. na ten temat opracowanie B. Krei, „Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim”, Gdańsk 1969, s. 133-140.



formy typu: *pluskēška*, *grobēlka* (gdy temat podstawy słowotwórczej kończą grupy *-skw-*: *pluskfa*, *-bl-*: *grobla*) oraz *-χń-*: *kuχńo* – *kuχnyŋka*, *-mn-*: *trumna* – *truŋiŋka* (te ostatnie różnią się od ogólnopolskich zwięzłą artykulacją wstawnego *e* przed półotwartymi), a także typowe dla gwar derywaty typu *pšerēška* od *pšerva* «odstęp», por. *takē pšerēški tu robiūam f tyχ proporcykaχ* [Zw] – chodzi o sposób nawlekania proporczyków na nitkę, nie jeden obok drugiego, ale z przerwami. Trudna do wymówienia grupa spółgłoskowa *-rwk-* została przedzielona samogłoską *e*, podobnie zbitkę *-spk-* rozdziela się głoską *y* w ekspresywnym derywacie od *zaspā* (*śnieżna*), który w omawianej gwarze brzmi *zasyŋka*: *zasyŋka šē robiūa žimom kouo studni, takom tyke vžon i pšebijou studne bo zavalijou* [Z]; w znaczeniu «zasyпка do pielęgnacji niemowląt» funkcjonuje na badanym terenie wśród starszego pokolenia nazwa *puder*, dlatego nie dochodzi między tymi wyrazami do kolizji znaczeń.

Utworzone za pomocą formantu *-ka* derywaty deminutywno-ekspresywne i ekspresywne wyrażają uczucie dodatnie: podziw, zachwyt, zadowolenie, por. *tako uadno, tako dymbōŋka, dymbonecka jak uožeχy na dymbē to jojko takē bez žuŋtka* [Zw] – w tym wypadku dodatnie uczucia wywołuje u informatora wygląd zewnętrzny opisywanego jajka, bo jego wartość użytkowa jest raczej wątpliwa; *kuŋicyŋka tak uadnē uodbiūa* [Kn] – z zadowoleniem o koniczynie, która ponownie wypuściła listki po okresie suszy; *tako tuuścutko jak ulezoŋecka ta krova* [Z]. Efekt taki osiąga się też często przez nagromadzenie w jednej wypowiedzi kilku tego typu formacji, por. *kobita tero χoži jak lalecka, suŋinecka tako kloŋecka* [Z] – o dobrze ubranej kobiecie; *stāžecek, tašimek luže nakuŋom, bluzecki, suŋinecki popšybirajom* [Z]. Analizowane derywaty służą także do wyrażenia krytyki, por. *te paŋuski kartofli ŋe skrobaŋy* [L] – z przekąsem o urikających pracy mieszkankach miast lub z politowaniem, ubolewaniem, por. *goŋo dnuvecka tu jes f ty baže* [K] – o braku premii; *po jedny jagutce na jagožiŋe i jesce tšeba šukać* [W] – ubolewanie z powodu nieurodzaju na czarne jagody; *gŋšontku kosteckī pogruχotaŋo* [L]; *višniŋki dopiro zapuoŋaŋe* – z tęsknotą w głosie o owocach wiśni, które nie są jeszcze zupełnie dojrzałe. Czasem uczucia te są jakby wzmocnione przez umieszczenie w tej samej wypowiedzi wyrażen przeciwstawnych semantycznie, por. *tako baŋiŋka jes uuna, a uun to χuop uupašony* [Kn] – o małżonkach różniących się pod względem tuszy; *uuna tako marnoćiŋka a ta jejī žouχa tako živa* [K] – o filigranowej matce i dobrze wyglądającej córce.

### Przyrostek *-ek*

Formant *-ek* wykazuje znaczną aktywność słowotwórczą. Dwadzieścia pięć procent analizowanych tu zdrobnień utworzonych jest za jego pomocą. Są to derywaty deminutywno-ekspresywne, por. *agronomek: maŋy agronomek tyn co v gmiŋe robi* [K]; *uogrodŋicek: taki maŋy uogrodŋicek tam mo jspekta* [K] – o agronomie, ogrodniku, którzy są niskiego wzrostu; *kurnicek: takē kurnicki byŋy pot pēcym, tam kury jojka ŋesŋy* [Zw] – o małym kurniku w izbie mieszkalnej; *puotek: tam puotek jes ino žotki i tam kury wyχozom* [W]; *prozek: prozek nižutki jes f tym dumu* [Z]; *stavek: tam byŋ taki puŋtki stavek* [Zw]. Za pomocą tego sufiksu tworzone są również nazwy oznaczające



desygnaty, które nie różnią się rozmiarami od desygnatów oznaczonych przez podstawę słowotwórczą, por. *kranek: vode spot kranka ino piyam* [K] – o dużym pragnieniu po operacji; *uśhisek: uśhisek taki podobny mo pańi do bixci* [Zw]; *seledynek << kolor seledynowy >>: seledynki take te kolory* [Zw] – o ścianach pomalowanych na seledynowo; *spisek: jag byu spisek ty žińi, to uuna uotpisaua na žeći* [W]; *vyjazdek: tyńi vyjaztkami ššyndym sobe zarobiu* [K] – o pracach murarskich wykonywanych na wyjazdach; *zokryntek: tam jez droga, skronco se i tam jez zokryntek* [W].

Formant *-ek* łączy się najczęściej (45% materiału) z wyrazami, których temat kończy się na *-k*; wśród tak zakończonych podstaw dadzą się wyodrębnić formacje z następującymi przyrostkami: *-ek* (najliczniejsze), np. *zbytecek: zbytecki ji se ššymajom* [Kn] – *zbytek << żart, figiel >>*; *-ak*, np. *bijoczek, žiržoczek – bijok, žiržok << części cepów >>*, *razoczek: za nimcuf byu razoczek, razok se nazyvou bo v zarnax umeuńi* [W] – *razok << chleb z mąki razowej >>*; *-nik*, np. *šinńik << rodzaj materaca wypchanego sianem >>*; *-ownik*; np. *zurovńicek: bos se kišimy v zurovńicku* [W] – *zurovńik*.

W związku z tym, że ekspresywny przyrostek *-ek* łączy się ze zdrobnieniami na *-ek*, *-ak*, *-ik*, powstają formacje jakby o podwójnie wyrażonej deminutywności. Istnieje też teoretyczna możliwość wyabstrahowania z tego rodzaju derywatów samodzielnych, złożonych formantów: *-eczek* (*žuopecek*), *-aczek* (*żylocek*), *-iczek* (*grošicek*), a także *-niczek* (*kurńicek*), *-owniczek* (*zurovńicek*). Dwie ostatnie formy urobione zostały od podstaw o znaczeniu niedeminutywnym.

Kolejnymi tematami już nie tak bogato reprezentowanymi jak zakończone na *-k*, które łączą się ze zdrabiającym formantem *-ek*, są tematy zakończone na następujące spółgłoski: 1) *-r* (7%), por. *vecurek: moze pšet samym vecurkem pšyiadom* [W] – *vecur*; 2) *-n* (5%), por. *poplonek (ššysko zamuliuo, tero šejom poplonki* [Z] – o sytuacji spowodziowej – *poplon* (od wyrażenia przyimkowego); 3) *-t* (4,8%), por. *fátek: taki fátek nižutki set* [W] – *fát* (o małym fiacie), *žuynetek: taki žuyntek maum i uodguńiuam tego psa* [W] – *žuynet << różga >>*; 4) *-l* (4%), por. *dekelek: pšerzevnauy jus jes tyn dekelek i žura se zrobiu* [Kn] – *dekel << rodzaj pokrywki >>*; 5) *-ch* (3,6%), por. *koćmusek: irca to taki koćmusek, ańi do košćoua ańi nigze ne puiže* [Zw] – *koćmuž* – forma skrócona od *kocmoluch << kopciuszek >>*; 6) *-g* (3,6%) *puuzek: rossuvak taki muž zrobiu, taki puuzek, šnik se rossuvauo, žećom šćeske do škouy robiu* [W]; 7) *-s* (3,6%), por. *pokosek: dva pokoski majom wykošić jesce* [L] – *pokos*; 8) *-b* (3%), por. *kozubek: kozubek se zrobiu na mleku – kozup << kożuszek na gotowanym mleku >>*; 9) *-d* (2,6%), por. *guodek << nagły napad głodu pochodzenia neurogennego >>: taki dostauam guodek, mokro se robe i zafse muse cuš jes jak mom tyn guodek* [K] – *guut*; 10) *-l* (2,6%), por. *muuek: muuku drobnego se naťše s tego piža jak jes stare* [Z] – *muu*; 11) *-ń*, por. *drzonek << środkowa część >>: som drzonek marxi ino se zostou, rešte roboki žaduy* [Zw] – *držyń*. Oprócz tego mamy nieliczne przykłady dla podstaw słowotwórczych zakończonych na *-ć*, np. *pypetek – pypeć << o czymś bardzo małym >>*; *-w*, np. *nervek – nerf*; *-dź*, np. *gvuzdek – gvuć*; *-f*, np. *golfek – golf*.

Niektóre z wymienionych tu spółgłosek ulegają, jak widać, zmianom fonetycznym na granicy podstawy słowotwórczej i formantu, por. *ć ≥ t* (*rapeć – rapetek*), *ž ≥ d* (*gvuć – gvuzdek*), *k, g, ž*, ulegają wymianie w *č, ž, š*, które na omawianym terenie ulegają mazurzeniu.



### Przyrostki *-ko*, *-qtko*

Ze względu na podobieństwo strukturalne omawiam te dwa formanty razem, prosty formant *-ko* występujący w omawianej gwarze częściej (9,2%) i rzadszy (3,3%) sufiks *-qtko* powstały w wyniku absorpcji części podstawy słowotwórczej w nazwach typu *ćelontko bydlontko*. Zawiera on zatem, oprócz przyrostka *-ko*, także część rozszerzonego w przypadkach zależnych tematu. Zgodnie z tą zasadą w formacjach typu *koćontko*, *pśontko* wyodrębniam przyrostek *-ko*, a nie *-qtko* opierając analizę słowotwórczą na formach przypadków zależnych. Uwaga ta dotyczy rzeczowników nazywających istoty młode. Wyjątek stanowi tu formacja *tchórzqtko: pińć tchuźontkuf znalazem f stodole v gnoźże* [Z], w której wobec braku w omawianej gwarze odpowiedniej formy na *-ę*, *-ęcia* (\**tchuźę*) za podstawę słowotwórczą należy uznać wyraz *tchuś*, zaś za element formujący *-qtko*. Podobnie w nazywającej dorosłe zwierzę formie ekspresywnej *kobylontko – kobyuā*. W obu wypadkach podstawę słowotwórczą stanowią nazwy zwierząt słowotwórczo nierozwinięte. Dodać warto, że większość analizowanych tu podstaw słowotwórczych na *-ę* ma już charakter deminutywno-ekspresywny, por. *gųśe*, *jağńe*, *koće* itp. Wyjątek stanowią tu wyrazy *bydlę*, *dziecię* mające charakter syngulatywny (a nie deminutywny) w stosunku do collectivum *bydło*, *dzieci*<sup>3</sup>. Oprócz nazw zwierząt istnieją wśród analizowanych formacji także nieliczne nazwy osobowe, por. z formantem *-ko*: *żećontko*, *żoušonteko*; *-qtko*: *baqcontko*, *chuopocntko*, *kobićontko*. Analizowane formanty pełnią w połączeniu z nazwami osobowymi funkcję deminutywno-pejoratywną, por. *żoušonteko malutke byuo* [W] – o dziewczynce o wiele niższej od swoich rówieśników, bądź pejoratywną, wyrażając politowanie, por. *lixe kobićontko byuo take* [Zw] – o źle wyglądającej, z powodu choroby kobiecie; *to baqcontko zosaťom v dumu i tak še ugańo* [K] – o starszej kobiecie, na którą spada nadmiar obowiązków domowych; *moje chuopontko jesce śano grabi* [L] – o chorym mężu. Należy tu także wskazać na przykłady derywatów z funkcją deminutywno-hipokorystyczną, por. *uofca take kopytka maue mo* [W]; *kurcontka mom maue, ni moge uodłeħać* [L] lub tylko dodatnią emocjonalnie, por. *take žoušontko byuo dobre do roboty* [Z] – o kobiecie dojrzałej już, mężatce, która jest pracowita.

Podobną funkcję pełnią przyrostki *-ko*, *-qtko* także w stosunku do rzeczowników nieżywotnych, które stanowią trzecią (po nazwach osób i zwierząt) grupę wyrazów wśród omawianych tu formacji. Należy tu również wymienić deminutywa zabarwione dodatnio: *ino take kavolontko mo jesce pokryć dažu* [L] – o małym kawałku lub formacje wyłącznie ekspresywne z takim zabarwieniem, por. *řinterko se dostabiyy*, *tero majom duzy dum* [Z] – o pięttrze normalnych rozmiarów; *take uadne śfateuko i že stamtont* [K] – o odblasku, jaki dają zapalone, na położonym na wzniesieniu cmentarzu, znicze w dzień Święta Zmarłych – oraz zdrobnienia nacechowane

<sup>3</sup> Starą formę kolektywną *dzieci* wymienia F. Sławski, (*Słownik etymologiczny*, t. I, Kraków 1952-1956, s. 93). Śląskie *dzieci* omawia też M. Szymczak, „Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego”, Warszawa 1966, s. 51.



ujemnie, por. *šaňontka troxe bežuy v descontkaž* [Z]; *to nožontko taķe liķe* [Zw] – o krótkim i tępym nożu; *šlífcontka marne latoš* [W]. W wymienionych tu przykładach omawiane przyrostki pełnią funkcję raczej emocjonalną niż deminutywną. Jeśli chodzi o derywaty z formantem *-qtko*, to pod względem znaczeniowym nie należą one już dziś do formacji deminutywnych. Na plan pierwszy wysuwa się tu odcień kiepskości, lichości desygnatu oznaczanego formacją z przyrostkiem *-qtko* w porównaniu z desygnatem oznaczanym przez nazwę podstawową. Niekiedy dochodzi jeszcze odcień współczucia lub politowania. Także znaczna większość rzeczowników z formantem *-ko* występuje w funkcji ekspresywnej, o czym świadczy m.in. fakt, że w niektórych wypowiedziach informatorzy używają na określenie danego desygnatu nazwy stanowiącej podstawę słotwórczą i ekspresiwum, por. *jažmo še krovom vživaŭo, jažymko taķe* [Zw]; *staje jedno, stajonko to kavouek pola* [Zw]; *stabiđuo, stabideŭko taķe byŭo do ŭoblivaňo vodom ŭonk* [K] – o urządzeniu do nawadniania; *lin še pšyndŭo na vžećuňe, vžećuňko byŭo taķe špicate* [W]. Warto zwrócić uwagę, że ta sama formacja może być w zależności od kontekstu zabarwiona stylistycznie ujemnie, por. *žitko to moŭ liķutķe* [Z]; *gaidy to liķe žytko* [K] lub dodatnio, por. *žitko juž beleje* [K] – o dojrzewającym zbożu, *potkošiyam galańće žytka* [Z].

Podstawę słotwórczą formacji utworzonych za pomocą sufiksu *-ko* stanowią rzeczowniki wyłącznie rodzaju nijakiego, nie ma tu więc kolizji między rodzajem gramatycznym podstawy i wyrazu derywowanego, por. *uŭko – uŭycko, žorko – žorecko*.

Nieco inaczej przedstawia się ten problem w odniesieniu do rzeczowników utworzonych za pomocą przyrostka *-qtko*. Tu neutra w funkcji podstawowej stanowią 25% materiału, por. *jaŭcontko – jaŭko, ŭuscontko – ŭusko, ubraňontko – ubraňe* itp. Na resztę składają się maskulina (37,5%), por. *dyvaňontko – dyvan, veluňicontko – veluňik: veluňicontko űi źžyžgłi z guovy, tako byŭa ćizba f tym košćele* [Zw] – informatorka wspomina dzień swojego ślubu – i femina (33,5%), por. *skurcontko – skurka, šaŭcontko – šaŭka*. Jednak większość analizowanych tu derywatów, niezależnie od rodzaju gramatycznego podstawy ma zgodnie ze swoją strukturą, rodzaj nijaki. Wskazują na to towarzyszące im przydawki i orzeczenie, por. *to jzycontko taķe vyšćubone* (o mężczyźnie, który popełnił samobójstwo przez powieszenie); *moje ŭoŭontko, bidne žoušontko ŭoblećauo caŭom beš, zošcontko netyhge* itp. Wahanie zanotowałam przy rzeczowniku *košulontko*, por. *košulontko podarte to žecko maŭo* [Zw] || *ze dbe košulontka mu še zostaŭy ino* [Z]. Jak widać w drugim cytacie forma liczebnika nawiązuje do rodzaju gramatycznego podstawy słotwórczej, zaś analizowany derywat ma w N. pl. typową dla neutrów końcówkę *-a*. Kończówkę tę w N. i Acc. pl. zanotowałam także w innych formacjach, por. *cuķercontka pšyŭežua, te kartoflontka mom, te ŭaŭontka mu popuħuy*, przykłady dotyczą rzeczowników nieżywotnych, natomiast w odniesieniu do żywotnych zanotowałam dwukrotnie w G. pl. charakterystyczną dla maskulinów końcówkę *-ów*, por. *byŭo tyħ kruľicontkuŭ* [K], *pińć tħužontkuŭ znalazem v gňoźže* [K].



Przyrostek *-ina*

Przyrostek *-ina* (7,6%) tworzy formacje o zabarwieniu emocjonalnym. W pewnej liczbie wypadków wartość ekspresywna tych formacji jest charakteryzowana przez towarzyszące im przydawki, które 1) wskazują na starszy wiek osób, starość przedmiotów, por. *to jus kubićina praće 90 lat* [Kn], *staro vížbina jest tam na ty drože* [K]; 2) wykazują takie cechy charakteryzowanych osób, przedmiotów, które wzbudzają litość, współczucie, czasem niechęć, por. *bužine máya liχom* [W], *tako ta mašlina liχo po ty kroće* [K] – o maśle złej jakości, *taki rospažyńec beže mou 80 kilo, to ta mįšina tako liχo jes, tako žotko* [Kn] – o mięsie złej jakości, *za takego ryžuńa vyžje za mąš, taki xuopecyna jom vežne* [Zw]; 3) wskazują na różne dodatnie cechy charakteryzowanych osób, przedmiotów, por. *dobry xuopecyna jes, spšontne v dumu* [L].

Także inne wyrazy w kontekście charakteryzują wartość ekspresywną omawianych formacji, por. *jak vyřisyvali te žeccyne ze špitala, to my še popuakali* [Kn] – o dziecku, które w chwili wyjścia ze szpitala źle wyglądało; *s tyχ bořikuf my te xauupine skřićiři* [Z] – o skromnie wyglądającym drewnianym domu.

Zarówno zgromadzone wyżej przydawki, jak i inne wyrazy w cytowanych kontekstach są zharmonizowane z funkcją ekspresywną formantu *-ina*.

Derywaty z formantem *-ina* nazywają także desygnaty odznaczające się niewielkimi rozmiarami, por. *ta žousyna tako malutko* [W]; *to jes maųo boscyna*. Historycznie derywaty z przyrostkiem *-ina* były nazwami deminutywnymi lub miały dodatnie zabarwienie uczuciowe<sup>4</sup>, w prezentowanym tu materiale gwarowym przeważa towarzysząca im funkcja pejoratywna z odcieniem pobłażliwości (na tego typu zabarwienie uczuciowe deminutywów utworzonych za pomocą omawianego sufiksu zwraca także uwagę R. Grzegorzycowa<sup>5</sup>). Derywaty z przyrostkiem *-ina* pochodzą od rzeczowników wszystkich rodzajów, z tego najwięcej (68,7%) pochodzi od podstaw słowotwórczych rodzaju żeńskiego; przeważają tu rzeczowniki żeńskorzeczowe, por. *kapota, morga, puaxta, stodoua, zupa* itd., żeńskoosobowych jest zaledwie kilka: *baba, žouřa, kobjita* itp., 18% formacji pochodzi od rzeczowników rodzaju nijakiego, por. *masųo, mįso, żyto* 12,3% od maskulinów, z których wszystkie są rzeczownikami męskoosobowymi, por. *xuop, xuopok, pastuř, řiřok*. Jak wynika z przydawek i orzeczeń towarzyszących, formacje na *-ina* nie zachowują się pod względem rodzaju gramatycznego jednolicie. Formacje pochodzące od rzeczowników żeńskich kontynuują rodzaj gramatyczny podstawy, por. *tako bařina, liχo xauupina* itp., derywaty od podstaw rodzaju nijakiego są również w większości femininami, np. *ta žeccyna, řšććo řććina, tako ta mašlina liχo, ta žycina* itp. Wahanie występuje przy wyrazie *mřicyna*: *tom mřicynom troře pyřži* (o mleku, które w ubogiej rodzinie stanowi główny składnik posiłków) || *tylko s tego mřicyny žyřemy* (o pieniądzach za mleko, które stanowią

<sup>4</sup>Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, „Gramatyka historyczna języka polskiego”, Warszawa 1964, s. 219.

<sup>5</sup>R. Grzegorzycowa, *Kształtowanie się funkcji znaczeniowych sufiksu -ina*, Biuletyn PTJ XX, 1961, s. 166.



główne źródło utrzymania). Tego typu wahania występują znacznie częściej przy rzeczownikach pochodzących od maskulinów. Wykazują je prawie wszystkie analizowane w tej grupie wyrazy z wyjątkiem rzeczownika *pastušina*, który zgodnie z formalnym kryterium jest rodzaju żeńskiego, por. *tako pastušina byua s tego χuopoka*<sup>6</sup>.

Jedną z form trudno jednoznacznie scharakteryzować pod względem rodzaju gramatycznego, określając ją bowiem przydawki zaliczają ją do femininów, zaś orzeczniki w orzeczeniu złożonym kwalifikują jako maskulinum, por. *tako bidno χuopina, zamożony, zaχuzony ijes* [Zw]. Zanotowałam również formę *chłopin* ze zdekompilowanym jakby sufiksem *-ina* powstałą w wyniku chęci utrzymania rodzaju gramatycznego podstawy: *zañese tymu moimu χuopinovi zeby še napiu* [L] – o chorym mężu. Zachowanie rodzaju gramatycznego podstawy pociąga za sobą zmiany we fleksji omawianego derywatu. Jak widać w derywatach na *-ina* utworzonych od rzeczowników męskoosobowych przeważa przy wyznaczaniu rodzaju gramatycznego moment semantyczny nie formalny.

### Przyrostek *-ik*

Formant *-ik* jako formant deminutywny, w porównaniu z wymienionymi wyżej przyrostkami, tworzy formacje stosunkowo nieliczne (5,7% materiału). Pełni on funkcję deminutywno-emocjonalną, por. *kogućika kuřiu tego liřiputka* [Kn] – o rasie kur odznaczających się małymi rozmiarami – lub emocjonalną, por. *řlubik my zavarli v 24 roku ze žonom* [L]. O tym, że rzeczowniki grupy drugiej nie muszą oznaczać desygnatów mniejszych od desygnatów podstaw świadczą m.in. trzy cytaty dla hasła *rořik*, w których używa się tego deminutywum w odniesieniu zarówno do: 1) zdefiniowania wycięcia w chlebie *natkroiřam taki rořik f tym χlebe* [K]; 2) definicji watoru w beczce *vontur to ijes taki rořik nauopkouo f tyχ deskaχ, klepkaχ* [L]; 3) nazwania ścieku melioracyjnego *rořiki pokopali na polu, zeby voda zlecařa* [W]. Jak więc widać, w tym samym wyrazie w zależności od kontekstu analizowany przyrostek pełni różne funkcje; przykładów takich jest więcej, por. *taki dyscyk volny* [Kn]; *řecko gřeř bućika zguřiuo* [W]; *f te duze mrozy to řuz byua kapusta vyćinto, ino f te maře mrořiki byua na polu* [W] || *porařiuam dořinřnoć do ćaua řag vygnauam krove za stodoue, bo dyscyk lou* [K]; *bez bućikuf, bes copki vrućiu moř* [K]; *mrořik řřymou, z řokřin ře řořiu* [Zw]. W trzech pierwszych wypowiedziach chodzi kolejno: o mały deszcz, mały but, mały mróz; w trzech następnych o: ulewę, która w krótkim czasie przemoczyła informatorkę do suchej nitki, o buty dorosłego człowieka, o silny mróz. Biorąc pod uwagę zabarwienie ekspresywne przedstawianych tu derywatów należy stwierdzić, że wiąże się z nimi uczucie ubolewania, por. *na řosobe dař funćik χleba na tyřin* [W] – o aprowizacji Polaków w czasie okupacji; *tako vřsko kosa, som gřbećik, přy gřbećiku ino troře tego přutna* [Kn] – o zdartej, starej kosie; bądź znacznie

<sup>6</sup> Dodać warto, że w podstawie słowotwórczej obserwujemy wahanie pod względem formy: (*ten*) *pastuř* || (*ten*) *pastuřa*.



częściej: zadowolenia, uznania, zachwytu, pochwały, por. *tyń kranik ǰes, to vygodā z vodom* [Zw] – o skanalizowanym mieszkaniu; *tako byua pańi, ze iak pyżyk byu na polu, to sxyliua še i vyrvaua* [W] – o sumiennej dziedziczce, która osobiście doglądała robót polowych; *pšysua pańuša na noclek, f kapelušiku, alegantko ubrano, s košyckim, dali ǰi pokojik* [Kn]. Ostatnia wypowiedź charakterystyczna przez nagromadzenie w niej zdrobnień świadczyć może również o indywidualnej skłonności mówiącego do nadużywania formacji deminutywnych, por. także w podobnych kontekstach: *kartofelki do sošiku mom, bigošik, rosouek mom* [Z]; *gwoźzik, nakryntka, kabelecek, ššysko mi do suflady kuaže* [Zw].

Formant *-ik* derywuje od podstaw słowotwórczych zakończonych na spółgłoski miękkie historycznie, por. *č, ž, c* itp., występuje też jako wariant *-yk*: *dyscyk, vyžyk*), i fonetycznie (*n*: *kunik*), oraz twarde *t, n, v, z* itp., które dzięki właściwościom miękczącym formantu *-ik* wymieniają się w odpowiednie miękkie, por. *xynt – xyńčik, xlif – xlińčik* itp. Mówiąc o spółgłoskach twardych należy zaznaczyć, że nie ma wśród nich spółgłosek tylnojęzykowych i spółgłoski *r*. Od podstaw słowotwórczych zakończonych na te spółgłoski derywaty deminutywno-ekspresywne tworzy formant *-ek*. Tego typu derywatów nie ma również w innych gwarach i w języku ogólnopolskim<sup>7</sup>.

Trzeba tu wskazać na obecność w omawianej gwarze obocznych form utworzonych za pomocą przyrostka *-ik* i *-ek*, por. *kranek* || *kranik*, *uobrazek* || *uobražik*. Czasem te dwie alternujące ze sobą formy występują w jednej wypowiedzi, por. *nerbiki mu ne pouapauly ššyske po uoperačji – nerfki poučekauly* [Zw]; *dva pokošiki majom vykošić – dva pokošiki f tyx pineckaž ino majom* [L]. Z przytoczonych cytatów widać, że derywaty z *-ik* są o wiele bardziej nasycone pierwiastkami sybiektywno-uczuciowymi aniżeli odpowiednie struktury z *-ek*. Drugi wypływający stąd wniosek jest taki, że ekspresywno-deminutywna funkcja formantu *-ik* krzyżuje się i przeplata z tą funkcją, jaką pełni formant *-ek*. Sufiksy te są obecnie najbardziej reprezentatywnymi formantami m.in. także w funkcji ekspresywno-deminutywnej na rodzaj męski zarówno w gwarach, jak i w języku ogólnopolskim<sup>8</sup>.

Formant *-ik* urabia formacje o charakterze ekspresywno-deminutywnym od rdzeni rodzimych, por. *mrožik, vožik*, a także kształtuje ekspresywa od pni pochodzenia obcego, por. *dužčik, funčik, prezeńčik, prezešik* itp. Wyrazy zapożyczone, które są tu podstawą derywacji, kończą się na spółgłoski twarde. W wyniku derywacji z udziałem formantu *-ik* spółgłoski te ulegają zmiękczeniu. Tak więc w odniesieniu do podstaw słowotwórczych pochodzenia obcego formant ten pełni jednocześnie funkcję ekspresywno-deminutywną i adaptacyjną, dzięki której wyrazy zapożyczone ulegają procesowi asymilacji o wiele szybciej i w sposób bardziej trwały. Jedną z bardziej charakterystycznych cech formantu *-ik* jest to, że tworzy on wyłącznie derywaty pierwszego stopnia, dodawany jest do niedeminutywnych podstaw słowotwórczych,

<sup>7</sup> Natomiast w języku słowackim, jak wskazuje S. Warchoń, *Charakterystyka ekspresywów z -ik w języku polskim w porównaniu ze słowackim*, „Język Polski” LXII, 1982, s. 21 sufiks ten derywuje od podstaw słowotwórczych zakończonych zarówno na spółgłoski miękkie, jak i twarde z tylnojęzykowymi włącznie.

<sup>8</sup> Potwierdzają to badania S. Warchoła, *op. cit.*, s. 14 i B. Krei, *op. cit.*, s. 44-84.



brak natomiast z tym sufiksem ekspresywnych formacji sekundarnych. Ta sama zasada obowiązuje w języku ogólnopolskim. Natomiast deminutywne derywaty prymarne z formantem *-ik* stanowią dość często podstawę słowotwórczą dla ekspresywów drugiego stopnia tworzonych za pomocą innych formantów; głównie za pomocą formantu *-ek*, por. *grośicek*.

### Przyrostki *-ak*, *-czak*, *-niak*

Formant *-ak* w funkcji deminutywnej służy do tworzenia nazw desygnatów o wielkości pośredniej. Są to najczęściej nazwy nieco starszych zwierząt, por. *varzłok to vīmkse prošontko* [Kn]; *zafše na žniva to my kuroki spšedovali* [L]. Zdarza się, że tego typu derywaty są określeniami zwierząt całkiem małych, por. *krovj ji še počelom, čeloki dosozo do kruf* [L]; *jaǵnok duzy byu* [L], a nawet jeszcze nie narodzonych, por. *kobyua žruboka beže maua* [Z]. Podobnie w odniesieniu do rzeczowników osobowych, por. *beže maua žecoka moze* [L]. Formacji *žecok* używa się także w odniesieniu do małych, kilkuletnich dzieci, por. *dvoje žecokuv majom* [Zw]. Tego typu derywaty, których jest więcej (por. *cuovek ne moze byt bydlokim* [K]; *mou šfīnoka bič* [L]) świadczą o wyłącznie ekspresywnej funkcji formantu *-ak* bez wskazywania na stosunkową wielkość desygnatu.

Sufiks *-ak* łączy się najczęściej z rzeczownikami na *-ę*, por. *čele, jaǵne, koče* itp. O oczywistym związku tych dwóch grup wyrazów motywowanych i motywujących świadczy m.in. palatalność spółgłoski przed przyrostkiem *-ak*. Są tu także dwie formacje, w których przed analogicznym przyrostkiem znajduje się spółgłoska twarda, por. *župok, žrubok*. Ostatniemu derywatowi, w którym formant *-ak* ma nie tylko znaczenie deminutywne, ale wskazujące także na rodzaj (naturalny) desygnatu, posłużył za podstawę rzeczownik *žrupka*. Należałoby zatem wyrazy *žrubok* i *žrupka* zaliczyć do rzeczowników wzajemnie pochodnych, tj. takich, przy których stosunek pochodności semantycznej uznajemy za obustronny<sup>9</sup>. Za podstawę słowotwórczą formacji *župok* należy uznać formy przypadków zależnych wyrazu *župoc*, a więc *župca, župcu* itp.<sup>10</sup> Dla rzeczowników nieżywotnych, takich jak *bačok*: *bačokim bym če jačim potčina, jaǵbyž do dumu ne pšysua* [Zw] – o bacie mniejszych rozmiarów; *pryčok*: *takęgo pryčoka dymbovego pšyňuzem i zbiuem tom krove* [Kn], za podstawę słowotwórczą posłużyły deminutywa *bačik, pryčik* (*-ik* ulega elipsie). Różnica między derywatami z formantem *-ak* oraz *-ik* tkwi nie tyle w wielkości desygnatów przez nie nazywanych (choć te z *-ak* oznaczają przedmioty nieco większe), ile w ich ekspresywności. Rzeczowniki *bačik, pryčik* są nacechowane emocjonalnie dodatnio, zaś *bačok, pryčok* są tego zabarwienia pozbawione.

<sup>9</sup> Por. J. Puzynina, *O podzielności słowotwórczej wyrazów w języku polskim*, „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1972, s. 103.

<sup>10</sup> Por. W. Taszycki, *Powstanie i rozwój rzeczowników typu cielak*, [w:] „Rozprawy i studia polonistyczne”, II, Wrocław 1961, s. 248.



Powstały drogą absorpcji z formacji typu *parobcok* (od *parobek*) formant *-czak* wyodrębniłam w często używanym w omawianej gwarze rzeczowniku *kavalerocok*. Jest to nacechowana ekspresywnie formacja nazywająca chłopca powyżej 16 lat, por. *do mařiolŕi přysyŕy dva kavalerocoki* [K]. Analizowanego derywatu używa się również z dodatkowymi określeniami podkreślającymi młody wiek, por. *tyn mŕody kavalerocok juŕ iezou tom taksufkom* [W]; *duyř mŕořokuf z vorkaŕni, kavalerocoki beyy dva* [K]. Warto podkreślić, że na oznaczenie omawianego desygnatu używa się także, będącego dla analizowanego tu hasła podstawą słowotwórczą, bezsufiksalnego rzeczownika *kavaler*, por. w zbliżonych kontekstach *ratkosko mo tařego syna kavalerocoka* [W]; *mo syna kavaleru i curki dŕe panny* [W], jak również opartego na innym rdzeniu i przyrostku *-ak* wyrazu *řuopok*, por. *ieŕce řuopokim byuem v dumu, to juŕ uoieř byu řory* [K]. Wyrazem *řuopok* nazywa się dziecko płci męskiej niezależnie od wieku, por. *zořa mo řuopoka* [Z] – o niemowlęciu; *řuopok ledvo řtery uořřauy skuŕcyu* [Kn] – o dwunastoletnim chłopcu. Wydaje się, że przyrostek *-ak* ma w tym wyrazie nie tylko znaczenie deminutywne, ale także nieco pejoratywno-augmentatywne<sup>11</sup>.

Format *-niak* w funkcji deminutywno-ekspresywnej służy w omawianej gwarze do tworzenia nazw nieco starszych zwierząt, por. *plevňok – taře vŕŕkře proře* [L]; *puřrocňok: mom tařego puřrocňoka, to bede řouy kuřa* [K] – o półrocznym źrebięciu; *rocňok: nailepřo skurka řez z rocňokuv uořec* [L]. W powyższych formacjach można wskazać na dodatkowe motywacje utworzone za pomocą formantu *-ny* przymiotnikami *plevňy*, *puřrocňy*, *rocňy*. Przy tego typu motywacji wyodrębnia się tu formant *-ak*, a struktury *plevňok*, *puřrocňok*, *rocňok* należałoby wiązać z uniwerbizacyjną funkcją tego formantu w derywatach odprzymiotnikowych. O ile jednak w odniesieniu do formacji *puřrocňok*, *rocňok* można by zastosować dwojaką interpretację: odrzeczownikową z formantem *-ak* i odprzymiotnikową z przyrostkiem *-niak*, to jeśli chodzi o derywat *plevňok* słuszniejsze będzie wskazanie podstawy odrzeczownikowej<sup>12</sup>. O trafności tego typu postępowania może świadczyć cytat zawierający dokładniejszą charakterystkę desygnatu oznaczonego przez analizowany derywat, por. *plevňok to vŕŕkře prořontko, taře co ři s plevaŕni* [Kn].

### Przyrostek *-e*

Formacje z tym sufiksem (3,8%) funkcjonujące na oznaczenie niedorosłego potomstwa dadzą się podzielić na dwie prawie jednakowo liczebne grupy; do jednej należą wyrazy, które mają wspólny rdzeń z formacjami oznaczającymi stworzenia dorosłe, por. *gŕře (gŕř)*, *indyce (indyk)*, *kořle (koza)* itp.; do drugiej wyrazy nie mające takiego wspólnego rdzenia, por. *řagle (uřca)*, *řrybŕe (koř)* itp. Jednak w obu

<sup>11</sup> Zdaniem W. Taszyckiego, *op. cit.*, znaczenie deminutywne jest w tym wyrazie wtórne i rozwinęło się z pierwotnego pejoratywno-augmentatywnego.

<sup>12</sup> Przymiotnik *plevny* znany jest wprawdzie w analizowanej gwarze, por. w porzekadle: *kto vyřiro, to dořaŕe plevny vur*, ale nie wydaje się, aby mógł on stanowić punkt wyjřcia dla formacji *plevňok*.



wypadkach formacie oznaczające istoty niedorose są ściśle związane pod względem znaczeniowym z formacjami oznaczającymi istoty dorosłe. Ze względu na stały stosunek znaczeniowy i stałe typy derywatów określa się czasem formy typu *jağle* (*yoğca*) jako formy supletywne pod względem derywacyjnym w porównaniu z regularnymi *koçe* – *kot*<sup>13</sup>.

Wymienione tu derywaty mają oprócz stałego stosunku do formacji oznaczających stworzenie dorosłe wyraźny charakter emocjonalny, por. *to bidne indyce xoži za lužmi, bo samo jes* [Kn]. Mamy tu do czynienia z produktywnym typem derywacji o charakterze deminutywnym i emocjonalno-stylistycznym bądź tylko emocjonalno-stylistycznym. Wśród analizowanych tu formacji z sufiksem *-ę* są bowiem również i takie, które nazywają istoty dorosłe, ale towarzyszy im zabarwienie emocjonalne zarówno dodatnie, por. *yoğludne to koçe, ani nom ne nabruži ani nic* [L], jak i ujemne, najczęściej uczucie ubolewania, por. *škoda mi tego bydlinca, tak mokne* [K] – o krowie pozostawionej na pastwisku w czasie burzy; *mama zabiłi take lixe gysse* [K]; *škoda i psińca, zeby mu tak dopikayo* [Zw] – o psie podwórzowym uwiązany w czasie upałów pod gołym niebem. Emocjonalno-stylistyczny charakter tych deminutywów jest bardzo wyraźny. W cytacie przytoczonym tu jako ostatni forma *pše* występuje jako równoznacznik derywatu *pesek*, natomiast w kontekstach typu *muode pše* [L], *neduze to pše jes* [L], *take maue pše* [L] jest równoważnikiem formy *szczenię* i stanowi samodzielną formację oznaczającą niedorosłego potomka w stosunku do podstawowego *pies*. Jak widać mamy tu do czynienia z podwójną funkcją jednego i tego samego derywatu.

### Przyrostki *-aszek, -uszek, -uszka, -uszko*

Formant *-aszek* realizowany tu z pochyleniem *a* sufiksalnego pełni w omawianych wyrazach (2%) funkcję deminutywno-hipokorystyczną, por. *cysty yoğcosek s tego paveuša* [Kn] – o kilkumiesięcznym dziecku bliźniaczo podobnym do ojca; *krutke ryjoski majom te prošinta* [L] – o małych prosiętach z krótkimi ryjami, które należą do lepszej rasy świń, ale także pejoratywną, por. *yoğcosek tfuj pšyieçou* [Kn] – o ojcu niesumienne wypełniającym swoje obowiązki wobec dziecka; *zuožejoseg byu i dobra* [K]. W tej ostatniej wartościującej wypowiedzi mówi się o człowieku dorosłym, ujemny ładunek emocjonalny zawarty jest nie tylko w formancie, ale także w podstawie słowotwórczej.

Rzeczowniki stanowiące podstawę słowotwórczą dla derywatów z formantem *-aszek* kończą się na *-ak* (*çuopok, razok; tyn razosek my jedli ve vojne*) [L]; *-ek* pochodzenia deminutywnego i niedeminutywnego: *kijek, ryjek, synek; -ec: yoğcec* oraz wyraz słowotwórczo nierozwinięty: *zuožej* (sufiksy podstaw słowotwórczych ulegają przy formowaniu nowych derywatów elipsie). Podobnie w przypadku przyrostków, które tworzą jeszcze mniej liczne niż *-aszek* formacje deminutywne, por. *-uszko* (1,3%),

<sup>13</sup> Por. K. Heltberg, *O deminutywach i augmentatywach*, „Prace Filologiczne” XVIII, cz. II, 1964, s. 99.



-uszek (1,07%), -uszka (1%). Sufiksy podstaw słowotwórczych nie wchodzi w skład nowych wyrazów, por. *suŋ(ko)* – *suŋusko*, *gorc(ek)* – *gorcusek*, *peč(yk)* – *pečusek*, *brycka* – *brycuska*. Funkcja semantyczna omawianych przyrostków jest również podobna albo deminutywno-emocjonalna, por. *ino te žecuska pilnuje, nič vincy nie robi* [Kn]; *cyganek se fstaŋiam, taŋi pečusek maŋy se fstaŋiam i še gžoŋam* [L]; *pytkavom te tacuske moŋ na piŋonze* [K] – o księdzu zbierającym ofiarę w kościele, albo wyłącznie ekspresywną zarówno dodatnią: *suŋusko šfićauo i šano my spšontŋi* [W], jak i ujemną: *taŋe malutŋe kšocusŋi do cysta byŋy žjezone bes te stoŋke* [W].

### Przyrostek -uś

Formant -uś (0,9%) tworzy nieliczne derywaty od rzeczowników słowotwórczo nierozwiniętych, por. *gžybuś* – *gžyp*, *žlebuś* – *žlep* oraz od podstaw z przyrostkiem -ek deminutywnego pochodzenia, który ulega elipsie, por. *vnucuś* – *vnucek*, *čepšuś* – *čepšek*. Derywaty z tym sufiksem mają charakter deminutywny z dodatkowym odcieniem emocjonalnym, zarówno dodatnim, por. *čepšuś jez vŋksy, šfiŋka mŋejsio* [K], jak i ujemnym, por. *tym jeŋi vnucušom spravovaŋe uobŋizyŋy* [K], a także wyłącznie ekspresywny, por. *uŋekŋam se žlebuś, pulžnutŋi žlep* [K].

### Przyrostek -usia

Formacje z tym przyrostkiem (0,9%) tworzące głównie nazwy terminologii rodzinnej są zazwyczaj nacechowane dodatnio, por. *pšyŋeś kotka babuši* [L], *ta moja pravnuša tak uadŋe špivo* [W]. Jednak w pewnych sytuacjach mogą zawierać ujemne zabarwienie uczuciowe, por. *s kožanom curušom še skaržyŋy* [Kn]; *ta jeŋi paŋuša tako spšycno* [W] – o gospodyni miejskiej wynajmującej pokój sublokatorski. Tej ostatniej nazwy używa się zwykle na określenie mieszkanki miasta, o której mówi się z przekąsem.

### Przyrostek -cia

Przyrostek -cia (0,7%) tworzy hipokoristica, których używa się w stosunku do osób uczuciowo bliskich. Są to derywaty od nazw stopni pokrewieństwa i powinowactwa, por. *bebuŋća, kumća, žoŋća* oraz od imion własnych, por. *irća, karolća*.

### Przyrostek -qczko

Formant -qczko (0,5%) został wyabstrahowany z rzeczowników typu *vymoncko*, które są deminutywami drugiego stopnia powstałymi z połączenia przyrostka -ko ze zdrobniałymi rzeczownikami utworzonymi sufiksem -ko od neutrów mających w



przypadkach zależnych temat rozszerzony o *-en*. Podstawę słowotwórczą dla formacji z sufiksem *-qczko* stanowią rzeczowniki słowotwórczo nierozwinięte, por. *kuń* – *kuńoncko*, *śkapa* – *śkańoncko*. Formant *-qczko* pełni tu funkcję deminutywno-pejoratywną w połączeniu z nazwami zwierząt, por. *poięś te krońoncka* [K]; *to śkańoncko také lixe* [W]. W odniesieniu do rzeczownika *śkańoncko* ujemne nacechowanie emocjonalne tkwi nie tylko w formancie, ale także w podstawie słowotwórczej. Funkcja przyrostka *-qczko* nie zmienia się również w połączeniu z rzeczownikami nieżywotnymi, por. *take ubrańoncko mou lixe* [K].

### Przyrostek *-ulek*

Formant *-ulek* należy do rzadko występujących przyrostków ekspresywnych (0,4%). Znotowałam go w połączeniu z rzeczownikami *kśonc* i *męś*. Pierwszy derywat występujący w trzech wariantach fonetycznych: *kśjzulek* || *kśjżulek* || *kśinżulek* z obocznością spółgłoski podstawy słowotwórczej nazywa kapłana niezależnie od wieku, por. *myody kśjzulek dońiro u nos nastou* [K]; *gun pšypoważnou tyn kśjżulek* [Zw]. Formant *-ulek* pełni więc tu, podobnie jak w przypadku derywatu *myżulek* || *myżulek*, funkcję raczej emocjonalną niż deminutywną wyrażając sympatię i życzliwość dla nazywanego.

### Przyrostek *-ica*

Funkcji deminutywnej przyrostka *-ica* można się dopatrywać w omawianej gwarze w trzech formacjach: *msyca*: *jak msyce cy lixy kapuste zjeżom to ne beże co zakisić* [K]; *rużyca* «rodzaj choroby skóry»; *letko pšybladuo to tymu żecku, ta rużycka, na to muwiłi rużyca, ruża* [L]; *śoštšyca*: *tom śoštšyce to požińom* [K]. Pierwsza z nich (*msyca*) to przykład zamarłej formacji funkcjonującej także w języku ogólnopolskim, która rozluźniła swój związek i w budowie i w znaczeniu z podstawowym rzeczownikiem *mucha*. Dwie pozostałe formacje *rużyca*, *śoštšyca* zawierające sufiks *-ica* w archaicznej funkcji deminutywnej są natomiast typowe dla gwar. Stanowią one podstawę słowotwórczą dla utworzonych za pomocą formantu *-ka* formacji sekundarnych ze znaczeniem pomniejszającym *rużycka*, *śoštšyčka*. Istnienie wtórnych zdrobnień potwierdza archaiczny charakter deminutywów z formantem *-ica*, którego w języku polskim już od dawna nie używa się do deminutywizacji<sup>14</sup>. Istnienia w omawianej gwarze wyodrębnionego z formacji typu *śoštšyčka* sufiksu *-iczka* dowodzi zabarwiony pejoratywnie derywat *bużicka*: *te bużicke moće vygodanom* [K] – z ironią o szczególnie gadatliwej sąsiadce.

<sup>14</sup> Por. W. Pomianowska, *Formacje z historycznym elementem -k- w gwarach polskich*, „Poradnik Językowy” 1958, s. 282.



Ponadto funkcjonują w omawianej gwarze formacje deminutywno-emocjonalne z następującymi przyrostkami: *-uń* (używany głównie w pieszczotliwych określeniach dzieci), por. *tuusty jēs maćuń tyn pańi syn* [L]; *-osia*: *mauam kumoše na tamty fši* [W]; *-uchna*, por. *pañuxna* – z ironią o niezbyt uprzejmej urzędniczce, a także w dźwiękonaśladowczych zawołaniach na piskłeta ptaków domowych, np. *řiluxna*; *-a*, por. *meće se ubřzauam to ũna do samego večora beže maua co řēs* [K] – o młodej krowie.

Jednokrotnie zanotowałam również nacechowane dodatnio formy z przyrostkami *-ulka*: *zrobi becuęke co veňže v ně puų metra žyta* [K]; *-ula*: *dej ũapule* [K] – o rączce dziecka.

### Deminutywa drugiego stopnia

Tworzone są one w omawianej gwarze za pomocą następujących formantów: *-ka* (3,8%), *-ek* (2%), *-ko* (1,5%), *-qtko* (0,7%), *-ula*, *-unia*.

Sufiks *-ka* urabia formacje sekundarne od zdrobnień pierwszego stopnia zakończonych najczęściej również na *-ka*, por. *grobla* – *grobelka* – *grobelecka*; *stodoęa* – *stoduęka* – *stoduęcka*; *řiń* – *řoňka* – *řonecka*; na drugim miejscu należy wymienić podstawy słowotwórcze z przyrostkiem *-ina*, por. *baba* – *babina* – *bařiňka*, *droęa* – *drozyna* – *drozyna*, *uobat* – *uobařina* – *uobařiňka*. Są tu także deminutywa trzy- i czterostopniowe, por. utworzone za pomocą sufiksów: *-cia*, *-unia*: *babuńca* – *babuńa* – *bapća* lub *-ka* i *-ula*, por. *uapulecka* (o rączce dziecka) – *uapulka* – *uapula* – *uapka*.

Sekundarne derywaty z *-ek* powstają od formacji pierwszego stopnia urobionych także za pomocą tego formantu, por. *gžyp* – *gžybek* – *gžybecek* itp. Wśród deminutywnych formacji prymarnych z innymi sufiksami, stanowiących punkt wyjścia dla derywatów drugiego stopnia, należy wymienić zdrobnienia z *-ik*: *gros* – *grořik* – *grořicek*, *gvuśc* – *gvořžik* – *gvořžicek*.

Sufiks *-ko* jest dodawany do zdrobnień utworzonych również za pomocą tego przyrostka, por. *dno* – *dyňko* – *dynecko*, *uognivo* – *uogniřko* – *uognivecko*. Za deminutywa sekundarne można by uznać również nazwy z formantem *-ko* utworzone od zdrobnień na *-ę*, por. *kožlę* – *kožlontko*, *žrybě* – *žrybontko*.

Przyrostek *-qtko* tworzy zdrobnienia drugiego stopnia od podstaw zróżnicowanych pod względem rodzaju gramatycznego, por. z formantem *-ek*: *žmok* – *žmocek* – *žmocontko*; *-ik*: *velun* – *veluńik* – *veluńicontko*; *-ka*: *skura* – *skurka* – *skurcontko*.

Formacje drugiego stopnia w stosunku do derywatów stopnia pierwszego nazywają desygnaty mniejszych rozmiarów, por. w odniesieniu do rzeczowników *dy,ko* i *dynecko*: *dyňko řša urvać uot pudeęka* [Zw] – o pudełku tekturowym średnich rozmiarów; *dynecko taķe maua ta voalka* [Zw] – o usztywnionym krążku z materiału, na którym upięta jest woalka żalobna; *taķe pyķe gžybecki dva, ledvo iř byęo ze žimi řidać* [L]; *ře řištecki taķe ino cokolćecek rozřińinte* [Kn]. Derywaty sekundarne są w porównaniu z prymarnymi nieco bardziej nasycone ładunkiem emocjonalnym, por. *to byę pocontek maja i řiře z bžuski muody vyořžiuę* [K] – *tako muodo bžuzecka byęa prořcutko, dořiro zacyna řiřti vypuscać* [Kn].



Jednak duża liczba formacji drugiego stopnia funkcjonująca w badanej gwarze świadczy głównie o tym, że znaczenie ekspresywno-emocjonalne deminutywnych derywatów prymarnych jest już nieco osłabione, zneutralizowane; zdrobnienia typu: *gwoźżik*, *gōska* już nie wystarczają, to już za mało, używa się więc zdrobnień od zdrobnień niejednokrotnie w tej samej wypowiedzi, por. *gwoźżiki zgubięm dva i puu cala, take gwoźżicki dobre* [Kn]; *muse gōski wygnac, troxe popas heχ se gōsecki poje zom* [K]. Czasem ten sam kontekst wskazuje, że derywatów deminutywnych pierwszego i drugiego stopnia używa się zamiennie, por. *take malutke miškanecko vypuściu na mlīcarne || tam na žauce majom take malutke miškanko*.

### Deminutywa formalne

Po omówieniu formacji aktualnie deminutywno-ekspresywnych przechodzę do tzw. deminutywów formalnych nazywanych także często historycznymi. Stanowią one 11% analizowanego tu materiału. Chcąc je najkrócej zdefiniować, należałoby powiedzieć, że są to wyrazy o zdrobnialej formie, a niezdrobniałym znaczeniu. Nie mają one bowiem odcienia deminutywności, ani też związanego z nim zabarwienia uczuciowego. Ich formalnie deminutywny charakter sygnalizują jedynie formanty, które pełnią tu funkcję wyłącznie strukturalną<sup>15</sup>. O zatarciu się deminutywnego znaczenia w omawianych derywatach świadczy to, że w powszechnym użyciu są utworzone od nich formy deminutywne oraz to, że odpowiednie nazwy bez sufiksów są odczuwane jako augmentatywa. W ten sposób tworzą się zależności *kufer* – forma augmentatywna, *kuferek* – forma neutralna, *kuferecek* – forma deminutywna, por. *f kuferku byu posak myoduχy* [W]; *taki drevnany kuferecek māuam s tymi piinžmi* [Zw]. Analogicznie w innych przykładach: *talor* – *talorek*: *može ty χces talorek kéubasy* [K] – *talorecek*: *užnou tyči talorecek kéubasy* [L]; *bareua* «mniejsza beczka na wino» – *bareuka*: *fino f ty bareuce stouo do veselo* [L] – *bareuecka*: *meli my f ty bareuecce moze s pińc litruf* [Zw]; *gojda* «wole ptaków domowych» – *gojtk* – *gojdecka*: *uo, jakom to kurce mo gojdecke, gojtk, bo se najadu* [K] – tu użyto zamiennie deminutywum formalnego i utworzonego od niego zdrobnienia właściwego; dalej: *kraχa* – *kraska* – *krasecka* «snopek zboża», *razuva* – *razufka* – *razuvecka* «mięso ze słoniną» podobnie do *pospuu* – *pospuuka* – *pospuuecka*, *zapaχa* – *zapaska* – *zapasecka* «wełniak». Utworzone od deminutywów formalnych zdrobnienia typu *talorecek*, *zapasecka* należałoby uznać, mimo ich identyczności strukturalnej ze zdrobnieniami drugiego stopnia typu *stoduuecka* (*stoduuka*, *stodoua*), *rovicek* (*rovik*, *ruf*) za formacje prymarne.

Deminutywa formalne tworzone są w omawianej gwarze głównie za pomocą formantów: *-ka*, *-ek*, rzadko *-ik*: *kucyk*, *-ko*: *vyrko* «łóżko zbite z desek»: *f tym kufajcysku se na vyrko vevaliu* [K].

Analizując deminutywa formalne, wyróżniam za J. Basarą<sup>16</sup> dwie grupy wyrazów.




<sup>15</sup> Por. W. Doroszewski, *Monografie słowotwórcze*, „Prace Filologiczne” XIII, 1928, s. 240.

<sup>16</sup> *Deminutywa formalne (na przykładzie gwar Śląska Cieszyńskiego w CSRS)*, „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1972, s. 59-65.



Do pierwszej, liczniejszej (7,2%), należą te, które zachowały więź znaczeniową z podstawą, ale są już wyczuwane jako nazwy neutralne, podczas gdy podstawa wychodzi z użycia lub jest odbierana jako nazwa augmentatywna. Od formacji należących do drugiej grupy (o czym niżej) różnią się brakiem dodatkowego znaczenia oraz tym, że w formie deminutywnej zachowują znaczenie podstawy słowotwórczej, por. *ceberek* « naczynie drewniane do pojenia krów »: *f ceberki se leje vode i poji se krovy* [W]; *trocek* « tasiemka do zawiązywania czapeczki dziecinnej »: *caje trocki uot ty copki pouomymluje v buzi* [K]; *myndlufka*: *myndlufki to take kurcontka, co se na myndle vyflinguy* [W], tj. w okresie żniw, a więc dość późno, stąd obawa informatorki: *jesce mi se myndlufki vyflinguy, ne vim cy se toto vyxovo* [Zw]; *uošeska* « szew »: *ino jedne uošeske pšesyuam i zepsuua mi se mašina* [Kn]; *uodernuska*: *uodernuske mertki se fsažiuam i pšyžina mi se* [K]; *sypulonka* « poduszka z sypuł – twardych, środkowych części piór gęsi »: *te grube sypuuy to se uodžuco, ino te drobnutke sypuuki se kuaže do sypulonek* [W].

Do grupy drugiej należą formacje, które straciły więź semantyczną z podstawą i funkcjonują obok innych, równobrzmiących rzeczywistych deminutywów. Mieszczą się one w schemacie, w którym obok formacji podstawowej i normalnego zdrobnienia pojawia się deminutywum formalne o nowym znaczeniu, por.

<i>gouomp</i> « nazwa ptaka »		<i>gouombek</i> « o małym gołębiu »
		<i>gouombek</i> « nazwa grzyba »: <i>ino pore gouompkuf znalazem žišež</i> [Kn]
<i>kožeu</i> « samiec kozy »		<i>kožeuek</i> « o małym zwierzęciu »
		<i>kožeuek</i> : 1) « mątewka »: <i>kožeuek do rozbijaňo vody z moňkom na boš</i> [L], 2) « rodzaj przenośnej drewnianej konstrukcji służącej jako pomieszczenie dla małych kurcząt »: <i>křoka pot kožeuekim seži</i> [W], 3) « rodzaj chwastu »: <i>kožeuek nom žmoki zabrou</i> [Z]
<i>pazur</i> « szpon ptaków drapieżnych, paznokiec »		<i>pazurek</i> « ts. »
		<i>pazurek</i> « ząbek czosnku »: <i>jak se do s piňc pazurkuf do mjsa to juž doš</i> [L].

Podobnie w przypadku rzeczowników: *uoseuka* « narzędzie do ostrzenia kosy » i *uoseuka* « odpowiednio uformowana bryła masła »: *s tyla šmetany to galantom uoseuke masua zrobe* [Z]; *paňinka* « młoda, niezamężna kobieta » i *paňinka* « źrenica »: *paňinka tako mi se robi duzo f tym uoku* [K].

Do powstania nowych znaczeń dochodzi najczęściej na skutek skojarzeń porównawczych, podobieństwa kolorów (*gouombek*), kształtów (*uoseuka*, *pazurek*), a także momentów uczuciowych, jak w wypadku nazwy *paňinka*.



Istnieją w wielu wypadkach trudności w odróżnieniu właściwych deminutywów od formalnych, dlatego też zakwalifikowanie niektórych z wymienionych tu zdrobnień do deminutywów formalnych może się wydawać kontrowersyjne.

Duża liczba deminutywów formalnych w omawianej gwarze potwierdza poczynione wcześniej spostrzeżenie<sup>17</sup> na ten temat, iż mamy tu do czynienia z szerzącą się, w centrum całego polskiego terytorium gwarowego, tendencją językową o charakterze innowacyjnym polegającą na zastępowaniu poświadczonych w staropolszczyźnie, a obecnie zachowujących się na północnych, południowych i wschodnich peryferiach polskiego obszaru gwarowego form bezsufiksalnych typu *węda, sąsiada, śliwa* «owoc śliwy», *wieś* przez odpowiednie formy przyrostkowe.

Także w języku literackim, jak zauważa W. Mańczak<sup>18</sup>, w wyniku szerzącej się ostatnio mody na zdrobnienia nazywa się np. każdą *wieś*, nie tylko małą, *wioską*.

### Uwagi końcowe

Analiza ponad 1300 rzeczowników zdrobniących upoważnia do wysnucia następujących wniosków.

1. Formacje deminutywno-ekspresywne w omawianej gwarze są tworzone za pomocą 28 następujących przyrostków: rodzaj męski (11): *-ek, -'ek, -ak, -aszek, -uszek, -czak, -niak, -ulek, -uniek, -uń, -uś*; rodzaj żeński (12): *-ka, -ina, -uszka, -'a, -cia, -iczka, -ica, -ula, -ulka, -uchna, -usia, -osia*; rodzaj nijaki (5): *-ko, -ę, -qtko, -uszko, -qczko*. Są tu zarówno formanty proste, por. *-ka, -ek, -ko*, jak i złożone, por. *-aszek, -qtko, -qczko, -iczka, -uszek* itp.

2. Wykazujące dużą produktywność formanty: *-ka, -ek, -ko, -ina, -ik* stanowią trzon systemu, inne mniej aktywne słowotwórczo, jego marginesy: *-ak, -ę, -qtko, -aszek, -uszek, -uszka, -uszko*. Oprócz tego należy zwrócić uwagę na różnorodność innych sufiksów: *-czak, -niak, -qczko, -ulek, -ica, -iczka, -uniek, -ula, -ulka* itp., których występowanie ogranicza się wprawdzie do niewielkiej liczby rzeczowników, ale potwierdzają one często powtarzany sąd, że gwary wykazują niezmierną łatwość w tworzeniu formacji deminutywno-emocjonalnych.

Analizowane sufiksy związane są w większości z elementem *-k-* i jego spalatalizowanymi odpowiednikami.

3. Formacje deminutywno-emocjonalne są używane w omawianej gwarze w szerokim zakresie, można tu mówić o mnogości możliwości słowotwórczych, stopniowaniu odcieni, które sprawia, że mamy do czynienia z jednym z najważniejszych środków stylistycznych. Analizowane formacje używane są w bardzo różnych znaczeniach emocjonalnych; wyrażają one radość, zachwyt, zadowolenie, por. *po-*

<sup>17</sup> Por. w artykule zbiorowym K. Handke, H. Popowskiej-Taborskiej, J. Zieniukowej i in., *Zastosowanie geografii lingwistycznej do badań słowotwórczych*, „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1972, s. 93.

<sup>18</sup> W. Mańczak, *Moda na zdrobnienia*, „Język Polski” LX, 1980, s. 69-71.



*budovali se dumek, stouyke, uoburke [Z]; ale tys f tym roku uroda na gžypki [W]; jag beže xlebuš, kartofelek, to se z guodu ne umže [Zw].* Z ostatniego cytatu widać wyraźnie, że formacje z sufiksem *-uš* zawierają większy ładunek emocjonalny niż derywaty z przyrostkiem *-ek*, a także *-ka*, jak o tym świadczy także kontekst dla derywatu *gžybuš* « borowik »: *pore šiveckuv znalazuam, pore podgžypkuf i čtery gžybuše [L].*

Z drugiej strony analizowane formacje wyrażają także ubolewanie, politowanie, niechęć, drwinę, por. *takom piuke mouem s paunckim i ktuš mi ukrot [K]; v mešce to s košyckim i z grošickim i stuf kolejkaχ [W].* Ujemną charakterystykę zawierają głównie derywaty z formantami *-aczko, -ina*, por. *te krovoncka také xude, tša im dać ješ [L]; te stodoline mos takom ubogom, tyn daχ byš xoć popraβiu [K].* Zdarza się, że nacechowanie emocjonalne (w tym wypadku pejoratywne) tkwi w podstawie słowotwórczej, a formanty jeszcze je potęgują, por. *-aszek: zuožejašek od zuožej, -aczko: škapončko od škapa, -ina: bužina od buda: bužine mo ližom, zaro ji se zavalí [K]* – o walącym się domu; *χauuβina od χauuβa: v jedny χauuβine my miskałi, poduođi ne byuo [Zw]; kapočina od kapota: kapočina na nim podarto [Kn]; pijocyna od pijok; puaxćina od puaxta: jakom puaxćine vžon i poset spać do stodouy [L].*

Jak widać zdrobnienia w gwarze używane są głównie w funkcji ekspresywnej przeważającej nad funkcją deminutywno-emocjonalną, której jednak nie można wykluczyć, por. *vžom f snopecki žisej a dovni f snopki vžzali, čtery snopki se stavauo na myndel [K]; topur to mo cešla, co belki čese a toporek to mo stološ [L], žisej grańicki som maue, kedyš byuy serse, bo krovny pašli na granicy [Zw].* Z powyższych cytatów widać wyraźnie różnice w rozmiarach między: *snopkem a snopeckem, toporem a toporkem, grańicq a grańickq.*

Bardzo często notuje się wyrazy, które mogą występować obocznie: z sufiksami zdrabniającymi lub bez nich, przy czym oboczności tej nie towarzyszy żadna różnica znaczeniowa, por. *na dvože tako šejonka ješ, tako šejonecka [W]* – o drobnym deszczu; *f peline kura jojko neše, f pelince [Zw]* – o osłonie otaczającej jajko pod skorupką; *pińki také, pne byuy lo pscuū [W]* – o barciach; *ftedy ješce vujno žyua, pužni vujinka umaruua, to ne byuo kumu robić [K]; za nimcuw byu razocek, razok se nazyvoū bo v zarnaχ umeułi [W].* Przytoczone cytaty wskazują na pełną synonimie między formą deminutywną a niedeminutywną. Podobne alternacje notuje w Łęczyckiem także M. Szymczak, który również nie widzi żadnej różnicy znaczeniowej, np. między formą *kantar* i *kantarek*<sup>19</sup>.

Formacje ekspresywne są często tworzone doraźnie w zależności od indywidualnych skłonności mówiącego, podczas gdy derywaty deminutywno-emocjonalne mają większy stopień utarcia.

4. Analizowanym zdrobnieniom towarzyszą dość często intensiwa przymiotnikowe, por. *krułicki mom také maćupke [L]; krućutkiχ kecusek ne luβe [Zw]; domecek meli na poddašu malučki [L]; ani kužyny ani kacyny ne jim, nojvyžy muožuťkego kogutecka [Zw]; mažimže také žuutecko i bouecko byuo f tym jojocku [W].*

Także inne części mowy: zaimki, przysłówki towarzyszące deminutywom mają postać zdrobnioną, por. *cmyntož zarutko ješ pšy košcuūku [L]; tak uadnuχno tu byuo*

<sup>19</sup> M. Szymczak, „Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim”, Wrocław 1961, s. 125.



umaluvana, taki uadny kolorek [Z]; cokolbeczek tylko take listeckí majom te kfótki [Kn].

5. Rzeczowniki zdrobniałe zestawia się również z augmentatywami w celu podkreślenia ich funkcji ekspresywnej, por. taki byu xuopeczek maury a uuna tako babora [L]; uuna tako marnoćinika a ta její žouxa tako živa, darek to xuořisko take, a vojtek to mizerny, taki scurek [K].

6. Formacji deminutywno-hipokorystycznych używa się w rozmowach z istotami uczuciowo bliskimi, głównie z dziećmi, por. vnucúš, vyzyń gąski, troxe popaš [K]; cekej, potšfícimy uoginek [Kn] – o rozpalaniu ognia w obecności dziecka; šlipki rostfarem [Kn] – do dziecka, które się budzi ze snu, lub o dzieciach, por. te zaššyckí tym žěcom dajom; nuskami pšepłato, do xodu še beže [Kn] – o dziecku, które uczy się chodzić; poveckí mou zašnaue [Kn] – o bardzo chorym dziecku; jazgotek taki s ty moji vnucki, letkom move mo [W].

7. Wyrazy wchodzące w skład związków frazeologicznych (przysłów, wyrażeń porównawczych, zwrotów itp.) używane są również w postaci deminutywnej. Odnosi się to zarówno do utartych połączeń wyrazowych typowych dla gwary, por. umar juzek, umar duzek – obiegowe powiedzenie informujące o tym, że wraz ze śmiercią wierzyciela dług ulega umorzeniu; uocka i nasek to cysty uojcosek [L] – o dziecku bardzo podobnym do ojca; pańsko pšyńicka, pańsko jaurovicka [Kn] – znaczy to mniej więcej tyle, co kruk krukowi oka nie wykole; miškou z nom na koćom uapke [L] – bez ślubu kościelnego; ta kobita tak loto jak vžecunko; jak również znanych także w języku ogólnopolskim (choć tam bez rzeczowników w postaci deminutywnej), por. tak louo jagby s ceberka [L]; doxtur kozou ji bańeckí postavić [K]; jak na cukšyce zapot to řšymou djetke [L]; žišoj šrupke psykroncajom [Zw] – o pogarszających się warunkach życia; kazdy dbo uo sfoje korytko [W].

8. Rzeczowniki kategorii plurale tantum mają również postać deminutywną, por. zoćireckí se gnetua na necuskař [K], ino bryketki dovali na pšyžau [Zw] – o węglu w brykietach; take trepecki my meli s xolefskami [K]; te kozonecki zacynajom me žgać jag zmarzne [Z] – o korzonkach nerwowych.

9. Jeśli chodzi o bazę derywacyjną analizowanych tu formantów deminutywnych, to należy wskazać, że obok tradycyjnych odziedziczonych z okresu prapolskiego i jednocześnie rodzimych podstaw funkcjonujących od dawna w gwarze występuje także grupa takich derywatów, które powstały od wyrazów nowszych, niejednokrotnie zapożyczonych z języka ogólnopolskiego, por. agronomek, ćusek: ćuski sfoje maury žěci poznakuwane v vařiskař; uoryžatka: gžeš na uavecce se ušqš, uoryžatke se vypić; fátek: taki niski fátek šet; ryštocek: leći kouo ryštocka tyn xuoPOSEK itp.

Wśród podstaw słotwórczych analizowanych tu derywatów spotykamy głównie apelatiwa, są tu także jednak imiona własne, por. irća, karolća, tažik. Cechą charakterystyczną tych ostatnich jest typowa dla hipokorystikóv zmiana podstawy słotwórczej polegająca na jej skróceniu.

10. Nierzadkie są wypadki, że od tych samych rzeczowników tworzy się formacje deminutywne za pomocą różnych przyrostków, por. -ik || -ek: rořik || rovek, nerřik || nervek, -ka || -atko: kobyuka || kobylontko: tako fajno kobyuka, povolne to kobylontko žecko pod nom pšejže i nič ne zroři [L]; -ina || -atko: žousyna || žousontko; -ko || -atko || -ina: mįsko || mįsontko || mįšina; -ek || -ak: pińek || pińok: pińki luže kopaři, pińek godajom



abo *pnok* [L]. Wymiennosc omawianych przyrostków jest możliwa dlatego, że pełnią one podobną funkcję znaczeniową.

11. Jeśli spojrzeć na formacje deminutywno-ekspresywne porównawczo, z punktu widzenia geografii lingwistycznej, to należy stwierdzić, że są one jako kategoria formalna typowe dla każdego dialektu. Używa się ich w gwarach w większym stopniu niż w języku literackim. Wśród najbardziej aktywnych słotwórczo formantów wymienia się zwykle w monografiach, podobnie jak w analizowanej tu gwarze, typowe także dla polszczyzny ogólnej sufiksy: *-ka* (na przewagę ilościową formacji nim utworzonych w środkowej i północnej części Polski zwraca uwagę W. Pomianowska<sup>20</sup>) oraz *-ek* (częściej spotykane formacje na *-ek* grupują się w Wielkopolsce, na Kujawach, na Pomorzu, w ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej oraz na Mazowszu; na pozostałym terenie formy z przyrostkiem *-ek* należą do zasobu słownikowego upowszechnionego na całym obszarze Polski).

Zdrabniający przyrostek *-ak*, typowy dla północnych dialektów polskich, jest stosunkowo rzadko używany w gwarze okolic Radomska, gdzie jego miejsce, głównie w nazwach młodych zwierząt, zajmuje sufiks *-ę*. Na to, iż twory na *-ak* trafiają się sporadycznie i niezależnie od północnopolskich także na południu, zwracał uwagę już K. Nitsch<sup>21</sup> i W. Taszycki<sup>22</sup>. Na dużą produktywność formantu *-ak* zwraca uwagę M. Szymczak w Łęczyckiem<sup>23</sup>, H. Górniewicz w gwarach malborskich<sup>24</sup>, A. Tomaszewski w Wielkopolsce<sup>25</sup>.

Przyrostek *-atko* w zdrobniących nazwach młodych zwierząt używany głównie na południu Polski wymienia również T. Malec ze wschodniej Małopolski (tu w postaci fonetycznej *-atku*)<sup>26</sup>, F. Pluta ze Śląska<sup>27</sup>.

Monografie wymieniają także, bardziej produktywny w gwarach aniżeli w języku ogólnopolskim, sufiks *-aszek*, por. M. Kamińska z Polski centralnej<sup>28</sup>, P. Bąk z okolic Kramaska<sup>29</sup>, S. Warchoń z dawnej ziemi stężyckiej<sup>30</sup>.

Brak w omawianej gwarze, niewystępujących również w języku literackim, przyrostków: *-yszek*, *-yszko*, które cechują Wielkopolskę z Kujawami i Łowickiem<sup>31</sup>.

<sup>20</sup> W. Pomianowska, *op. cit.*, s. 280.

<sup>21</sup> K. Nitsch, „Mowa ludu polskiego”, Kraków 1911, s. 66.

<sup>22</sup> W. Taszycki, *op. cit.*, s. 246.

<sup>23</sup> M. Szymczak, „Gwara Domaniewka...”, s. 147.

<sup>24</sup> H. Górniewicz, *Formanty przyrostkowe rzeczowników w gwarach malborskich*, cz. I, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” XIII, Łódź 1967.

<sup>25</sup> A. Tomaszewski, „Gwara Łopienna i okolice w północnej Wielkopolsce”, Kraków 1930.

<sup>26</sup> T. Malec, „Budowa słotwórcza rzeczowników i przymiotników w gwarze Rachanie pod Tomaszowem Lubelskim”, Wrocław 1976, s. 33.

<sup>27</sup> F. Pluta, „Dialekt głogówecki”, Wrocław 1964, s. 17.

<sup>28</sup> M. Kamińska, „Gwary Polski centralnej”, Wrocław 1969, s. 104.

<sup>29</sup> P. Bąk, „Gwara okolic Kramaska w powiecie konińskim”, Wrocław 1968, s. 43.

<sup>30</sup> S. Warchoń, „Gwary dawnej ziemi stężyckiej”, Wrocław 1967, s. 126.

<sup>31</sup> Z. Stieber, „Izoglosy gwarowe na terenie byłych województw łęczyckiego i sieradzkiego”, Kraków 1933, s. 30.



Irena Burczak

## JĘZYK MÓWIONY NAJSTARSZEJ GRUPY MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Celem badań języka mieszkańców woj. koszalińskiego było uzyskanie informacji o jego zmianach i tendencjach rozwojowych. Materiał zbierano według kwestionariusza liczącego 450 pytań od 52 informatorów w wieku od 55 do 80 lat z Koszalina i z pięciu wsi woj. koszalińskiego. Łatwo w nim można dostrzec zachodzące zmiany w systemie językowym. Najszybciej postępują one w systemie leksykalnym, wolniej w zakresie fonetyki, morfologii i składni. Język badanej grupy społeczeństwa jest wewnętrznie zróżnicowany, a systemy gwarowe ulegają wpływom różnych odmian polszczyzny ogólnej. Zmiany, jakie dostrzega się w języku badanej grupy, spowodowane są oddziaływaniem języka ogólnopolskiego na gwary i oddziaływaniem na siebie gwar poszczególnych grup regionalnych. Procesy te pozostają ze sobą w ścisłym związku.

W niniejszym artykule poczyniono próbę poddania analizie wybranych pytań ze wszystkich działów. W komentarzu po przytoczeniu nazwy danego desygnatu wykorzystano do porównań, tam gdzie to było możliwe, pracę prof. M. Szymczaka pt. „Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego” i pracę prof. J. Węgier „Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim”<sup>1</sup>.

Na pytanie, jak się mówi na głowę, uzyskano następujące odpowiedzi: *głowa, główka, główusia, główuchna, główeczka, główunia, lep, lepek, lepetyna, lbisko, hołowa, makutra, makówa, arbus, czerep, czasza, czacha*. Wyrazy *czasza* i *hołowa* najczęściej występują w słownictwie u przybyszów ze wschodnich terenów Polski, natomiast nazwę *czerep* spotyka się zarówno u emigrantów zza Bugu, jak i u przybyszów z Polski centralnej.

Oprócz nazwy *twarz* w języku badanego pokolenia używa się: *twarzyczka, gęba, gębusia, twar, morda, mordeczka, pysk, pyszczek, ryj, ryjek, liczko, lico, oblicze, papa, japa*. Wyraz *liczko* występuje tylko w słownictwie najstarszego pokolenia, a nazwy *twar* i *huba* w słownictwie przybyszów ze wschodnich terenów Polski.

Policzki: *polika, poliki, pulasy, pulpety, pulpy, mordy, jagody, twarz, szczoczki, pomidorki, mordeczki*. Nazw *polika, mordy, jagody* i *szczoczki* używa tylko najstarsze

---

<sup>1</sup> M. Szymczak, „Nazwy pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego”, Warszawa 1966; J. Węgier, „Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim”, Wydawnictwo Naukowe WSP, Szczecin 1978.



pokolenie, dwie pierwsze stosowane są przez rozmówców z Polski centralnej, a ostatniej używają Polacy z Białorusi.

Zmarszczki: *zmorchy, mąszczki, marszczki, bruzdy, rowy, karaby, faldy, twarz poorana*.

Uszy: *uszka, uszczka, ucha, uchole, klapiok, wachlarze*. Wiele wymienionych nazw ma charakter pejoratywny, stosowane są one względem osób, które mają uszy duże, brzydkie, i odstające.

Przedziałek: *przedziałka, przedział, przeborek, przelączka, ścieżka, bruzda, bruzdka, rad*.

Brzuch: *brzuszek, brzunio, brzuszysko, brzuchol, bebech, baraban, bęben, kaldun, wór, maciek, kieńdziuch, śmietnik, żywot*.

Człowiek, który ma ciemne włosy: *czarny, czerniawy, ciemny, szatyn*. Wyraz *czerniawy* stosują przybysze ze wschodnich terenów; określa on człowieka o ciemnych włosach i brązowych oczach, oznacza to mniej niż czarny czy ciemny.

Człowiek, który ma rude włosy: *rudy, rudzielec, rudzieńki, ryży, ryżawy, rydz*.

Człowiek, który się jąka: *jąkała, jąkałski, jąkol, jąkaty, pykawy*. Nazwa *pykawy* występuje rzadko; jest używana przez rozmówców pochodzących ze wschodnich terenów Polski.

Człowiek, który ma garb na plecach: *garbaty, garbiel, garbusek, garbacz, garbatek, garbuszeczek*.

Szczerbaty: *szczerbatek, szczerbaciątko, szczerbol, szczerbiasty, bezzębny, czelustny*. Wyraz *czelustny* występuje tylko u rozmówców pochodzących ze wschodnich terenów Polski.

Piegowaty: *piegowatek, piegusek, piegus, centkowany, pokapany, nakrapiany, muchomorek, raby*. Wyraz *raby* występuje w słownictwie emigrantów zza Bugu.

Stary człowiek: *staruszek, stareńki, staruszeczek, starowina, starzec, staruch, starocie, rupieć, próchno, stary grzyb*.

Leworęczny: *lewus, leworuki, leusza, śmaja, mańkut*. Formy *leworuki* i *leusza* są pochodzenia wschodniosłowiańskiego i używane są tylko przez przybyszów ze wschodu.

Człowiek, który chętnie i dużo pracuje: *pracowity, pracuś, chętny, robotny, ohotny, chytry, zachlanny*.

Człowiek, któremu nie chce się pracować: *leniwy, leń, leniuszek, leniuszysko, lewus, legat, legacisko, nygus, nygusisko, hultaj, hultaisko, darmożjad, próżniok, walkoń, obibok*. Formy *legat* i *legacisko* występują sporadycznie tylko u przybyszów ze wschodu.

Człowiek, który kłamie: *klamca, klamczuch, oszczerca, cygan, krętacz, oszust, oszukaniec, kanciarz, machler, wywijas, zwodziciel, breszownik*.

Mężczyzna, który lubi kobiety: *kobieciarz, babiarz, dziwkorz, lubieżnik, flirciorz, zalotnik, lajza, lachudra, kurwiarz, włuczkiij, przydupiec, latawiec, przycycnik*.

Kobieta, która lubi mężczyzn: *filutka, flirciara, zalotnica, zalotka, kokietka, latawica, kurwa, chłopiara*.

Kobieta, która się rozwiodła: *rozwiedziona, rozwódka, samotna, porzucona, mąż ją odszedł, mąż ją porzucił, nieszczęśliwa*.



Mężczyzna, który się rozwiódł: *rozwodnik, podlec, drań, porzucił dla innej dupy, przydupnik, bez sumienia, porzucił dom.*

Stosunek rozmówców do rozwiedzionej kobiety nie ma nacechowania ujemnego, wręcz przeciwnie wyraża się dla niej współczucie, świadczą o tym choćby takie nazwy: *samotna, nieszczęśliwa, porzucona*. Natomiast ci sami rozmówcy nazywając rozwiedzonego mężczyznę stosują wyrazy nacechowane pejoratywnie, jak *podlec, przydupnik, drań*. Inaczej tę sprawę przedstawia J. Węgier, u której większość nazw, dotyczących rozwiedzionej kobiety, ma nacechowanie ujemne. Są to wyrazy: *rozdupka, szelma, ladacznica, rozwodnica*<sup>2</sup>.

Stara panna: *pannica, niechciana, dziwa, dziwka, dewotka, stara krowa, dziewczyna bez powodzenia, samotna.*

Starsze pokolenie nie darzy sympatią starej panny, uważa ją najczęściej za dziewczynę rozpustną, źle prowadzącą się. W stosunku do starego kawalera ci sami rozmówcy używają wyrażeń: *stary kawaler i stary koń*.

Nieślubne dziecko: *bachor, bajstruk, bękart, znajdek, znajduch, znajda, znajdor, podrzutek, knot, dziecko z nieprawego łoża, przypadkowy przychówek, niechciane dziecko.*

Matka: *matka, mama, matula, mateczka, mamusia, mamusia, mamcia, matulka, mamulka.*

Ojciec: *ojciec, tato, tatuś, tatko, tatulek, tatulo, tacik, rodziciel, ojczulek, faterek.*

Córka siostry: *siostrzenica, siostrzanka, siostrzyna córka, siostrzyna córka, krewniaczka*. Forma *siostrzanka* podobnie jak *wujanka* występuje sporadycznie u rozmówców ze wschodu.

Żona syna: *synowa, synówka, synowica, córka, żona syna, niewiasta, niewistka.*

Córka siostry matki: *cioteczna siostra, półsiostra, pociotka, kuzynka, krewniaczka, familiantka*. Nazwy *familiantka* nie odnotowuje J. Węgier, występuje ona w badaniach M. Szymczaka w formie *familiant* i odnosi się do syna brata ojca.

Żona brata: *bratowa, bratówka, bracicha, bratycha, bratanicha, żona brata*. Powszecznie w woj. koszalińskim występuje forma *bratowa*, a obok niej *bracicha*.

Siostra matki: *ciotka, ciocia, ciotunia, cioteczka, ciotuchna.*

Żona brata matki: *wojenka, wojna, wojanka.*

Żona brata ojca: *stryjenka, stryjanka, stryjna.*

W omawianej grupie pokoleniowej istnieje wyraźna różnica w używaniu form: *ciocia, wojenka* i *stryjenka*. Nie stosuje się tych nazw zamiennie. W pozostałych grupach pokoleniowych najczęściej używa się nazwy *ciocia* w stosunku do wyżej wymienionych osób.

Córka z drugiego małżeństwa: *pasierbica (pasierzbica), pasierba, pasierbka, przyrodnia córka.*

Małżeństwo żyjące bez ślubu: *wiaruśniki, knyblorze, niewierniki, na wiarę, na wiaderko, na kocią łapę, na kartę rowerową, na lewo, na kontrakt, na zapiske, na kryche.*

<sup>2</sup>J. Węgier, *op. cit.*, s. 27.



Bogaty chłop: *bogacz, bogaty, bamber, baor, burżuj, dziedzic, kulak, panisko, pan, zasobny, chytrus, ciulacz, dorobkiewicz, cwaniak, dorobił się na ludzkiej krzywdzie.*

Człowiek wątły: *wątły, wątłak, przeźroczystry, niedokrwisty, anemik, anemiczny, blady, bladzieńki, slabeńki, niedożywiony, wymoczek, suchy.*

W tej grupie wypowiedzi widać znaczną przewagę języka ogólnopolskiego, w niektórych tylko nazwach takich, jak *bladzieńki, slabeński* widoczne są wpływy wschodniosłowiańskie.

Ciekawym zjawiskiem występującym w słownictwie omawianej grupy pokoleniowej jest utrzymywanie się regionalizmów oraz wyrazów, które wyszły lub wychodzą już z użycia. Dla potwierdzenia powyższej obserwacji przytoczę kilka przykładów:

1) regionalizmy: *japa* «twarz»; *pulosy, pulpy* «policzki»; *uchole, klopioki* «uszy»; *zmorchy* «zmarszczki»; *kośłegi* «nogi»; *piętala, człopaj* «człowiek, który ma płaskie stopy»; *kurier, bojcorz* «plotkarz»; *lumpy, galgany* «stara odzież»; *szamanie* «jedzenie»; *zimnina, galart* «galareta z nówek»; *golaski, barchany* «kluski z ziemniaków»; *brzuchawica* «dur brzuszny»; *kukawka* «kukułka»; *bzdziuch* «tchórz»; *kurzela* «jastrząb»; *przyjmanki* «pierwsza komunia»,

2) wyrazy, które wyszły lub wychodzą z użycia: *żuczki* «rzęsy»; *przeborek, przelączka* «przedziałek we włosach»; *światły* «jasny blondyn»; *żgane, krychane* «ziemniaki tłuczone»; *zanokcica* «zastrzał»; *zimnica* «febra»; *wybornik* «soltys»; *wierzbna niedziela* «palmowa niedziela».

Istnieje też pewna grupa wyrazów będących wynikiem wpływów wschodniosłowiańskich. Są to wyrazy: *karaby* «zmarszczki»; *baraban* «brzuch»; *pieczonka* «wątroba»; *pykawy* «jąkała»; *raby* «piegowaty»; *krasawiec* «ładny, urodziwy mężczyzna»; *sierzysty* «złośnik»; *makocier, ciorły* «naczynie do ucierania maku»; *trabka* «zmywak»; *basonożki* «sandale»; *trusiki* «majteczki, reformy damskie»; *blizoruki* «krótkowidz»; *blacha* «pchła»; *bacuk* «szczur»; *karszun* «jastrząb»; *pawisiel* «uczta po weselu»; *reduha* «tęcza»; *wierzbica* «palmowa niedziela»; *mietilica* «burza śnieżna».

Wyrazy pochodzenia wschodniego tylko w niewielkim stopniu przyjęły się wśród przybyszów z Polski centralnej. Natomiast rozmówcy zza Bugu bez większych oporów przyswoili słownictwo z innych terenów kraju. Wyjaśnienie tego zjawiska znajdujemy w tym, iż słownictwo ludności ze wschodu było nierzadko przedmiotem drwiny i żartów współmieszkańców, dlatego wyzywali się oni swoich wyrazów, a przyswajali słownictwo sąsiadów pochodzących z innych terenów Polski.

Poczynione obserwacje pozwalają na stwierdzenie, że choć jeszcze dość często najstarsze pokolenie używa w języku mówionym regionalizmów, to wyraźnie zaznacza się tendencja wyzywania się wyrazów gwarowych i wyrównanie do norm ogólnopolskich. Wzorem dla omawianego pokolenia staje się młodzież, która nadaje tempo procesowi integracji języka.

Więcej wyrazów regionalnych występuje na wsi koszalińskiej niż w samym Koszalinie, mimo że miejscy rozmówcy wywodzą się z tych samych warstw społecznych i grup regionalnych, co ich rówieśnicy ze wsi. Wpływ na taki stan rzeczy ma możliwość częstszego korzystania ze środków masowego przekazu, łatwiejszy dostęp



do bibliotek, kin, teatrów ludności miejskiej niż wiejskiej. Ponadto badane pokolenie mieszkające w mieście pracowało lub pracuje w różnych zakładach przemysłowych i instytucjach administracji państwowej, gdzie nie tylko nawiązywało kontakty z ludźmi różnych pokoleń i różnych grup społecznych, ale i ulegało ich wpływom. W związku z tym stopień zintegrowania słownictwa i wyrównanie do języka ogólnopolskiego są większe w mieście niż na wsi.

Zmiany w słownictwie u poszczególnych informatorów uzależnione są również od tego, kiedy przybyli oni na dany teren. Rozmówcy, którzy osiedlili się w woj. koszalińskim zaraz po wyzwoleniu, wykazują większy stopień integracji językowej niż ci, którzy przybyli tu później.



Helena Synowiec

## NEOLOGIZMY SŁOWOTWÓRCZE W JĘZYKU UCZNIÓW (NA PRZYKŁADZIE SŁOWNICTWA Z ZAKRESU NAZW CECH OSOBOWOŚCI)<sup>1</sup>

Umiejętność tworzenia wyrazów pochodnych od wyrazów już istniejących w języku ma istotne znaczenie dla rozwoju słownictwa dzieci. Przejawem nabywania tej umiejętności są neologizmy – analogiczne struktury słowotwórcze, występujące przede wszystkim w języku dzieci w wieku przedszkolnym. Monograficzne opracowania mowy dziecka uwzględniały problem neologizmów dziecięcych, najobszerniej, na podstawie badań eksperymentalnych, scharakteryzowała ten problem w swoich pracach M. Chmura-Klekotowa<sup>2</sup>. Autorka stwierdziła, iż analogiczna twórczość wyrazowa jest znamieną dla wieku przedszkolnego. Ustaliła również źródła powstawania neologizmów, takie jak: swoistość systemu językowego przyswajanego przez dziecko, pewne cechy psychiki dziecka w wieku przedszkolnym (m.in. potrzeba głośnego nazywania swoich spostrzeżeń w toku porozumiewania się z dorosłymi i w czasie monologizowania podczas zabawy), nieznamość nazw i pojęć, nieświadomość stałości nazw w języku<sup>3</sup>.

Proces spontanicznego tworzenia neologizmów jest słabszy u dzieci w wieku szkolnym niż u dzieci przedszkolnych, ale w zakresie pewnych kategorii twórczość wyrazowa uczniów jest bardzo żywa. Przekonuje o tym analiza słownictwa nazywającego cechy osobowości, którego intensywny rozwój u młodzieży przypada na średni wiek szkolny (12-15 lat).

Przedmiotem obserwacji w artykule są analogiczne formacje słowotwórcze (neologizmy) z zakresu nazw cech osobowości, występujące w wypowiedziach dzieci i młodzieży oraz sposób tworzenia tych formacji.

Jako neologizmy słowotwórcze traktuję nowo utworzone derywaty, które nie należą do zasobu słownictwa języka polskiego, tzn. formy, które dzieci utworzyły doraźnie według wzorów istniejących w języku i które nie są przyjęte przez ogół, lecz używane przez jedno dziecko lub grupę dzieci. Nie pomijałam neologizmów słowotwórczo-semantycznych, czyli wyrazów istniejących w języku ogólnym w odmiennym znaczeniu niż to, w jakim dziecko ich używa (np. *pracownik* «człowiek pracowity»).

Analiza obejmuje przymiotnikowe nazwy cech ze szczególnym uwzględnieniem formacji z przyrostkiem *-liwy* i z przedrostkiem *nie-*, rzeczownikowe nazwy cech i nazwy nosicieli cech oraz nazwy wykonawców czynności o znaczeniu potencjalnym. Neologizmy omawiam na tle używanych przez dzieci struktur regularnych. Sygnalizuję przy tym, czy utworzone formacje analogiczne są okazjonalizmami,<sup>4</sup> czy też funkcjonują częściej w większej grupie dzieci.

### FORMACJE PRZYMIOTNIKOWE

Z punktu widzenia słowotwórczego formacje nazywające cechy osobowości reprezentują w słowniku dzieci i młodzieży kilka typów<sup>4</sup>. Są to: przymiotniki odczasownikowe – skłonnościowe z przyrostkiem *-liwy*

<sup>1</sup> Artykuł jest fragmentem pracy doktorskiej pt. „Rozwój w języku dzieci i młodzieży słownictwa nazywającego cechy osobowości”, napisanej pod kierunkiem doc. dra hab. E. Polańskiego, obronionej w roku 1982. Jej skrócona wersja znajduje się w druku.

<sup>2</sup> Por. M. Chmura, *Rozwój rozumienia budowy wyrazów i umiejętności tworzenia wyrazów nowych (analogicznych) u dzieci w wieku przedszkolnym*, „Psychologia Wychowawcza” 1964, nr 4; M. Chmura-Klekotowa, *Odbicie tendencji słowotwórczych języka polskiego w neologizmach dzieci*, „Prace Filologiczne” XX, 1970, oraz teże, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*, „Prace Filologiczne” XXI, 1971.

<sup>3</sup> Por. M. Chmura-Klekotowa, *Neologizmy słowotwórcze...*, s. 161–164.

<sup>4</sup> Klasyfikację przymiotników przyjmuję za R. Grzegorzczukową, „Zarys słowotwórstwa polskiego”, Warszawa 1979, s. 63–73.



(*podejrzliwy, pobłażliwy*), zdolnościowe z przyrostkiem *-ny, -awczy* (*pojętny, spostrzegawczy*), czynnościowe agentywne z formantami *-ny, -liwy* (*domyślny, troskliwy*) i czynnościowe rezultatywne z formantami *-ly, -ty* (*ospały, wytrwały, uśmiechnięty*), przymiotniki odprzymiotnikowe – derywaty modyfikacyjne, antonimy słowotwórcze.

Przymiotniki skłonnościowe z przyrostkiem *-liwy* oraz przymiotniki czynnościowe z tym przyrostkiem występują już w zasobie leksykalnym dzieci przedszkolnych (por. *łękliwy, klótlivy, troskliwy*). W kontekście wypowiedzi dzieci mających 6-9 lat przymiotniki typu *obraźliwy, klótlivy* nazywały zwykle cechę aktualną, a nie skłonność do zachowania się w określony sposób. Uczniowie klas starszych raczej podkreślali stałość pewnych zachowań, stanowiących podstawę nazwy cechy.

Wypowiedzi dziecięce oraz wyniki testów słownikowych<sup>5</sup> wskazują, iż dzieci w różnym wieku mają tendencję do tworzenia przymiotników od podstaw czasownikowych przez dodanie przyrostka *-liwy*, traktując go jako charakterystyczny dla nazw cech osób i w ogóle istot żywych, w związku z ich personifikacją w bajkach, a dzieci przedszkolne – w związku ze znamionym dla nich antropomorfizmem, por. *psotliwa – dziewczynka, Agatka, kózka, malpka*.

Analogiczne formacje przymiotnikowe z przyrostkiem *-liwy* są najczęstsze w odpowiedziach na pytania testu. W pytaniach pojawiły się czasowniki, informujące o pewnych zachowaniach (np. *Jak nazwiesz dziecko, które ciągle płacze?*). Stanowiły one podstawy słowotwórcze dla nowych wyrazów, które dzieci tworzyły. Dzieci w wieku 6-10 lat opowiadały także o zachowaniu się osób z najbliższego otoczenia, a następnie, czasem pod wpływem pytania rozmówcy) usiłowały wyrazić cechę za pomocą przymiotnika.

Neologizmy z przyrostkiem *-liwy* dzieci tworzyły od podstaw czasownikowych a czasami – rzeczownikowych. Por. przykłady:

*chłopczyk śmiechliwy* « taki, który się śmieje, rozśmiesza inne dzieci, jest wesoly » (6 l. m., w., os., test)<sup>6</sup>;  
*Moja koleżanka nie siedzi cicho, w przedszkolu, to ona mówi, mówi [...]* – Jak dużo mówi, to jaka ona jest?  
 – *Mówliwa* (6 l. os., test);

*człowiek sprzecziwy* « klótlivy » (kl. VI i VII, os., test) *Jest sprzecziwy, na przykład sprzeczał się ze mną, jak się pisze jeden wyraz – przez rz czy ź, i sprzecza się z kolegami o różne rzeczy* (kl. VI, m., mów.).

Czasem przyrostek *-liwy* wystąpił w przymiotnikach w miejsce innych formantów, zwłaszcza formantu *-ny*, por. *uważliwy* « uważny » (6)<sup>7</sup>, *usłużliwy* « usłużny » (6-9), *zaradliwy* « zaradny » (14), *zauważliwy* « spostrzegawczy » (6-10). Przymiotnik *zaradliwy* jest okazjonalizmem, wystąpił w wypowiedzi jednej uczennicy.

Uwagę zwracają neologizmy słowotwórczo-semantyczne: *żartobliwy* « taki, który jest skory do żartów, figli, pocieszny » oraz *wątplivy* « człowiek, który nie ufa ludziom, wątpiący ». Pierwszy przymiotnik występował u większości dzieci 6-letnich i u dzieci w młodszym wieku szkolnym, a nawet u młodzieży w wieku 12-13 lat, np.:

*Charakter ma wesoly i żartobliwy* (kl. VI, os., pis.); *Po śmierci swego pana z wesolego, żartobliwego szlachcica Gerwazy stał się zdziwaczalym i smutnym szlachcicem* (kl. VII, m., pis.).

Przymiotnika *wątplivy* « wątpiący » używali uczniowie klas III – V, np.

*Nikomiu nie wierzy, myśli, że wszyscy ją cyganią, jest wątpliva w ludzi* (kl. V, m., mów.); *Zapytałem go, czemu jest taki wątplivy i nie chce mi uwierzyć na słowo, jak mu mówię* (kl. IV, os., pis.).

Tworzenie przymiotników od niewłaściwych podstaw słowotwórczych obserwowałam w okazjonalizmach: *klamczliwy* (kl. III, w., mów.), prawdopodobnie utworzony od postawy słowotwórczej rzeczownika *klamczuch*, oraz *gadaczliwy* (kl. III, os., mów.).

Przykłady wskazują, że neologizmy powstają przede wszystkim w wyniku skojarzeń z innymi formacjami słowotwórczymi z języka ogólnego, w których występuje przyrostek *-liwy*.

Bliskość znaczeń dwóch wyrazów podstawowych może mieć również wpływ na utworzenie od jednego z

<sup>5</sup> Testy opracowałam według zasad i wzorów omówionych w następujących pracach: E. Polański, *Testy słownikowe i ich zastosowanie w badaniach nad zasobem leksykalnym dzieci i młodzieży*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego” 1977, t. 1, s. 45–76; tegoż, *Z metodologii badań nad zasobem leksykalnym uczniów (z uwzględnieniem podręczników i lektur szkolnych)*, „Dydaktyka Literatury” 1977, t. 2.

<sup>6</sup> W nawiasie podaję klasę (w przypadku dzieci przedszkolnych wiek – 6 l., środowisko (m. – miasto, os. – osiedle, w. – wieś) oraz źródło, z jakiego pochodzi cytowany przykład (mów. – wypowiedź mówiona, pis. – pisana; test).

<sup>7</sup> Cyfry w nawiasie oznaczają wiek dzieci.



nich neologizmu. Czasownik *klócić się* jest podstawą przymiotnika *klótlivy*. Bliski znaczeniowo czasownik *sprzeczać się* nie stanowi bazy dla przymiotnika z formantem *-liwy*, ale być może na wzór: *klócić się – klótlivy* dzieci utworzyły strukturę analogiczną: *sprzeczać się – sprzecziwy*.

Nie bez znaczenia są uwarunkowania kontekstowe. W wypowiedziach swobodnych struktury analogiczne znalazły się zazwyczaj w sąsiedztwie innych zgodnych z normą formacji z przyrostkiem *-liwy*, np. *była troskliwa i zaradliwa*.

Analogiczne formacje słotwórcze pojawiały się częściej u uczniów w młodszym wieku szkolnym. Liczba poprawnych (tzn. zgodnych z systemem słotwórczym i akceptowanych przez normę) derywatów odczasownikowych z formantem *-liwy* wzrasta wraz z rozwojem intelektualnym uczniów. Jednocześnie wzrasta umiejętność prawidłowego tworzenia przymiotników skłonnościowych. Na podstawie badań testowych stwierdziłam, że młodzież w wieku 12-14 lat utworzyła prawidłowo o ponad 40% więcej przymiotników z przyrostkiem *-liwy* niż uczniowie klas młodszych.

Formantem żywotnym w kilkunastu używanych przez dzieci formacjach, utworzonych od czasowników, rzeczowników oraz wyrażeń syntaktycznych, jest przyrostek *-ny* (por. *oszczędny, rozmowny, kapryśny, gniewny, bezbłędny, bezlitosny* i inne, których liczba zwiększa się w słowniku młodzieży w wieku 12-14 lat). Jak wiadomo, przyrostek ten jest wielofunkcyjny. Tworzy przede wszystkim przymiotniki odczasownikowe czynnościowe, które nazywają cechy desygnatu, polegające na pewnym stosunku do czynności. Są one zbliżone znaczeniowo do przymiotników potencjalnych z formantem *-liwy*<sup>8</sup>. Przyrostek *-ny* tworzy również przymiotniki tzw. relacyjne od rzeczowników i od wyrażeń przymikowych. Produktyność formantu *-ny* oraz jego wielofunkcyjność ma wpływ na powstawanie w języku dzieci formacji analogicznych, np.

*mowny* « gadatliwy, taki, który dużo mówi » (6-7 l., m. i os., test);

*wstydnny* « wstydlivy, taki który się wstydzi » (kl. III, w., test);

*ryzykownny*: *Teliga nie bał się ryzykować, choć wiedział, że nie będzie łatwo. On był ryzykownny* (kl. VIII, os., pis.);

*skrytnny* 1. « skryty »: *Ola jest skrytna. Nigdy nie opowiada o swoich kłopotach* (kl. VI, os., mów.); 2.

« dyskretny; taki, który umie dochować tajemnicy » (kl. VI – VIII, m. i os., test);

*awanturnny* « taki, który robi awantury, hałaśliwy » (kl. V – VII, m., test): *Jacek Soplica był klótlivy, awanturnny* (kl. VII, os., mów.);

*litosny* « litościwy » (kl. VI, os., test); *Ślimak był litosny, bo ulitował się nad Zośką* (kl. VI, os., mów.).

Przykłady *mownny*, *wstydnny* były częste w testach i wypowiedziach dzieci młodszych, *skrytnny* – także w wypowiedziach dzieci 11- i 12-letnich. Pozostałe neologizmy, przeważnie uwarunkowane kontekstem, wystąpiły u pojedynczych uczniów. Nie jest wykluczone, że wyrazów z formantem *-ny* dzieci używały zamiast form imiesłowowych, których utworzenie sprawiało im trudność, np. *robi awantury, awanturuje się – awanturnny* zamiast *awanturujący się*. Nieznajomość odpowiedniej formy nie prowadziła uczniów do wyrażania treści peryfrastycznie, lecz do użycia neologizmu, utworzonego zgodnie z systemem, ale zarezerwowanego do wyrażenia innej treści (por. *ryzykownny* « oparty na ryzyku, grożący niebezpieczeństwem », u uczniów « taki, który nie boi się ryzykować »).

Przyczyną powstania neologizmów jest oddziaływanie schematu słotwórczego. Przykładem może tu być przymiotnik *litosny*. Derywat *bezlitosny* pochodzący od wyrażenia syntaktycznego *bez litości* stał się podstawą do utworzenia tego neologizmu, por.

[*litosny*] ← *bezlitosny*  
*litość*                      *bez litości*

na wzór:

*kształtnny*                      *bezkształtnny*  
 ↑                                      ↑  
*kształt*                              *bez kształtu*

Formant *-owy*, produktywny w przymiotnikach odrzeczownikowych relacyjnych, jest rzadszy w kategorii nazw cech osobowości. Nieliczne derywaty z tym przyrostkiem wystąpiły w języku dzieci w różnym

<sup>8</sup> Por. R. Grzegorzczkova, *op. cit.*, s. 65.



wieku, por. *nerwowy* (8-14), *wzorowy* (7-14), *obowiązkowy* (9-14), *wartościowy* (12-14). Produktywność formantu *-owy* mogła mieć wpływ na utworzenie następujących przymiotników:

*śmiechowy* « taki, który często się śmieje, wesoły » (6 l., m., os., test);

*współuczuciowy* « taki, który współczuje innym ludziom » (kl. VII, m., test): *Była współuczuciowa.*

*Widzimy to, kiedy okazała współczucie koleżance z klasy, gdy jej mama była chora* (kl. VI, os., mów.);

*postępowy* « taki, który robi postępy w nauce »: *Według mnie Krzysiek jest dobrym kolegą, przyjacielem i postępowym uczniem. Ma najlepsze oceny z nas, dostaje nagrody za postępy w nauce* (kl. VII, m., pis.);

*docelowy* « taki, który zawsze dąży do celu, wytrwały » (kl. VIII, m., test).

Większość przytoczonych neologizmów wystąpiła u uczniów w wieku 12-14 lat. Jedynie przymiotnik *śmiechowy* miał większą frekwencję u dzieci 6-letnich, a *współuczuciowy* – u młodzieży 12- i 13-letniej.

Prawie wszystkie te struktury analogiczne mają znaczenie czynnościowe (« taki, który współczuje, robi postępy, dąży do celu »). W strukturach tych przejawia się – podobnie jak we wcześniejszych neologizmach – skojarzenie znanej podstawy słotwórczej ze znanymi formantami w jedną całość. Ponadto w grę wchodzi tu dodatkowe czynniki, które zaważyły na skojarzeniu elementów, takie jak podobieństwo fonetyczne do innych wyrazów, a przede wszystkim – tendencje do skrótu, uwarunkowania sytuacyjne. I tak do powstania neologizmu *współuczuciowy* mogły przyczynić się asocjacje fonetyczne z przymiotnikiem *uczuciowy*. Bazę motywacyjną dla neologizmu stanowi rzeczownik *współczucie* (*współuczuciowy* « taki, który ma współczucie dla innych, wyrażający współczucie »). Nowo utworzony przymiotnik wskazuje na pewną lukę w systemie leksykalnym, którą uczniowie starają się doraźnie zapelnąć, posługując się środkami słotwórczymi, nie sięgają po formy gramatyczne, np. imiesłowowe. Miejsce neologizmu *współuczuciowy* mógłby zająć imiesłów *współczujący*. Wydaje się, że imiesłowy – ze względu na ich rzadsze używanie w języku mówionym – są w odczuciu młodzieży czymś nienaturalnym. Natomiast formacje z przyrostkiem *-owy*, bardziej rozpowszechnione w wypowiedziach, posłużyły jako schemat, według którego uczniowie tworzą nowe derywaty, nie zawsze zgodne z normą językową.

Przymiotnik *postępowy* zyskał w użyciu uczniów nowe znaczenie « robiący postępy w nauce », został bowiem utworzony od rzeczownika *postęp* (zwykle w liczbie mnogiej) w znaczeniu « osiągnięcie lepszych wyników w jakiejś dziedzinie ». W nowej formacji przejawia się dążenie do kondensacji treści, do unikania omówień. Formacja ta świadczy jednak o małej precyzji językowej młodzieży. Neologizm *docelowy* jest również wynikiem tendencji do skrótu. Wyrażenie przyimkowe *do celu* stanowi podstawę słotwórczą przymiotnika *docelowy*, mającego sprecyzowane znaczenie: 1) « prowadzący do celu » (*drogi docelowe*) i 2) « stanowiący cel czegoś, będący celem » (*stacja docelowa*). Uczennica użyła przymiotnika *docelowy* w znaczeniu szerszym niż znaczenie pierwsze, łączliwość nowo utworzonej formacji została więc poszerzona.

Nierozgraniczenie znaczeń przymiotników utworzonych za pomocą dwóch różnych formantów *-ny* i *-czy* prowadzi do niewłaściwego użycia wyrazów: *gospodarczy* zamiast *gospodarny*, *zaradczy* zamiast *zaradny*. Przykłady:

*Taki człowiek, który umie dobrze wszystkim zarządzać i oszczędnie gospodarować, nazywa się gospodarczym* (kl. V, m., os., test); *Franek ma zaradcą siostrę* (kl. III, w., mów.).

Niektóre przymiotniki z formantem *-czy*, *-awczy* łączą się z rzeczownikami osobowymi, por. *przedsiębiorczy*, *sposstrzegawczy*, *władczy*. Neologizmy uczniowskie uświadamiają pewne niekonsekwencje tkwiące w systemie słotwórczym. I tak na przykład przytoczoną wyżej formację *gospodarczy* w znaczeniu « taki, który umie oszczędnie gospodarować », uczeń utworzył w sposób regularny od czasownika *gospodarować* za pomocą przyrostka *-czy* na wzór innych przymiotników odczasownikowych z tym formantem (np. *twórczy* ← *tworzyć*). Jednakże w systemie słotwórczym dla wyrażenia treści « taki, który dobrze gospodaruje » jest zarezerwowana formacja z przyrostkiem *-ny* – *gospodarny*, natomiast przyrostek *-czy* funkcjonuje w przymiotniku derywowanym od rzeczownika *gospodarka* (por. *gospodarczy* « odnoszący się do gospodarki, ekonomiczny »).

Przymiotniki z przyrostkiem *-alny* rzadko nazywają cechy psychiczne, jak np. *muzykalny* « wrażliwy na muzykę, uzdolniony do muzyki ». Formant *-alny* tworzy przede wszystkim przymiotniki potencjalne o charakterze biernym, możliwościowym (np. *zauważalny* « mogący być łatwo zauważonym », *przeliczalny* « taki, który może być przeliczony »).

W słowniku młodzieży 13-letniej wystąpił przymiotnik *muzykalny* oraz dwa derywaty z przyrostkiem *-alny* użyte w znaczeniu czynnościowym *przebaczalny* « taki, który potrafi wybaczyć ludziom zło, jakiego od nich doznał » i *niewybaczalny* « człowiek, który nie umie wybaczyć drugiemu ». W sytuacji testu



uczniowie sięgają po środki słowotwórcze, a nie leksykalne (w miejsce neologizmu *przebaczalny* mogli użyć określeń: *wspaniałomyślny, szlachetny, dobroduszny, przebaczący*). Derywat *niewybaczalny* pojawił się w wypracowaniu:

*Klucznik był niewybaczalny. Nie mógł on darować Jackowi, że zabił Stolnika* (kl. VII, w., pis.).

Przykłady typu *wybaczalny, niewybaczalny* oraz inne (por. cytowane wyżej *ryzykowny, wątpliwy*) używane w znaczeniu czynnościowym świadczą o zachwianiu u uczniów kategorii strony.

Z kolei przyjrzyjmy się formacjom przedrostkowym. W wypowiedziach dzieci młodszych przymiotnikowe nazwy cechy negatywnych były przeważnie wyrażane przez zaprzeczenie nazw cech pozytywnych. W słownictwie 6-latków oraz uczniów klas I–III wystąpiło kilka przymiotników zaprzeczonych, por. *niegrzeczny, nieposłuszny, niedobry, nieładny, niepracowity, nieuprzejmy*. Liczba przymiotników z przedrostkiem *nie-* wzrosła w słowniku uczniów 10- – 14-letnich, lecz ich frekwencja w tekście wypowiedzi zmniejszyła się, gdyż obok nich młodzież używa antonimów leksykalnych (np. *tchórzliwy* obok *nieodważny*).

Uwagę zwracają formacje potencjalne z przedrostkiem *nie-*, np. u uczniów 10- – 14-letnich: *niefalszywy* (kolega), *niepracowity* (uczeń), *niepozytywny* (bohater), *niełagodny* (nauczyciel). Dodanie negacji do przymiotnika nie prowadzi do powstania antonimu leksykalnego, negacja jednej cechy nie implikuje stwierdzenia drugiej<sup>9</sup> (por. *niełagodny* ≠ *surowy, wymagający*; *niefalszywy* ≠ *szczerzy*). Używanie formacji zaprzeczonych wynika z ubożego zasobu leksykalnego dzieci (z nieznamości odpowiednich antonimów leksykalnych), a czasem z dążenia do wzbogacenia wypowiedzi o dodatkowe określenia. W wypracowaniach uczniów formy zaprzeczone były zestawiane obok siebie, np.

*[...] jest rozważna, niechciwa, niezachłanna* (kl. VII, os., pis.); *Grzegorza lubię, ponieważ jest wyrozumiały, niekłótlivy, niefalszywy* (kl. V, m., pis.).

Badania testowe potwierdziły wcześniejsze spostrzeżenia, że uczniowie traktują słowotwórczy sposób tworzenia wyrazów przeciwstawnych jak schemat, którego powielanie nie wymaga większego wysiłku umysłowego i aktywizowania wyrazów, które mogą być w ich biernym zasobie słownictwa. W odpowiedziach na zadania testu, polegające na doborze antonimów do dwunastu podanych przymiotników, badani przeważnie używali formacji z przedrostkiem *nie-*. Formacje te stanowiły około 83% wszystkich odpowiedzi 6- i 7-latków, 80% odpowiedzi 8-latków, około 68% odpowiedzi 9- i 10-latków oraz 62% odpowiedzi 11-latków. Udział przymiotników zaprzeczonych zmniejszał się w rozwiązaniach zadań testowych u uczniów 12- – 14-letnich do 46 i 38%. Najczęściej derywaty zaprzeczone uczniowie tworzyli od przymiotników *skąpy, spokojny, kłamiwy, oszczędny*, a dzieci 6- – 10-letnie również od przymiotników *pracowity, odważny, mądry, wesoly*.

Neologizmy z przedrostkiem *nie-* pojawiły się w słownictwie dzieci 6- i 7-letnich, por. *niedzielny* « taki, który nie jest dzielny », *nieskryty* « taki, który nie jest skryty; otwarty, bezpośredni ». Od formy zaprzeczonej czasownika *śmiać się* 6- i 7-latki utworzyły neologizm *nieśmiały*. Mógł tu oddziaływać schemat słowotwórczy typu *dbać – dbały*.

Na podstawie analizy słowotwórczej przymiotników nazywających cechy osobowości można stwierdzić, iż proces rozwoju słownictwa przejawia się u dzieci i młodzieży w opanowywaniu formacji o dużym stopniu regularności (przymiotniki skłonnościowe, struktury modyfikacyjne – formy zaprzeczone używane w miejsce antonimów leksykalnych). Dzieci, kierując się analogią do innych znanych sobie form, tworzą nowe struktury nie zawsze zgodne z normą językową. Neologizmy przymiotnikowe w języku uczniów klas starszych świadczą o tym, że młodzież zna schematy słowotwórcze, ale czasem nie uwzględnia normy, która ogranicza spontaniczną twórczość językową. Norma językowa jest bowiem wtórna w stosunku do systemu słowotwórczego, przyswajanego przez dzieci dość szybko. Spostrzeżenia te znajdują także potwierdzenie w formacjach rzeczownikowych (nomina essendi i nomina attributiva).

<sup>9</sup> Por. J. Lyons, „Wstęp do językoznawstwa”, Warszawa 1975, s. 505 – 527; J. D. Apresjan, „Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka”, Warszawa – Wrocław – Kraków – Gdańsk 1980, s. 363 – 401; por. tegoż, *Antonimy leksykalne i przekształcenia wyrażen antonimicznych*, [w:] „Tekst i język. Problemy semantyczne”, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 177 – 199.



## FORMACJE RZECZOWNIKOWE

## Nomina essendi

Leksyka młodzieży wzbogaca się o rzeczowniki regularnie tworzone od przymiotników jakościowych za pomocą przyrostka *-ość*. Rzeczownikowe nazwy właściwości nie występują w słowniku dzieci młodszych. Z badań M. Chmury-Klektowej wynika, iż u dzieci przedszkolnych zdarzają się pojedyncze derywaty typu *gniewość*, *niebezpieczność*, *krótkość* oraz neologizmy z innymi formantami, np. *złośliwość*, *choreństwo*, *zimnot*<sup>10</sup>. W moim materiale znalazłam zaledwie dwa derywaty odprzymiotnikowe z przyrostkiem *-ość* w słowniku 9- i 10-latków, lecz w kolejnych grupach wiekowych liczba tych derywatów wzrosła (z 19 u 11-latków do 56 u 12-latków, 89 u 13-latków i 102 u 14-latków). Można zaobserwować, iż dzieci przyswajają sobie model tworzenia rzeczowników odprzymiotnikowych. W zadaniu testu wymagającym zastąpienia przymiotników odpowiednimi rzeczownikami uczniowie niemal seryjnie tworzyli derywaty zakończone na *-ość* (nie brali przy tym pod uwagę pewnych ograniczeń wynikających z normy językowej, np. istnienia derywatu o znaczeniu *nomen essendi* z innymi formantami)<sup>11</sup>, por. *skąpość*, *okrutność*, *prostość*, *spokojność*, *odważność*, *pokorność*, *honorowość*, *ambitność*.

Jak wiadomo, zachodzi wyraźna dystrybucja znaczeniowa derywatów z formantem *-ość* oraz ich dubletów słowotwórczych z formantami *-stwo* i *-ota*. Formant *-ość*, jako bardzo produktywny, nie precyzuje znaczenia, relacja: wyraz podstawowy – wyraz pochodny, jest bardzo ogólna (bycie jakimś)<sup>12</sup>. Natomiast formant *-stwo* precyzuje znaczenie rzeczownika odprzymiotnikowego w ten sposób, że zawęża je do cech osobowych (por. *skąpość* – *skąpstwo*), zaś formant *-ota* tworzy rzeczownikowe nazwy cech osobowości od przymiotników o znaczeniu przenośnym (formacje z tym sufiksem są używane w znaczeniu metaforycznym), por. *tępość* ← *tępy* w znaczeniu podstawowym « nieostry, nie naostrzony » i *tępota* ← *tępy* w znaczeniu przenośnym « mało bystry, niezdolny »<sup>13</sup>.

Dzieci nie wyczuwają różnic znaczeniowych w parach rzeczowników typu *skąpość* – *skąpstwo*, gdyż – być może – nie zdają sobie sprawy z wieloznaczności wyrazów podstawowych.

Uczniowie znają nomina essendi kategorialne. Derywaty tworzone nieregularnie (np. formacje z sufiksem *-stwo*, *-ctwo*) oraz derywaty z formantem nieproduktywnym *-ota*<sup>14</sup> i derywaty paradygmatyczne (np. *pokora*) są mniej znane, najczęściej zastępowane formacjami z sufiksem *-ość*. Udział rzeczownikowych nazw cech z formantami *-stwo*, *-eństwo*, *-ctwo* w słowniku dzieci nie był wielki. Pod względem znaczenia derywaty z tymi sufiksami są bardziej złożone niż formacje zakończone na *-ość*<sup>15</sup>. Złożoność znaczeń tych derywatów oraz nieregularność tworzenia sprawia, że dzieci rzadko ich używają.

W zasobie leksykalnym uczniów sporadycznie występują rzeczowniki z nieproduktywnym już dziś formantem *-ota*, por. *ciemnota* (12), *pustota* (14). Zamiast rzeczownikowej nazwy cechy osobowości *prostota* pojawił się okazjonalizm *prostość*. Nowo utworzonymi formacjami odprzymiotnikowymi okazały się rzeczowniki: *ciepłota* w znaczeniu « życzliwość, serdeczność » oraz *biernota* « bierność », np.

*Lubię ją, bo jest w niej taka ciepłota i dobroć, jak odzywała się do dzieci, ubierała je i pomagała [...]*  
(kl. VI, w., mów.); *Napiętnował biernotę obywateli* (kl. VIII, m., pis.).

Rzeczownik *ciepłota* występuje we współczesnej polszczyźnie w znaczeniu *temperatura*. Przymiotnik *ciepły* w znaczeniu przenośnym « przyjazny, serdeczny, życzliwy » tworzy pochodny rzeczownik *ciepło* drogą derywacji paradygmatycznej. Wydaje się, że uczniowie nie zdają sobie sprawy z rozgraniczeń znaczeniowych między derywatami *ciepło* i *ciepłota*. Ponadto względy składniowe mogły wpłynąć na użycie

<sup>10</sup> Por. M. Chmura-Klektowa, *Neologizmy słowotwórcze...*, s. 117.

<sup>11</sup> Por. R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, „Słowotwórczość współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime”, Warszawa 1979, s. 108.

<sup>12</sup> Por. H. Dwużnik, *Dublety słowotwórcze w kategorii nazw cech we współczesnym języku polskim*, „Prace Filologiczne” XXIII, 1973, s. 63–68.

<sup>13</sup> Tamże, por. też M. Foland, *Rzeczowniki z przyrostkiem -ota we współczesnym języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 6, s. 296–302; z. 7, s. 369–378; z. 8, s. 430–435.

<sup>14</sup> Formacje podmiotowe z przyrostkiem *-ota* (por. *ciemnota* « ludzie ciemni », *tępota* « tępak ») są częste w języku potocznym. Mają odień pogardliwy, lekceważący, por. M. Foland, *Rzeczowniki...*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 6, s. 302.

<sup>15</sup> Por. R. Grzegorzczkowska, *op. cit.*, s. 36.



w powyższym wypowiedzeniu rzeczownika rodzaju żeńskiego (*ciepłota*) zamiast rodzaju nijakiego (*ciepło*); rzeczownik *ciepłota* występuje w szeregu z rzeczownikiem żeńskim *dobroć*.

Przykłady neologizmów w zakresie rzeczownikowych nazw cech, podobne do odnotowanych wyżej, można spotkać również w wypowiedziach młodzieży z klas licealnych<sup>16</sup>.

#### Nomina attributiva

Nieregularność i ekspresywność rzeczowników nazywających nosicieli cech<sup>17</sup> znajduje odzwierciedlenie w języku dzieci, które tworzą różne, nie ustabilizowane w systemie struktury wyrazowe, będące często okazjonalizmami, np. *mądras* – na wzór *gluptas*.

Nomina attributiva różnicują zasób leksykalny dzieci w młodszym i średnim wieku szkolnym. Charakterystyczną cechą słownictwa 6- – 8-latków są tzw. nazwy-etykiety, czyli substantywizowane przymiotniki z przyrostkami „nazwiskowymi”: *drapieżnicki*, *ciekawiński*, *śmieszniowski*<sup>18</sup>, derywaty odczasownikowe z formantem *-alski*: *spóźnialski*, *zapominalski* i utworzone na ich wzór: *obraźalski*, *dokuczalski*, *gniewalska*, oraz derywaty odrzeczownikowe: *bałaganiarski* « taki, który nie dba o porządek; bałaganiarz », *złośnicki* « złośnik » (niektóre rzeczowniki mogą mieć podwójną motywację, np. *gadulski* ← *gadać* « taka, która dużo gada », *gadulski* ← *gadula*). Uczniowie 11- – 14-letni rzadko wprowadzają do swoich wypowiedzi rzeczowniki typu *obraźalski*, *zapominalski*. Znają jednak sposób tworzenia nazw-etykiety. Świadczą o tym formacje, które wystąpiły w rozwiązaniach zadań testowych: *wygodnicki*, *porządniczy*, *nudziarski* « taki, który zanudza innych długim mówieniem; mówi długo i nudnie », *nieśmiały* « nieśmiały ».

Formacje słotwórcze z sufiksem *-ek*, *-ik*, *-nik*, *-uch*, *-uś* dość wcześnie pojawiają się w zasobie leksykalnym dzieci. 6-latki oraz uczniowie klas I – III mają w swoim słowniku przeważnie rzeczowniki wartościujące dodatnio lub żartobliwie, a rzadziej – wartościujące ujemnie, por. *wesołek*, *śmieszek*, *śmiałek*, *głupek* oraz formacje analogiczne odczasownikowe: *placzek* « dziecko, które często płacze »; *bojaczek* « dziecko, które wszystkiego się boi »; *nieśmiałek* 1. « dziecko, które jest nieśmiałe »; 2. u 6-latków: « dziecko, które rzadko się śmieje » – formacja utworzona od neologizmu *nieśmiały* « taki, który się nie śmieje ».

W zasobie słownictwa uczniów 6- – 10-letnich więcej było formacji z przyrostkami *-ik*, *-nik* niż w zasobie młodzieży. Formanty *-ik*, *-nik* służą dzieciom do tworzenia formacji analogicznych od przymiotników i czasowników: *zabawnik* « ten, kto często się śmieje, rozśmiesza innych, zabawny » (6); *obraźnik* « ten, kto często się obraża, obraźliwy » (9); *pracownik* « człowiek, który dużo pracuje i dobrze wykonuje swoją pracę, pracowity » (6). Z kolei formant *-uch* 6- i 7-latki wykorzystywały do derywowania rzeczowników od przymiotnikowych podstaw słotwórczych, nacechowanych dodatnio, por. neologizmy: *grzeczniuch*, *ładniuch*. Formant pełni w nich funkcję mutacyjną, spieszczającą (oba wyrazy pojawiły się w zwrotach aprobujących zachowanie się dzieci z młodszego grupy wiekowej). Przykłady:

*Ale ładniuch! Bawi się ze wszystkimi i nikogo nie przeżywa* (6 l., os., rozmowa w przedszkolu z dzieckiem z grupy 3-latków); *No, no, nasz Adaś też taki grzeczniuch* (7 l., m., rozmowa z młodszym bratem w domu). Przymiotnik *ładny* nie stanowi we współczesnym języku polskim bazy dla utworzenia nazwy nosiciela cechy, bazę taką stanowią przymiotniki *piękny* i *grzeczny* (por. notowane w słownikach języka polskiego rzeczowniki z przyrostkiem *-iś*: *piękniś*, *grzeczniś*). Nowo utworzone derywaty mają w wypowiedziach dzieci odcień żartobliwy. Być może neologizm *grzeczniuch* powstał w opozycji do formy: *niegrzeczniuch*, często bowiem przyczyną tworzenia neologizmów bywa dostrzeganie cech i znaczeń przeciwstawnych oraz dziecięca przekora emocjonalna i intelektualna<sup>19</sup>.

Charakterystyczne dla słownika dzieci młodszego są znane z języka ogólnego ekspresywne formacje z przyrostkami: *-ala*, *-ula*, *-al*, *-uś* utworzone od czasowników i przymiotników, por. *guzdrala* (6 – 7), *gadula*, *brzydala* (6 – 7) – *brzydki* (z ucięciem *-k-*), *pracuś* oraz neologizm *mazuś* « o dziecku płaczącym »:

<sup>16</sup> Por. E. Polański, „Słownictwo uczniów. Problemy, badania, wnioski”, Warszawa 1982, s. 48 – 49.

<sup>17</sup> Por. Grzegorzyczkowa, *op. cit.*, s. 44, por. też S. Grabias, *Derywacja a ekspresja*, [w:] „Studia nad składnią polszczyzny mówionej”, pod red. T. Skubalanki, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 89 – 102.

<sup>18</sup> Por. M. Chmura-Klebotowa, *Neologizmy słotwórcze...*, s. 221, 222, 232.

<sup>19</sup> Tamże, s. 163 – 164, 166.



– *Ten twój brat znowu się maże. On zawsze tak?* – (ze śmiechem) *On jest taki mazuś* (kl. III, w., rozmowa z babcią).

Wyraz *mazuś* ma zabarwienie emocjonalne żartobliwe (w porównaniu np. z potocznym, nacechowanym ujemnie określeniem *mazgaj*), neologizm został wprowadzony do wypowiedzi w sposób zamierzony, zaś na jego utworzenie wpłynęła forma *mazać się*, której użył w pytaniu współrozmówca.

Przykłady nazw nosicieli cech z formantem *-uś* były rzadkie w wypowiedziach młodzieży. Wystąpiły natomiast formacje ekspresywne z przyrostkami *-iś*, *-ina*, których nie miały w swoim zasobie dzieci młodsze: *pobożniś*, *żartowniś*, *pocziwina*.

Dzieci w młodszym wieku szkolnym rzadko używały rzeczownikowych nazw nosicieli cech z przyrostkiem *-ak*, por. u 6- – 10-latków: *odważniak*, *próżniak* (7), *prostak* (10). Przyrostek ten był żywotny w neologizmach odczasownikowych: *bojak* « dziecko, które wszystkiego się boi », *bijak* « dziecko skore do bójki ». Oba przykłady wystąpiły w testach i w wypowiedziach mówionych u 6- – 8-latków, np.

*Bojak, bojak, wszystkiego się boi!* (6 l., os., rozmowa w grupie równieśniczej); – *Z Cześkiem się nie możesz zgodzić. Biję się z tobą i bije.* – *Nie, bo on wszystkie dzieci bije. On jest bijak* (kl. II, os., rozmowa z bratem).

Warto zauważyć, iż nomina attributiva zakończone na *-ak* przeważały w wypowiedziach młodzieży ze środowiska wielkomięjskiego i z osiedli, natomiast uczniowie mieszkający na wsi używali ich rzadziej. Rzeczowniki *pewniak* i *ważniak* – typowe dla gwary miejskiej Warszawy<sup>20</sup> – wystąpiły także wśród uczniów szkół katowickich. Obserwujemy w tym wypadku zacieranie się regionalnego, mazowieckiego charakteru formacji z przyrostkiem *-ak*.

Produktywnym formantem w odprzymiotnikowych i odmiesłowowych derywatach, których młodzież używa i które tworzy na wzór innych istniejących w systemie, jest przyrostek *-ec*. Prawie wszystkie rzeczowniki z tym przyrostkiem były zabarwione ujemnie, por. u 10- – 14-latków: *zarozumialec*, *falszywiec*, *mściwiec*, *roztrzępaniec* oraz neologizmy: *tępiec* « człowiek tępy », *niewychowaniec* « człowiek źle wychowany, niekulturalny ». Jeden tylko derywat *zapaleniec* « człowiek pełen chęci do działania » utworzony od przymiotnika *zapałony*<sup>21</sup> był nacechowany dodatnio.

Młodzież ma w swoim zasobie leksykalnym nazwy nosicieli cech z przyrostkiem *-acz*. Ten ekspresywnie neutralny przyrostek specjalizuje się w tworzeniu rzeczownikowych nazw wykonawców czynności, ale w wyrazach typu *pyskacz*, *rozrabiacz* komponentem znaczenia jest skłonność osób do określonego zachowania się. Uczniowie użyli takich derywatów odczasownikowych, w których przyrostek *-acz* został skojarzony z ujemnie nacechowanymi podstawami fundacji, por. *szczekacz* (u uczniów w znaczeniu « człowiek, który mówi za dużo, krzykliwie », por. znaczenie słownikowe czasownika *szczekać*: *pospolite* – « obmawiać, oczerniać kogo, szkalować, lgać, kłamać, zmyślać »); *podlizywacz* « taki, który podlizuje się nauczycielowi, pochlebca »; *gadacz* « taki, który mówi za dużo, gadatliwy » oraz cytowane wyżej *pyskacz*, *rozrabiacz*.

Rozwój w zasobie leksykalnym dzieci i młodzieży kategorii nomina attributiva zaznaczył się w nazwach osobowych żeńskich. Dzieci wcześniej opanowują tworzenie rzeczowników żeńskich za pomocą formantu *-ka*; w słownictwie 6- – 8-latków znalazły się następujące formacje: *śmieszka* « dziewczynka, która ciągle się śmieje i rozśmiesza inne dzieci »; *placzka* « dziewczynka, która często płacze »; *bojączka* « dziewczynka, która wszystkiego się boi ». Nie udało się ustalić, czy dzieci, które utworzyły te formacje, miały w swoim zasobie leksykalnym rzeczowniki rodzaju męskiego: *śmieszek*, *placzek*, neologizm *bojączek*, czy może tworzyły rzeczowniki żeńskie wprost od czasowników: *śmiać się*, *plakać*, *bać się*. W testach 6- i 7-latków wystąpiły neologizmy odczasownikowe z przyrostkiem *-ka*: *śmiejka* « dziewczynka, która ciągle się śmieje » oraz *myjka* « dziewczynka, która chętnie pomaga w pracach domowych, sprząta, dba o porządek »<sup>22</sup>. Dziewczynkę dbającą o porządek dzieci przedszkolne nazywały także *sprzątaczką*.

Ciekawe zjawisko językowe dało się zaobserwować u dzieci 6- – 8-letnich ze środowiska wielkomięjskiego – na wzór szerzących się ostatnio w języku potocznym derywatów zakończonych na *-ówa*, por.

<sup>20</sup> Por. R. Grzegorzyczkowa, *op. cit.*, s. 44.

<sup>21</sup> Derywat *zapaleniec* ma podwójną motywację: czasownikową « człowiek, który łatwo zapala się do czegoś » i przymiotnikową « zapałony, pełen chęci do działania ». Ponieważ w testach młodzieży pojawił się podstawowy przymiotnik *zapałony*, przyjąłem – jako główną – motywację przymiotnikową. Por. R. Grzegorzyczkowa, J. Puzynina, *op. cit.*, s. 67.

<sup>22</sup> Wyraz *myjka* można by uznać za neosemantyzm, jeśli dziecko znalazłoby też znaczenie, w jakim jest używany w języku ogólnym (kawalek tkaniny, gąbka do mycia się). Nie udało mi się stwierdzić, czy dziecko używało wyrazu *myjka* także w tym znaczeniu.



*młodzieżowa*, *szybkościowa*<sup>23</sup>, dzieci utworzyły neologizmy *śmiechowa* « dziewczynka, która ciągle się śmieje » i *klótniowa* « osoba, która często się klóci ». Przykłady te są przejawem szybkiego przejmowania przez dzieci młodsze tych tendencji słowotwórczych, które są żywe w odmianie slangowej<sup>24</sup>.

Wykorzystanie różnych sposobów tworzenia nazw nosicieli cech i różnych formantów słowotwórczych w przypadku sufiksacji prowadzi do wyraźnego zróżnicowania słownictwa uczniów w zakresie niektórych grup znaczeniowych, por. *śmieszka* (6 – 13); *śmiejka* (6 – 7), *śmiechowa* (6 – 8); *tępiec* (10 – 14), *tępak* (12 – 14); *gadula* (7 – 14), *gadulski* || *gadulska* (6 – 8), *gadacz* (12).

Analiza wykazała, że tworzenie neologizmów: przymiotników i rzeczowników – nazw właściwości – jest uzależnione od wieku dzieci. Uczniowie klas młodszych tworzyli więcej formacji analogicznych; formacje te zanikały stopniowo u młodzieży w średnim wieku szkolnym. Zmniejszająca się u młodzieży liczba neologizmów w zakresie nazw cech przemawiałaby za opanowaniem przez uczniów systemu słowotwórczego i za znajomością normy, która ogranicza spontaniczną twórczość językową opartą na zasadzie analogii do wyrazów już znanych.

Neologizmy – nazwy nosicieli cech – występują u badanych w różnym wieku. Młodzież nieraz tworzy ekspresywne okazjonalizmy, których użycie ma charakter sytuacyjny, wynika z potrzeby eksponowania emocjonalnej postawy mówiących (gniewu, oburzenia, aprobaty) wobec treści komunikowanych w rozmowie i wobec odbiorcy wypowiedzi.

Opanowanie schematów istniejących w języku jest jednym z etapów przyswajania zasobu leksykalnego. Zespół modeli słowotwórczych jest bowiem ograniczony, podczas gdy zasób słownikowy jest otwarty. Przyswojenie słownictwa wymaga nie tylko zapamiętania poszczególnych struktur wyrazowych, lecz także – ich połączeń z innymi wyrazami oraz znajomości reguł, jak należy tych wyrazów używać, tzn. w jakich związkach z innymi wyrazami, w jakich sytuacjach językowych i w jakich kontekstach.

<sup>23</sup> Por. A. Walczak-Asp, *O neologizmach typu: dżinsowa, młodzieżowa, w języku polskim*, „Język Polski” LVIII, 1978, s. 5, 346 – 352.

<sup>24</sup> M. Honowska uważa derywaty na -owa za slangowe, por. Dopisek M. Honowskiej do artykułu A. Walczak-Asp, *op. cit.*, s. 352.



GRUNDKURS POLNISCH, VON EINEM KOLLEKTIV UNTER LEITUNG  
VON GISELA FAULSTICH UND DIETRICH MÜLLER, LEIPZIG 1981

„Kurs podstawowy języka polskiego” został wydany przez Sekcję Językoznawstwa Teoretycznego i Stosowanego Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku: części I, II i III – w 1981 r., a części IV/1, IV/2 i V/1, V/2 – w 1982 r. Podręcznik ten rozpoczął proces wydawania szeregu materiałów naukowych do nauki języka polskiego (analogicznie do równorzędnych wydawnictw z zakresu języka słowackiego i czeskiego), które ukazały się już bądź ukażą się w następnych latach. „Kurs podstawowy języka polskiego” został opublikowany w ramach serii „Podręczniki i materiały do nauki języka polskiego”.

Wydawnictwa tej serii mają służyć przede wszystkim tłumaczom i polonistom, studiującym na uniwersytetach w NRD. Jednakże mogą być one również wykorzystane w kształceniu innych kadr ukierunkowanych lingwistycznie (np. slawistów). Autorzy „Kursu podstawowego” konsekwentnie zrealizowali to zamierzenie w swoim podręczniku. Został on napisany w taki sposób, że stanowi podstawę do nauki języka polskiego dla tych, którzy zajmują się tym językiem w aspekcie naukowym, jak i dla tych, którzy chcą opanować język polski wyłącznie praktycznie.

Ogólna postać pięciotomowego „Kursu podstawowego języka polskiego”, który jest jednocześnie pierwszym podręcznikiem tego typu dla szkół wyższych w historii NRD – została nakreślona w ramach programu naukowego Sekcji TaS (Teoretische und angewandte Sprachwissenschaft) na kierunku języki zachodnio- i południowosłowiańskie. Inicjatorem i autorem tej koncepcji był prof. dr Gert Jäger, który też sprawował opiekę merytoryczną nad „Kursiem podstawowym”.

W pracach naukowych i redakcyjnych nad podręcznikiem uczestniczyli również polscy językoznawcy, członkowie Dwustronnej Komisji Polonistycznej NRD – PRL, w szczególności jej przewodniczący prof. dr Stanisław Skorupka, jak również inni polscy konsultanci, którzy w czasie swojego stażu naukowego, studiów doktoranckich czy też pracy w Sekcji TaS przebywali w Lipsku.

Serię „Podręczniki i materiały do nauki języka polskiego” rozpoczyna tom *Kurs fonetyczno-ortograficzny*. Części II i III zawierają lekcje 1–4 i lekcje 5–8. Części IV/1, IV/2 i V/1, V/2 stanowią *Słownik polsko-niemiecki* do „Kursu podstawowego”. Całość opracował zespół redakcyjny pod kierownictwem Giseli Faulstich i Dietricha Müllera.

Plany naukowe lipskich polonistów przewidują powstanie w późniejszym czasie „Kursu wyższego języka polskiego”, jak również innych materiałów naukowych.

„Kurs podstawowy” nie wymaga od uczącego się uprzedniej znajomości języka polskiego lub jakiegokolwiek przygotowania językowego. Podręcznik osiągnął dzięki temu założeniu podwójny cel. Z jednej strony gwarantuje on dobre przygotowanie fonetyczne, opanowanie ortografii i zjawisk gramatycznych oraz elementarnej dla potrzeb komunikacyjnych słownictwa, a z drugiej strony – co jest niewątpliwie walorem tej pracy – wprowadzenie uczącego się w podstawową wiedzę lingwistyczną za pomocą środków językowych, które pomagają właściwie zrozumieć sytuację komunikacyjną lub kontekst; prowadzi to w ostateczności do poprawnej oceny wartości semantyczno-pragmatycznej danych tekstów, a więc do ich świadomej lingwistycznej analizy.

Część I (*Kurs fonetyczno-ortograficzny*) zawiera dokładny opis fonetyczny poszczególnych głosek, któremu towarzyszy analiza fonologiczna danego materiału fonetycznego. Zjawiska fonetyczno-fonologiczne występujące w języku polskim są wielokrotnie porównywane z analogicznymi zjawiskami w języku niemieckim, co w dużym stopniu ułatwia przyswojenie przez studentów niemieckich tak innego od ich rodzimego materiału fonetycznego języka polskiego. Poszczególne głoski objaśniane są teoretycznie i za pomocą ćwiczeń, które mogą być również odtwarzane na taśmie magnetofonowej.

Opis fonetyczno-fonologiczny głosek poprzedza teoretyczne wyjaśnienie podstawowych pojęć z zakresu fonetyki i fonologii, następnie przedstawione zostały główne zasady ortografii polskiej. Bardzo



przejrzycie opracowano problem akcentu wyrazowego z uwzględnieniem pojęcia sylaby i podziału wyrazów na sylaby, co dla studentów niemieckich stanowi niełatwe zagadnienie, ponieważ akcent wyrazowy polski wykazuje zasadnicze różnice w stosunku do akcentu wyrazowego niemieckiego.

Zarówno w przypadku zespołu samogłosek, jak i spółgłosek polskich zwrócono uwagę na zjawiska różniące się w dużym stopniu od analogicznych zjawisk języka niemieckiego, tj. na wymowę połączeń różnych samogłosek i wymowę geminat samogłoskowych, jak i na problem asymilacji i wymowy podwójnych spółgłosek. Konsekwentne wypuklenie problemu koartykulacji i asymilacji jest widoczne w tym podręczniku i jest to fakt zasługujący na uwagę. Byłoby może jednak wskazane właśnie to zagadnienie potraktować jednoznacznie konfrontatywnie, aby studenci niemieccy świadomie opanowali różnice między asymilacją w języku polskim i niemieckim, co przyczyniłoby się niewątpliwie do wyeliminowania podstawowego błędu interferencyjnego w wymowie Niemca mówiącego po polsku, tzn. redukcji dźwięczności spółgłoski występującej w nagłosie danego wyrazu pod wpływem bezdźwięcznej spółgłoski poprzedzającej ją, np. *kup więcej* – [kup fjeɪtʃɛj], co jest przecież typowe dla języka niemieckiego, np. *aus Wien* – [aʊs ʏ:n] lub *mit Bauern* – [mit ɸaʊərn].

Część I zamykają informacje dotyczące intonacji zdaniowej, zagadnienia, które w języku polskim nie podlega tak konsekwentnie realizowanym zasadom, jak w języku niemieckim. Autorzy zaznaczają we wstępie do tego rozdziału, że w rozważaniach na temat intonacji zdaniowej ograniczają się do podania podstawowych wzorów intonacyjnych, a ich dokładna realizacja nastąpi w czasie pracy nad konkretnymi tekstami, jednakże zagadnienie to mogłoby naszym zdaniem zostać rozbudowane teoretycznie, uwzględniać jeszcze bardziej aspekt kontekstu lub sytuacji komunikacyjnej, gdzie dla tej samej treści istnieją różne możliwości intonacyjne. Na przykład zestawienie podstawowych wzorów intonacyjnych w tabeli i porównanie danego przebiegu intonacyjnego w języku polskim z odpowiednim wzorem melodycznym zdania niemieckiego pozwoliłoby uczącym się na stopniowe eliminowanie błędów interferencyjnych w tym zakresie. Te dodatkowe informacje wykraczałyby wprawdzie poza ramy obecnego materiału *Kursu*, bo przecież profil konfrontatywny nie jest w nim założeniem podstawowym, celowość ich zdaje się być jednak uzasadniona.

Poszczególne lekcje w części II i III ułożone są w taki sposób, że po tekście rozpoczynającym każdą lekcję następują objaśnienia i ćwiczenia. Teksty odpowiadają normie języka mówionego i jednocześnie pisanego. Słownictwo i materiał gramatyczny lekcji 2–8 opiera się na przerobionym już w poprzednich lekcjach programie i obejmuje nowe zjawiska leksykalne, morfologiczne i syntaktyczne, które stanowią przedmiot rozważań lekcji bieżącej. Tematyka tekstów w lekcjach od 1 do 8 zaznajamia studenta ze słownictwem, które przydatne jest w ważnych sytuacjach komunikacyjnych, np. „Rozmowa (towarzyska)”, „Uniwersytet”, „W księgarni”, „W hotelu” itp. Istotną cechą tych tekstów jest to, że mimo iż objęte są z konieczności programowymi określonymi ramami leksykalnymi i morfologicznymi, zawierają typowe zwroty dla poprawnego języka potocznego, a równocześnie nie odbiegają od określonych norm języka pisanego. Teksty te uczą umiejętności znalezienia się i porozumienia się w ważnych sytuacjach życiowych w sposób poprawny i uprzejmy.

Część następująca po tekście zawierająca wyjaśnienia do niego przedstawia cechy morfologiczne danego materiału językowego i wyjaśnia równocześnie związki składniowe zasygnalizowane w tekście.

Bardzo korzystnym posunięciem dydaktycznym jest ujmowanie materiału morfologicznego – po uprzednim teoretycznym wyjaśnieniu go – tj. typów deklinacji, koniugacji, stopniowania przymiotników, form aspektu czasownikowego w tabelach, co czyni materiał przejrzysty i łatwy w przyswojeniu, tym bardziej, że po tabelach następują przykłady polskie również ujęte schematycznie.

Swoistością tego podręcznika, a jednocześnie cechą odróżniającą go od innych opracowań językowych tego typu jest to, że obok zdań przykładów polskich podawane są odpowiedniki niemieckie, co umożliwia natychmiastowe porównanie poszczególnych schematów i zjawisk syntaktycznych w obydwóch językach. Jest to dlatego tak istotne, że „Kurs podstawowy języka polskiego” można wykorzystać również na zajęciach z gramatyki konfrontatywnej i gramatyki praktycznej na studiach germanistycznych w Polsce, na których profil konfrontatywny jest rozwijany i umacniany.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna wartość części morfologiczno-syntaktycznej podręcznika, a mianowicie fakt, że wprowadzane formy lub kategorie gramatyczne tłumaczone są nie tylko od strony formalnej, tzn. morfologiczno-składniowej. Tam, gdzie to nieodzowne, oceniana jest ich wartość semanty-



czno-pragmatyczna, co przecież decyduje o właściwym zastosowaniu danego wyrażenia w kontekście lub sytuacji.

Ćwiczenia do poszczególnych lekcji w części II i III zestawione zostały w następujący sposób. Po tekście następują ćwiczenia wprowadzające, których celem jest umocnienie nowych zjawisk gramatycznych na podstawie znanego słownictwa. Po ćwiczeniach wprowadzających następują ćwiczenia utrwalające poznany materiał gramatyczny na bazie nowego słownictwa. Część ćwiczeniową zamykają ćwiczenia kontrolne, które wymagają nie tylko znajomości materiału lekcji bieżącej, ale również umiejętności stosowania tych zjawisk morfologiczno-syntaktycznych, które zostały wyjaśnione w lekcjach poprzednich.

Dzięki zastosowaniu tej metody wzrasta z lekcji na lekcję stopień trudności materiału. Jest to jednocześnie dobry sposób powtarzania zdobytych już wiadomości. W ćwiczeniach utrwalających, a w szczególności w ćwiczeniach kontrolnych chodzi najczęściej o przetłumaczenie poszczególnych zdań, a w części III już całych tekstów na język polski, co naszym zdaniem spełnia podwójne zadanie. Z jednej strony zmusza do poprawnego stosowania poszczególnych form gramatycznych w konkretnych konstrukcjach zdaniowych, a z drugiej strony ćwiczy umiejętność przekładu na język polski. W części III, w szczególności w lekcji 7 i 8 chodzi już nawet o tłumaczenie całych wypowiedzi lub dłuższych tekstów o dość dużym stopniu trudności.

Części końcowe „Kursu podstawowego” IV i V zawierają alfabetycznie ułożony słownik polsko-niemiecki, który zawiera słownictwo części I, II i III. Autorzy założyli, że słownik spełniać będzie następujące funkcje:

- 1) umożliwi uczącemu się sprawne odszukanie znaczenia danego hasła, jak i ustalenie poprawnej formy gramatycznej użytej w lekcjach 1 – 8.
- 2) będzie dla początkujących czymś więcej niż zestawem haseł; wzbogacony jest on bowiem o ich morfologiczno-syntaktyczną analizę.
- 3) ma umożliwić uczącemu się tworzenie własnych kontekstów, w czym pomagać mu będzie znajdujący się w przygotowaniu indeks niemiecko-polski.

Już sama analiza haseł świadczy o tym, że słownik powinien sprostać tym zadaniom całkowicie. Opis morfologiczno-syntaktyczny, jak również frazeologiczny haseł umożliwia dokładne zrozumienie tekstów i ćwiczeń w części II i III.

Słownik zawiera informacje, które często wychodzą poza ramy znaczeniowe danego hasła. Wyjaśnienia sugerują optymalną ilość sytuacji komunikacyjnych, w których wystąpić może dany wyraz lub wyrażenie. Słownik ten kształtuje więc także w pewnym stopniu umiejętność, dzięki którym uczący się potrafi abstrahować od treści przerabianego tekstu. Świadczy to o tym, że słownik ten może być używany również w nauczaniu zaawansowanych.

Charakterystyczne dla słownika jest to, że poszczególne hasła opisywane są za pomocą słów występujących w słowniku, co utrwala materiał leksykalny całego „Kursu podstawowego”.

„Słownik polsko-niemiecki” jest przykładem swoistej metody wyjaśniania materiału podręcznikowego. Zwykle mamy do czynienia z listą słów, wyrażeń i zwrotów, następującą po danym tekście. Tutaj został stworzony odrębny leksykon, który uczy obcowania ze słownikiem, kojarzenia słów i wyrażeń niekoniecznie w kontekście danego tekstu, ale w sytuacjach, które zasygnalizował słownik bądź w takich, w jakich chcielibyśmy danego wyrazu lub wyrażenia użyć.

Analizując poszczególne hasła warto zwrócić uwagę na konsekwentną dwujęzyczność słownika. Polega ona na tym, że nie tylko poszczególne wyrazy, ale całe konstrukcje zdaniowe tłumaczone są na język niemiecki. Konteksty i sytuacje, w których mogą one wystąpić, stają się dzięki temu bardziej zrozumiałe, język niemiecki bowiem (w tym przypadku język ojczysty) stanowi środek pomocniczy, służący poprawnej ocenie wartości semantyczno-pragmatycznej danej jednostki językowej. Ta konsekwentna dwujęzyczność słownika kształtuje właściwy obraz tego, w jak odmienny sposób (za pomocą różnych dla obydwóch języków środków morfologicznych i składniowych) dochodzi do ekwiwalencji między poszczególnymi zjawiskami dwóch genetycznie różnych języków.

Słownik stanowi co prawda integralną część „Kursu podstawowego języka polskiego” (świadczą o tym odnośniki przy poszczególnych hasłach powołujące się na materiał językowy części I, II i III), jest więc on jego uzupełnieniem, ale należy podkreślić, że jest on oprócz tego źródłem dodatkowych informacji istotnych



przede wszystkim dla pragmatycznej wartości danego wyrażenia. Dla polskich germanistów i zapewne również polskich polonistów ma on dużą wartość konfrontatywną.

W przygotowaniu znajduje się szósta część leksykonu (VI/1 i VI/2). Zawierać ona będzie: a) indeks niemiecko-polski, b) tabele i zestawy morfologiczne, c) krótki wykaz alfabetyczny hasel, d) wykaz literatury, z której czerpali informacje autorzy „Kursu podstawowego”, e) prawdopodobnie teksty uzupełniające i ćwiczenia do części II i III.

Reasumując należy podkreślić, że „Kurs podstawowy języka polskiego” zapoczątkował w sposób przekonujący nową metodę opracowywania podręczników do nauki języka obcego, tzn. w aspekcie konfrontatywnym z uwzględnieniem języka ojczystego jako środka pomocniczego. Jest on przykładem lingwistycznej koncepcji nauczania języka obcego, w której świadoma analiza ekwiwalencji między językiem ojczystym, a językiem nauczonym służy przede wszystkim opanowaniu języka jako środka porozumienia się dwóch różnojęzycznych partnerów.

Aleksandra Czechowska-Blachiewicz

## NOWY SŁOWNIK POLSKO-RUMUŃSKI<sup>1</sup>

Popularne słowniki polsko-obcojęzyczne i obcojęzyczno-polskie wydawane za granicą rzadko bywają recenzowane na łamach naszej prasy językoznawczej. Zazwyczaj są po prostu nie zauważane. Zapominamy chyba, że to właśnie one odgrywają jedną z głównych ról w procesie popularyzacji polszczyzny za granicą, są przecież – wraz z podręcznikiem – pierwszą pomocą naukową studentów-polonistów, stale towarzyszą tłumaczom i nauczycielom języka polskiego. Warto więc chyba poświęcić im nieco więcej uwagi, częściej je omawiać, a przy tym wskazywać nieuniknione w takich wydawnictwach usterki, aby w ten sposób uchronić ewentualne wznowienia przed ich powtórzeniem.

Recenzowana pozycja, *Dicționar polon-român* zasługuje na uwagę także z tego powodu, że od dawna brakowało słownika polsko-rumuńskiego zarówno na rynku księgarskim Polski, jak Rumunii. *Mic dicționar polon-român* Vladimira Iliescu<sup>2</sup> jest już od dawna niedostępny, zaś słownik mini Zdzisława Skarżyńskiego mógł zadowolić – ze względu na swą objętość – tylko najmniej wymagających odbiorców. Przy okazji warto przypomnieć, że w ogóle nie istnieje wielki słownik polsko-rumuński, mimo że słownik rumuńsko-polski tego typu wydany był już w 1970 r.<sup>3</sup>

Słownik zestawiony przez Andę i Nicolae Mareşów jest największym z istniejących słowników polsko-rumuńskich, zawiera bowiem – według informacji wstępnej – około 20 tys. hasel (dla porównania *Mic dicționar* V. Iliescu – około 15 tys.). Autorzy zapewniają w przedmowie, że w siatce hasel uwzględnione zostały przede wszystkim wyrazy z języka potocznego, nie brano zaś pod uwagę wyrazów ściśle specjalistycznych (poza tymi, z którymi można się zetknąć w literaturze popularnonaukowej, publicystyce itp.), wyrazów ściśle specjalistycznych (poza tymi, z którymi można się zetknąć w literaturze popularnonaukowej, publicystyce itp.), wyrazów przestarzałych i rzadkich. Dokładna lektura około 10% tekstu słownika tylko częściowo potwierdza te informacje, dość często bowiem można się natknąć na hasła, które w wydawnictwie tego typu można by pominąć. Na przykład następujące wyrazy, wzięte z początku, są wyraźnie przestarzałe: *aeroport*, *arenda*, *arfa*, *asekurować (się)* w znaczeniu «ubezpieczać (się)», *atencja*, *automobil*, *balamut*, *centryfuga* (być może także: *agrafa*, *andrus*, *ćwik*). Dyskusyjne jest uwzględnienie terminów fachowych typu: *kanteryzacja*, *kauteryzować (med.)*, *kodycył (prawn.)*, *magneto (elektr.)* – polski, chyba częściej używany, odpowiednik tego ostatniego terminu (*iskrownik*) nie figuruje w *Słowniku*. Podobne wątpliwości budzą rzadko stosowane sterminy: *centrygram*, *dekalitr*, *dekametr* oraz inne wyrazy o bardzo małej frekwencji, np. *akcept*, *chlebodajny*, *chłodnieć*, *chyży*, *kanikula*.

Najbardziej niepokojące jest jednak to, że autorzy wprowadzili do swego *Słownika* szereg wyrazów stanowiących jedynie formacje potencjalne lub wręcz nie istniejących w języku polskim: *a*

<sup>1</sup> A. Mareş, N. Mareş, *Dicționar polon-român*, Bucureşti 1980, s. 477.

<sup>2</sup> V. Iliescu, *Mic dicționar polon-român*, Warszawa 1963 (wydane w jednym tomie z: Z. Skarżyński, *Mały słownik rumuńsko-polski*).

<sup>3</sup> *Słownik rumuńsko-polski*, pod red. J. Reychmana, Warszawa 1970.



(zakwalifikowane jako przysłówek i przetłumaczone jako *da, desigur*), *architekuralny, atletyzm* (por. rumuńskie *atletism* « lekka atletyka »), *bezcześć, bezmalżeński, bezmowny, bezpodzielny, bezpożyteczny* (brak *niepożyteczny*), *bezprygotny, cieślarnia, jąkliwy, kazirodny* i inne.

Siatka hasel nasuwa jeszcze inne wątpliwości, nie wiadomo bowiem, jakimi kryteriami posługiwali się autorzy przy podejmowaniu decyzji o wprowadzaniu do *Słownika* hasel stanowiących regularne derywaty od innych wyrazów hasłowych. Pytanie to dotyczy przede wszystkim rzeczowników odczasownikowych zakończonych na *-nie, -cie*, rzeczowników odprzymiotnikowych na *-ość* i przysłówek odprzymiotnikowych. W większości wypadków regularne derywaty stanowią odrębne hasła, rzuca się jednak w oczy niekonsekwencja, np. przy seriach hasel przymiotnikowych: są hasła *niechlujny, niechlujność*, ale brak *niechlujnie*; są – *cierpliw, cierpliwść*, ale brak *cierpliwie*, chociaż uwzględniono hasło *niecierpliwie*; są *nieczuly, nieczulość*, ale brak *nieczule*, choć jest *czule*; jest hasło *czytelny*, a brak *czytelność, czytelnie* (jest również *nieczytelny, nieczytelność* i brak *nieczytelnie*). Serię przykładów tego typu można by ciągnąć bardzo długo. Widać, że autorzy *Słownika* nie mieli jasnej koncepcji w tym względzie. Warto więc może zastanowić się, co robić z regularnymi derywatami w popularnych słownikach dwujęzycznych. Wydaje się, że najprostszym rozwiązaniem jest niewłączanie ich do siatki hasel (choćby ze względu na oszczędność miejsca), a tylko zasygnalizowanie istnienia tego rodzaju form i podanie we wstępie ścisłych reguł ich tworzenia. Przy takim rozwiązaniu konieczne byłoby oczywiście podawanie w niektórych artykułach hasłowych informacji o ewentualnym braku (niemożności utworzenia) którejs z regularnych form.

Mówiąc krótko, najsluszniej, bo najekonomiczniej, byłoby potraktować omawiane formy tak, jak formy fleksyjne, a informację o nich podawać w taki sam sposób, jak o innych, uwzględnianych w opisie, cechach gramatycznych. W omawianym *Słowniku* rozwiązanie tego typu byłoby trudne do zrealizowania, ponieważ informacja gramatyczna jest w nim nadzwyczaj uboga. Przy hasłach rzeczownikowych podaje się w zasadzie jedynie symbol rodzaju, przy czasownikowych – symbol oznaczający przechodność, nieprzechodność lub zwrotność<sup>4</sup> oraz elementy podstawowej informacji składniowej (rekcja sygnalizowana za pomocą form zaimków nieokreślonych), przy pozostałych – symbole odpowiednich części mowy. Wydaje się, że brak szczegółowszej informacji odczuwają użytkownicy słownika, zwłaszcza ci, którzy język polski dopiero zaczynają poznawać. Często będą oni mieli trudności z dotarciem do odpowiedniego hasła ze względu na nieumiejętność utworzenia formy podstawowej szukanego wyrazu. Trudność tę – przynajmniej w pewnym stopniu – wyeliminowałoby umieszczenie w *Słowniku* krótkiego rozdziału wstępnego, zawierającego podstawowe dane dotyczące systemu gramatycznego polszczyzny, dobrze skorelowanego z informacją przyhasłową<sup>5</sup>.

W artykułach hasłowych uwzględniono wiele związków frazeologicznych, szczególnie o charakterze idiomatycznym<sup>6</sup>. Ich wybór w większości wypadków zasługuje na uznanie, charakteryzują się one bowiem najczęściej dużą frekwencją w tekstach polskich. Tylko w nielicznych wypadkach można mieć wątpliwości co do kształtu przytaczanych frazeologizmów. Oto przykłady: w artykule hasłowym *bąk* spotykamy zwrot *palnąć bąka* przetłumaczony jako *a comite o gafã* (jeśli istnieje taki zwrot w języku polskim, to znaczy on zapewne coś innego niż « popelnić gafę », chyba że to ostatnie potraktuje się jako eufemizm); w artykule *blotnisty* czytamy: *kąpiele blotniste*, a przecież wyrażenie to powinno mieć postać *kąpiele blotne* i znaleźć się w innym artykule hasłowym (*blotny*), którego w ogóle brak w *Słowniku*; podobnie w artykule *bomba* mamy: *bomba chojnkowa* (!), co brzmi już zupełnie humorystycznie. Dość często zdarza się autorom zmieniać w przytaczanych przez siebie wyrażeniach szyk przydawki, np. *adres dokładny, adres obecny, wydarzenia aktualne, asortyment szeroki, dokument autentyczny* itp.

W polskiej części każdego chyba słownika drukowanego za granicą nie do uniknięcia są błędy techniczne, zniekształcające polski tekst. W *Słowniku* A. i N. Mareşów występują one może zbyt często. Oto niedopatrzania, które zauważyłem (przytaczam je przede wszystkim po to, by ułatwić wprowadzanie poprawek do ewentualnego drugiego wydania): *akcja na okazaściciela, akompaniement, Albańka, archy-* (zam. *arcy-*), *arcynemily, asmatyczny* (zam. *astmatyczny*), *asymilować* (zam. *asymilować*), *auditorium, baraneć, bić bydła* (zam. *bydło*), *biel cynkowy* (zam. *cynkowa*), *bizańtyjski, Birmańka, blona muzgowa, błyszczyć, Boliwijczyka*

<sup>4</sup> Do informacji o przechodności wkradło się trochę błędów, por. np. *apelować vt, asystować II vt, brzydzić (się) vt, wr* i inne.

<sup>5</sup> Za wzór mógłby posłużyć np. *Wielki słownik polsko-angielski* J. Stanisławskiego, zawierający artykuł J. Tokarskiego *Elementy gramatyki polskiej*.

<sup>6</sup> Zaskakujące jest nieuwzględnienie w *Słowniku* zgramatyzalizowanych wyrażen typu *po angielsku, po polsku* itp.



(zam. *Boliwijka*), *brzemiec*, *burstynowy*, *cieć* (zam. *ciec*), *debet* (zam. *debit*), *debutować* (zam. *debiutować*), *doprząc*, *doprzęknąć* (zam. *doprząc*, *doprzęgnąć*), *jubilier*. Poza tym często *l* utożsamiane jest z *l* poprzez opuszczenie kreseczki.

Powyższe uwagi dotyczą przede wszystkim kwestii metodologicznych i technicznych; związane są z polską częścią *Słownika*. Stąd tak wiele ocen krytycznych. Nie powinno to jednak na czytelniku recenzji robić wrażenia, że w omawianej pozycji brak cech pozytywnych. Większości artykułów hasłowych nie można niczego zarzucić. Przy wyrazach polskich autorzy starają się podawać jak najwięcej odpowiedników rumuńskich, czasem – pozornie – niezupełnie jednoznacznych z hasłem. Uwzględnione zostały w ten sposób subtelne różnice kontekstowe.

Znaczenie wyrazów polskich nie mających odpowiedników w języku rumuńskim oddano za pomocą kilkuwyrazowych omówień<sup>7</sup>. W wypadku nieprzekładalności spowodowanej różnicami kulturowymi omówienia te są nawet dość obszerne, np. „*bigos m. mincare de varză murată cu carne (specialitate poloneză)*”<sup>8</sup> lub „*adwent m. (rel.) advânt (perioada de patru săptămâni dinainte de postul Crăciunului)*”<sup>9</sup>. Szkoda tylko, że nie postąpiono w ten sposób we wszystkich podobnych wypadkach, czasami doprowadza to do pomyłek takich, jak w artykule hasłowym „*baleron m. șuncă f. (de porc)*”<sup>10</sup>. Słuszne jest również uwzględnienie w siatce hasel takich wyrazów, które mimo małej frekwencji w języku polskim powinny się znaleźć właśnie w słowniku polsko-rumuńskim ze względu na kwestie kulturowe, por. *archimandryta*, *bojar*, *cerkiew* i inne.

*Dicționar polon-român* Andy i Nicolae Mareșów wypełnił dotkliwą lukę na rynku słowników polsko-obcojęzycznych. Dlatego też, pomimo omówionych wcześniej usterek i niedociągnięć, spełni zapewne swoje zadanie – przyczyni się do spopularyzowania języka polskiego w Rumunii, ułatwi pracę tłumaczy, studentów, filologów oraz tych wszystkich – zarówno Polaków, jak Rumunów, których autorzy wymienili we wstępie jako adresatów swego *Słownika*.

Włodzimierz Gruszczyński

<sup>7</sup> Niekiedy reguła ta stosowana jest w nieuzasadnionych wypadkach, por. np. „*blotnik m. (auto.) apărătoare de noroi*” zam. *aripă*.

<sup>8</sup> Potrawa z kiszzonej kapusty z mięsem (polska specjalność).

<sup>9</sup> Okres czterech tygodni przed postem świąt Bożego Narodzenia.

<sup>10</sup> *Șuncă de porc* = szynka wieprzowa.



MIECZYSLAW BASAJ, DANUTA RYTEL, *SŁOWNIK FRAZEOLÓGICZNY CZESKO-POLSKI*, UNIWERSYTET ŚLĄSKI, KATOWICE 1981, 335 s.

Badania porównawcze nad związkami frazeologicznymi istniejącymi w różnych językach są bardzo złożone. Główna trudność polega na tym, że związek frazeologiczny obok funkcji znaczeniowych ma zwykle zabarwienie emocjonalne. Zabarwienie to jest bardzo trudno oddać w innym języku. Jest to jedna z podstawowych kwestii przy nauczaniu każdego języka. Dlatego też bardzo dobrze się stało, iż ukazał się *Słownik frazeologiczny czesko-polski* Mieczysława Basaja i Danuty Rytel. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo czesko-polskie. Autorzy musieli więc pokonać wiele trudności zarówno teoretycznych, jak i leksykograficznych. Z trudności tych wyszli obronną ręką.

*Słownik frazeologiczny czesko-polski* jest pomocą naukową dla studentów bohemistyki. Wyboru około 5 tys. związków wyrazowych stałych i łączliwych dokonano, ekscerpując słowniki ogólne: *Slovník spisovného jazyka českého*, Praha 1960–1971, *Slovník spisovné češtiny pro školu a veřejnost*, Praha 1978, *Průruční slovník jazyka českého*, Praha 1935–1957, a także literaturę piękną. Tak więc słownictwo uwzględnione w *Słowniku* nie jest ograniczone tematycznie, tworzy podstawowy zasób frazeologii języka czeskiego.

Stale i łączliwe jednostki wyrazowe uporządkowane są w słowniku gniazdami (grupami). Każda grupa ma swoje hasło, które stanowi „dominanta semantyczna” – powtarzający się człon we wszystkich związkach, należących do jednej grupy. Wyrazy hasłowe są najczęściej rzeczownikami, np. *milost* « laska », *popel* « popiół »; czasownikami, np. *plakat* « płakać », *plivnout* « pluć » (reprezentują związki predykatywne i podmiotowo-predykatywne); przymiotnikami, np. *zvědavý* « ciekawy », *špatný* « zły » (reprezentują związki atrybutywne); liczebnikami i pozostałymi częściami mowy.

Autorzy zaznaczają, że nie zastosowali klasyfikacji formalnej jednostek frazeologicznych, tzn. nie wskazują wyrażen, zwrotów, fraz, choć *Słownik* tworzą frazeologizmy o takich właśnie postaciach. Uwzględnione zostały przysłowia, sentencje, maksymy, powiedzenia i porzekadła, ale tylko te, które są najbardziej rozpowszechnione.

Trudności związane z odnalezieniem związku frazeologicznego rozwiązuje umieszczony na końcu *Słownika* indeks odsyłaczy.

Różny stopień zespolenia członów, wchodzących w skład tego samego frazeologizmu Autorzy uwzględnili zaznaczając wymiennosc składników: w nawiasach klamrowych podano składniki wymienne o charakterze łączliwym lub luźnym, w nawiasach okrągłych – składniki wymienne w związkach stałych lub łączliwych. Rozrózono także (kreską pochyłą) formy oboczne, a więc warianty, składniki fakultatywne (nawiasy kwadratowe), składniki wymienne autonomicznie (nawiasy ostrokątne).

Opis znaczenia jednostek frazeologicznych, ze względu na oszczędności, dotyczy najczęściej znaczenia dominanty semantycznej (wyrazu hasłowego). Nie ma przykładów użycia kontekstowych.

W *Słowniku* zastosowano (również oszczędnie – przyznają to sami Autorzy) kwalifikatory: książkowy, archaiczny, potoczny, slangowy, wulgarny, emocjonalny czy też ekspresywny (moja niepewność wynika z drobnego niedopatrzenia, mianowicie we *Wstępie* Autorzy wspominają tylko o kwalifikatorze emocjonalnym, nie wymieniając go w spisie skrótów, z kolei w spisie skrótów wymieniają kwalifikator ekspresywny, nie wspominając o emocjonalnym). Kwalifikatory umieszczone są przy wyrazach hasłowych lub przy związkach frazeologicznych zapisanych w języku czeskim. Ekwiwalenty polskie nie są opatrzone kwalifikatorami.

Przejdźmy do uwag szczegółowych. Sprawą dyskusyjną jest brak ilustracji użycia przytaczanych związków. Sama tylko skrótowa definicja znaczenia, choć przybliży je, nie rozwiązuje praktycznych trudności związanych z włączeniem formalnym i znaczeniowym danej grupy wyrazowej w wypowiedź. Czeskie, potoczne *hvízdł mu jednu* w znaczeniu « dal mu pohľavek » (s. 83) zostało opatrzone polskim



ekwiwalentem *gwizdnął go*. Polski zwrot jest dwuznaczny: 1) *chłopiec gwizdnął portfel z szafy* – *gwizdnął go* w znaczeniu «ukradł», 2) *Bolek gwizdnął Jana w nos* – *gwizdnął go* w znaczeniu «uderzył». Ta nie zaznaczona w *Słowniku* polisemia byłaby pierwszą usterką nabierającą wagi, jeżeli ze *Słownika* korzysta osoba zaczynająca naukę języka czeskiego. Osobie tej definicja «dal mu pohlavek» może niewiele wyjaśniać, zwłaszcza że frazeologizm *hvízdł mu jednu* i przybliżający jego znaczenie «dal mu pohlavek» nie mieszczą się w tej samej płaszczyźnie stylistycznej. Pierwszy jest bardzo potoczny (język mówiony), drugi zaś ma charakter literacki (język pisany). Użycie kontekstowe pozwoliłoby uniknąć nieudomówień związanych z przynależnością środków językowych do różnych odmian stylistycznych danego języka. Niektóre definicje znaczeń jednostek frazeologicznych języka czeskiego zastępują kontekst polskim frazeologizmom. We wspomnianym przykładzie fraza «dal mu pohlavek» (jest to definicja znaczeniowa jednostki *hvízdł mu jednu*) podpowiada, że zwrot polski *gwizdnął go* znaczy w tym wypadku «uderzył». Frazeologizmy polskie nie zawierają takich wskazówek znaczeniowych dla jednostek czeskich. Przykłady użycia związków byłyby pomocą dla użytkowników *Słownika* bez względu na to, czy patrzy się na materiał z punktu widzenia osoby znającej przede wszystkim język polski, czy też z punktu widzenia osoby znającej czeski równie dobrze, jak polski.

Mimo że *Słownik* jest przede wszystkim słownikiem czesko-polskim, to jednak niektóre ekwiwalenty także wymagałyby kontekstu lub omówienia. Na przykład *postępować jak sklepikarz* – *Słownik frazeologiczny języka polskiego* nie notuje tej frazy, *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego i M. Szymczaka także nie, w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka pod hasłem *sklepikarz* znajdziemy tylko wyjaśnienie «właściciel sklepiku zwłaszcza spożywczego». Jak zatem rozumieć ten związek – czy jest to ekwiwalent czeskiego *jednat jako hokynář* (s. 70)? W tym wypadku wyraz polski jest nienacechowany. Połączenie *postępować jak sklepikarz* wydaje się użyciem doraźnym, jednorazowym, utworzonym raczej na wzór czeskiego związku. W języku polskim *uniknąć tylko tylko* jako ekwiwalent *uniknout [jen] o chlup* (s. 85) bez kontekstu niewiele znaczy; to także nie byłby związek frazeologiczny. Poprawki wymaga zapis *być głuchy na coś* (zústat k něčemu hluchý || být hluchý pro něčo, s. 69), który w przytoczonej wersji jest kontaminacją takich połączeń: *być głuchym na co*, *być głuchym jak pień* lub *jest głuchy jak pień*; podobnie *być wybredny* (*mít mlsnou hubu*, s. 80) zamiast *być wybrednym*.

W wielu wypadkach polska wersja wymaga objaśnienia kwalifikatorem. Na przykład czeski frazeologizm *být hříčkou v něčích rukou* (s. 79) nie ma żadnego kwalifikatora, natomiast jego odpowiednik *być marionetką w czyichś rękach* wymagałby kwalifikatora *przestarzałe*. Z takim właśnie kwalifikatorem notuje ten związek *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Potocznemu frazeologizmowi czeskiemu *smát se k popukání* (s. 196) nie odpowiada stylistycznie polskie *śmiać się do rozpuku*; ekspresywnemu (lub emocjonalnemu) *koukat jako jelen* (s. 94) nie odpowiada stylistycznie *patrzeć jak kozioł na wodę*, zresztą coraz rzadziej używane. Omawiany *Słownik* jest książką przeznaczoną przede wszystkim dla bohemistów, tak więc uwagi dotyczące polskich jednostek frazeologicznych mogą być mniej ważne.

Zestawienie jednostek frazeologicznych czeskich i polskich na zasadzie odpowiedniości i całkowitego przekładu idiomów i związków stałych dowodzi, że teza o nieprzekładalności tychże nie zawsze jest uzasadniona. Właśnie z tego powodu *Słownik* zasługuje na uznanie. Bohemiści otrzymali po raz pierwszy tego rodzaju pomoc naukową, która także po raz pierwszy uwydatnia w takim stopniu związki między współczesną frazeologią polską i czeską. *Słownik* ten możemy uznać za duży krok naprzód w trudnych badaniach porównawczych nad związkami frazeologicznymi różnych języków.

Ewa Proćko



## O JĘZYKU PSZCZÓŁ

Dzisiejszy odcinek Radiowego Poradnika Językowego jest poświęcony sposobom akustycznego porozumiewania się pszczół, czyli mówiąc metaforycznie językowi pszczół. Jest to zagadnienie bardzo interesujące. Badania prowadzone w tym zakresie w ostatnich latach przyniosły wprost rewelacyjne wyniki. Ale zanim przystąpimy do omówienia języka pszczół, chciałbym podać etymologię polskiego wyrazu *pszczola* oraz wyrazów od niego utworzonych takich, jak *pszczelarz*, *pszczelnik*, *pszczółka*, *pszczeli*, *pszczelarstwo* itd. W obecnej postaci wyraz *pszczola* występuje w języku polskim dopiero od wieku XVI. W okresie staropolskim wyraz ten występował w postaci *pczola*, a więc bez głoski *sz*. W *Słowniku staropolskim* opracowanym pod redakcją prof. Stanisława Urbańczyka obejmującym słownictwo do końca XV w. mamy formy oboczne: *pczola* i *pszczola*. Zdecydowanie jednak przeważa postać *pczola*. Oto kilka przykładów zaczerpniętych z tego *Słownika*: *Ogarniały są mnie jako pczoly*; *Sienków Kmieć porobił dąb ze pczolami* (1402); *obwiniony o złodziejstwo pczol (apium) alibo miodu w dzieńach [...] włostną przysięga się może oczyścić*; *(Jako to świadczą), iż Piotr siedmdziesiąt pniew [tzn. pniów] pczol tanio wniósł*; *Jako Klement, czso jeść pczoly poruszył, to jeść na swem na prawem poruszył* (1390), tzn. Jako Klement, który pszczoły poruszył, zrobił to na swoim własnym gruncie. Forma *pczola* powstała z wcześniejszej postaci *bczola*. Jest to forma utworzona za pomocą przyrostka *-ola* od rdzenia *bcz-*. Rdzeń ten występuje w takich wyrazach, jak *buczeć*, *bąk* i *byk*, a nawet w nazwie herbowej *Wczele*, w której głoska *b* wskutek asymilacji jest wymawiana jako *w*. Języki wschodniosłowiańskie i południowosłowiańskie zachowały do dziś ogólnosłowiańską wcześniejszą formę *pczola*. Przyrostek *-ola* w rodzaju męskim występuje w takich nazwach, jak *dzięciół* lub *kwiczół*. Jakkolwiek postać fonetyczna wyrazów *pszczola*, *buczeć*, *bąk*, *byk* jest dziś dosyć odległa, to jednak całkowicie zrozumiała jest tutaj wspólna cecha łącząca wszystkie wymienione formy, tzn. wydawanie dźwięku w postaci buczenia.

Po tych wyjaśnieniach etymologicznych wyrazu *pszczola* przejdźmy do omówienia języka pszczół, czyli sposobów porozumiewania się pszczół między sobą. Pszczoły tworzą relatywnie bardzo wysoko zorganizowane społeczeństwo. Jest to konieczne ze względu na zebranie dużej ilości pokarmu w bardzo krótkim czasie. Na zbieranie nektaru pszczoły mają tylko okres, w którym kwitną rośliny. Jest to w zasadzie okres 2–3 miesięcy późnej wiosny i wczesnego lata. Jeżeli w tym okresie nie zdobędą pokarmu na cały rok, giną. W obliczu tego niebezpieczeństwa instynkt samozachowawczy nakazuje im wyjątkowo sprawnie zbierać i przechowywać zapasy żywności. Rój pszczeli składa się oprócz królowej z około 20 tys. robotnic oraz około 200 trutni. Większość robotnic to tak zwane zbieraczki nektaru oraz zwiadowczynie. Ze względu



na ekonomię wysiłku pszczoły zwiadowczynie przekazują robotnicom informacje o miejscu i jakości nektaru. Informacje te przekazują za pomocą różnych sygnałów. Mogą to być sygnały zapachowe, dotykowe, ruchowe, dźwiękowe lub wizualne. Poszczególne sygnały występują samodzielnie albo też wzajemnie się uzupełniają. Pszczoły zwiadowczynie wydzielają różne rodzaje zapachów, które informują robotnice o rodzaju nektaru, jego odległości od ula oraz kierunku. Te informacje są uzupełniane przez odpowiedni taniec zwiadowczyń oraz w czasie tego tańca przez odpowiedni dotyk robotnic. Taniec powietrzny zwiadowczyń i ruchy odwłokiem przekazują w sposób bardzo ścisły informacje, które służą jako podstawa do natychmiastowego działania wielkiej ilości pszczół.

Wymienionym wyżej rodzajom sygnałów bardzo często towarzyszą jeszcze sygnały dźwiękowe. Sygnały te powtarzają się z odpowiednią częstotliwością, tworząc okresy akustyczne. Każdy z okresów trwa nie dłużej niż 0,15 sekundy. Po 3–4 okresach następuje przerwa trwająca mniej więcej tyle samo czasu co każdy z okresów. Po przerwie cały cykl powtarza się. Jest to sposób zapewniający ciągłość w nadawaniu informacji. Odległość od ula do źródła pokarmu pszczoła mierzy stopniem zmęczenia swoich mięśni, przy czym uwzględnia ona nie zmęczenie podczas zbierania nektaru, lecz jedynie zmęczenie podczas lotu powrotnego. Stwierdzenie to badacze sformułowali na podstawie prostego eksperymentu. W określonej odległości od ula umieścili dwa źródła pokarmu; rośliny kwitnące oraz syrop. Nazbieranie nektaru kwiatowego wymaga od pszczoły o wiele więcej wysiłku niż nabranie z jednego miejsca syropu. W obu jednak wypadkach sygnały zapachowe, ruchowe i akustyczne były takie same. Świadczy to o tym, iż mierzony jest przez pszczoły jedynie wysiłek potrzebny na pokonanie drogi powrotnej, a nie zebranie nektaru. Sposób ten jest najbardziej racjonalny. Wykształcił się on w czasie długiego okresu ewolucji jako forma dostosowywania się do warunków klimatycznych życia.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wysokość dźwięków akustycznych zwiadowczyń przekazujących informacje robotnicom znajdującym się w ulu zależy od sytuacji dźwiękowej w tymże ulu. Jeżeli w ulu panuje gwar wytwarzany przez inne pszczoły, dźwięki akustyczne przekazywane przez zwiadowczynie są o wiele wyższe od dźwięków przekazywanych przez nie w czasie względnej ciszy w ulu. Są one nadrzędne w stosunku do wszystkich innych dźwięków. Wynika to stąd, że naczelnym zadaniem społeczności pszczelej w naszym klimacie jest zdobycie zapasów żywności. Temu zadaniu są podporządkowane wszystkie inne czynności pszczół.

Sygnały akustyczne pszczoły odbierają za pomocą czujników włosowatych. Znajdują się one między oczami pszczół. Są one bardzo czułe. Wrażenia odebrane przez czujniki są przekazywane do centralnego ośrodka nerwowego, gdzie dokonuje się ich integracja i interpretacja. Mamy tutaj do czynienia z procesami podobnymi do procesów zachodzących w organizmie człowieka. Różnica polega przede wszystkim na skali tych procesów. Zasadniczym celem wydawania sygnałów służących do porozumiewania się pszczół jest mobilizacja do jak najbardziej intensywnego zbierania żywności. Sygnały te mogą być przez nas uznane za jedną z pierwszych faz przekazywania informacji w zorganizowanej grupie istot żyjących. Język wytworzony przez człowieka jest ukoronowaniem sposobów społecznego komunikowania się. Jest



to narzędzie służące nam do abstrakcyjnego myślenia, do pojęciowego utrwalania doświadczeń społeczno-historycznych, do przekazywania najbardziej subtelnych myśli i odczuć.

Różnica między sposobem porozumiewania się pszczół i porozumiewania się ludzi ma charakter nie tylko ilościowy, ale także jakościowy. Chodzi przede wszystkim o to, że język wytworzony przez człowieka ulega ciągłemu doskonaleniu, ciągłemu rozwojowi, podczas gdy język pszczół jest systemem zamkniętym nie mogącym wzbogacać sposobów przekazywania informacji. Przypomina on raczej system komunikowania się za pomocą sygnałów świetlnych na skrzyżowaniu ulic. Chodzi tu przede wszystkim o to, że ten sposób porozumiewania się ma charakter jednokierunkowy: nadawca przekazuje sygnały do odbiorcy, a odbiorca nie może zareagować do nadawcy. Jest to ograniczenie bardzo istotne.

Między językiem pszczoły i językiem człowieka różnica jest tak samo głęboka jak między inteligencją pszczoły i inteligencją człowieka.

M. S.



## INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony – w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach << >>.
- Do adiestacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.



WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

---

**P O R A D N I K   J Ę Z Y K O W Y**

Cena prenumeraty krajowej

I półrocze	150,-
II półrocze	100,-
rocznie	250,-

Prenumeratę **na kraj** przyjmuje się:

- do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
- do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Institucje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW – w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki **za granicę** przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONIA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. Our bankers: BANK HANDLOWY S.A.

Por. Jęz. 4(423) s. 213-272 Warszawa-Lódź 1985

**Indeks 36961**